

JAN SZCZEPAŃSKI

WYBÓR MÓW CYCERONA

CZ. I



K S I A Ż N I C A - A T L A S

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZ. SP. AKC.

LWÓW - WARSZAWA

1927

KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, N. ŚWIAT 59

poleca

SŁOWNIK ŁACIŃSKO-POLSKI DO UŻYTKU SZKÓŁ ŚREDNICH

Opracowali

J. Dolnicki, A. Frączkiewicz, K. Łuczakowski, W. Wróbel i W. Zagórski pod przewodnictwem B. Kruczkiewicza.

Wydanie II. Str. 980. — Brosz. zł. 24.—, opr. zł. 28.—.

Jest to jedyny polski słownik, postawiony na należytych poziomach i dający gwarancję, że każdy posługujący się nim odniesie zeń rzetelną korzyść. Metoda opracowania z punktu widzenia naukowego gruntowna. Słownik podaje wyczerpujące wyjaśnienie każdego słowa, zaznając z jego etymologią, uwzględnia również w szerokiej mierze semazjologię, podając cytaty tak z prozaików jak i poetów rzymskich, które najlepiej ilustrują odcienie w znaczeniu i rozstrzygają o ich doborze, zależnie od rodzaju mowy.

A. Frączkiewicz i A. Bednarowski

PIERWSZA KSIĄŻKA ŁACIŃSKA

Cena zł. 3'80.

oraz

DRUGA KSIĄŻKA ŁACIŃSKA

Trzecie wydanie tego podręcznika, przeznaczonego w pierwszym rzędzie dla gimnazjów klasycznych, spotkało się z pełnym uznaniem kół fachowych. Ocena ministerjalna pierwszej części, która już zyskała aprobatę, podkreśla znakomity dobór i układ materiału, klasyczny język ustępów, oraz niezwykle walory dydaktyczne podręcznika.

Dla gimnazjów humanistycznych przygotowuje się specjalne wydanie w jednym tomie.

Helmi Topolskiej

JAN SZCZEPAŃSKI

WYBÓR MÓW CYCERONA

CZ. I

IN Q. CAECILIUM DIVINATIO
DE SIGNIS
DE IMPERIO CN. POMPEI ORATIO
PRO ARCHIA POETA ORATIO

WYDANIE TRZECIE



K S I A Ź N I C A - A T L A S

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZ. SP. AKC.

LWÓW - WARSZAWA

1927

Wstęp.

Rozdział I.

Postać Marka Tuljusza Cyncerona, największego mowcy rzymskiego, wprowadza nas w dzieje prozy i wymowy rzymskiej, oraz w wir życia publicznego w Rzymie w I w. przed Chrystusem, w ostatniej dobie wolnej Rzeczypospolitej. By więc życie jego, działalność i zasługi zrozumieć, należy przynajmniej w ogólnym zarysie poznać najpierw rozwój prozy rzymskiej, historję wymowy starożytnej, oraz życie Rzymu polityczne i społeczne w jego czasach.

1. Rozwój prozy rzymskiej. Do pierwszej wojny punickiej (połowa II w. przed Chr.) wykazuje literatura rzymska słabe tylko zaczątki prozy w spisach urzędników (commentarii magistratum), w zapiskach historycznych publicznych (annales maximi) i prywatnych, w mowach pogrzebowych (laudationes funebres) i napisach nagrobkowych (elogia). Stąd kiedy pod koniec III w. Rzymianie, mając już za sobą historję pełną wybitnych czynów, zapragnęli dzieje swe przekazać w piśmie potomności, nie posługiwali się łaciną, lecz językiem greckim, którym pod wpływem napierającego na Rzym hellenizmu, władali jak językiem ojczystym (kronikarze Q. Fabius Pictor, L. Cincius Alimentus i inni). Pierwszym, który wprowadził do literatury prozę rzymską jest M. Porcjusz Kato, cenzor r. 184. Wybitny ten Rzymianin, zwolennik kierunku narodowego we wszystkich dziedzinach życia i zacięty wróg hellenizmu, pragnąc wyprzeć wciskający się do literatury rzymskiej język grecki, napisał dzieło historyczne p. t. *Origines* (zachowane w ułamkach) i dydaktyczne *De agri cultura* (zachowane w całości) w języku łacińskim i stał się w ten sposób ojcem prozy rzymskiej. Późniejsi po Katonie kronikarze posługiwali się już wyłącznie łaciną, czyniąc ją coraz bardziej zdatną do użytku literackiego. To też odtąd rozwijała się proza



rzymska w szybkim tempie tak, że w I w. przed Chr., w okresie od r. 81—31, w którym silnie biło tętno życia politycznego i społecznego w społeczeństwie rzymskim, doszła do najwyższego rozkwitu głównie w trzech dziedzinach, w historjografii, wymowie i filozofji. W tym czasie pisze swe „Pamiętniki“ Cezar, biografje Nepos, Salustjusz monografje historyczne; najwybitniejszym zaś pisarzem tego okresu, który doprowadził prozę rzymską do szczytu doskonałości, uczynił ją w całym tego słowa znaczeniu artystyczną, jest M. Tuljusz Cyncero, autor mów, dzieł retorycznych, filozoficznych i listów.

2. Zarys historii wymowy starożytnej przed Cynceronem. Jak wszystkie nauki i sztuki, tak i sztukę wymowy rozwinęli u siebie pierwsi Grecy. Już w dobie bohaterskiej rozumieli oni jej znaczenie i pielęgnowali ją, w dobie zaś historycznej szczególnie jej się oddawali, zwłaszcza w państwach o ustroju demokratycznym, w których od wprawy w mówieniu zależało znaczenie i wpływ obywatela w życiu publicznym.

Najwięcej sprzyjały wymowie w Grecji demokratyczne Ateny. Kształcili się w tej sztuce Ateńscy do połowy V w. przed Chr. praktycznie, występując z mowami na zgromadzeniach narodowych i w sądach, i na tej drodze osiągnęli wielką nawet wprawę w mówieniu, co stwierdzają świadectwa literackie, mówiące o sile wymowy ateńskich mężów stanu, mowców-praktyków, jak Temistokles i Perykles. Następnie zaznajamiali się z wymową także teoretycznie przez pobieranie nauki wymowy u fachowych nauczycieli tej sztuki, którymi byli najpierw sofisci, twórcy teorii wymowy, a po nich w IV w. ateńscy retorowie i filozofowie. W ten sposób, przez połączenie teorii z praktyką, szybko rozwijała się wymowa attycka i doszła już w w. IV do szczytu rozwoju w mowcach jak Lizjasz, Izajos, Isokrates, Likurg, Eschines a przede wszystkim Demostenes. Cechą jej jest naturalność, jasność myśli i piękno formy.

Z upadkiem niepodległości greckiej w r. 338 (bitwa pod Cheroneją) wymowa grecka, ustąpiwszy z areny publicznej, na której wzrosła, zesłała do rzędu przedmiotów szkolnych, jako jeden ze środków kształcących najlepiej młodzież. Uprawiana odtąd w lokalach szkolnych, pozbawiona powietrza, słońca i swobody, wędlała i stała się przeważnie nienaturalną i napuszystą. Najważniejsze szkoły wymowy istniały w tej dobie w Atenach, na wyspie Rodos i w niektórych miastach Azji Mniejszej. Przy nauce posługiwano się podręcznikami, ujmującymi w suchy sposób przepisy retoryczne, z których wybił się i znalazł powszechne zastosowanie w Grecji i w Rzymie podręcznik

ułożony w II w. przez Hermagorasa z Temnos (w Azji Mniejszej).

Rzym przedstawiał dobry teren dla rozwoju wymowy. Silne tętno życia politycznego wewnętrznego, walki między patrycjuszami i plebejuszami, namiętna dążność do ekspansji na zewnątrz, znakomicie rozwinięte sądownictwo, dozwalające zastępstwa stron w szerszym zakresie, dawały tu liczne sposobności do przemawiania, wpływały na zrozumienie u Rzymian znaczenia wymowy i budziły w nich ochotę do opanowania tej sztuki. Droga też praktycznego kształcenia się w wymowie zdobywali już w pierwszych wiekach rzeczypospolitej wybitni mężowie stanu i rzecznicy sądowi (adwokaci) wielką wprawę w mówieniu a niektórzy z nich jak Menenius Agrypa, który mową uspokoił wzburzony lud rzymski, lub Appius Claudius Caecus, który słowem odwiódł senat od zawarcia pokoju z królem Pyrrusem, musieli być znakomitymi mowcami. Szybki jednak rozwój osiągnęła wymowa rzymska dopiero pod wpływem teorii wymowy, przejętej od Greków w II w., której udzielali im najpierw retorowie greccy, a później także retorowie narodowości rzymskiej. Od tej chwili pojawiali się w Rzymie coraz dzielniejsi mowcy, jak G. Grakchus, Marek Antynusz, Lucjusz Licynusz Krassus, Kwintus Hortenzjusz Hortalus, wreszcie M. Tuljusz Cyncero, który wymowę rzymską wzniosł na najwyższy szczebel rozwoju.

3. Zarys teorii wymowy. Teoria wymowy, stworzona przez sofistów, a następnie przez retorów i filozofów greckich rozwijana, rozróżnia trzy rodzaje wymowy: doradczą czyli polityczną, stosowaną na zebraniach i naradach politycznych (genus deliberativum), sądową, używaną przy procesach sądowych (genus iudiciale) i przygodną czyli przypadkową, obejmującą mowy, wygłaszane w różnych okolicznościach prywatnych (genus demonstrativum). Poszczególne jej części, których jest 5, uczą o wynajdywaniu materiału (inventio), o rozkładzie zebranego materiału (dispositio), o ujęciu materiału w stylistyczno-językowe formy (elocutio), o znaczeniu pamięci dla mowcy (memoria), oraz o wygłaszaniu mowy (actio).

Mowca, przygotowując mowę, — uczy teorii wymowy — ma najpierw zgromadzić potrzebny materiał. Co do tej czynności najważniejszą wskazówką jest, że nie wszystko, co pozostaje w związku z tematem mowy, musi być użyte, lecz tylko to, co najlepiej i najsilniej może poprzeć omawianą sprawę.

Zebrany materiał należy ugrupować w 3 główne części:

wstęp (exordium, prooemium), część główną, zawierającą dowody, które mają stwierdzić sąd mowcy i obalić zdanie przeciwników (argumentatio i refutatio), wreszcie zakończenie (peroratio).

Wstęp powinien być krótki, zwięzły, zawierać zaś ma myśli ogólne, któreby pozyskały słuchacza dla sprawy. Z nim łączy się zawsze przedstawienie tematu (propositio), wyrażone w sposób ogólny, czasem także dokładny rozkład części głównej mowy (parlitio), a w mowach sądowych (rzadziej w politycznych) nadto krótkie skreślenie sprawy (narratio), jeżeli ona sędziom, względnie słuchaczom nie jest dobrze znana. W dowodzeniu ma mowca wysunąć na czoło myśli i dowody silne, by od razu podzielać na słuchacza, następnie przytoczyć słabsze, a na koniec uderzyć najsilniejszymi; w zakończeniu zaś powinien zebrać rzecz ogólnie, a potem dodać myśli, działające na uczucie, by wrażenie, wywołane mową, w ostatnim momencie jeszcze spotęgować.

Nader ważne jest stylistyczne opracowanie mowy. Retoryka rozróżnia 3 główne style: styl prosty (genus tenue), średni (genus medium) i wzniosły (genus grande, amplum).

Cechą stylu prostego jest naturalność i prostota; posługuje się on zdaniami niepowikłanymi, a ozdób retorycznych (dobór słów, porównania, figury retoryczne, okresy, rytm retoryczny) używa w miarę tak, że robi wrażenie mowy potocznej. Z mowców greckich mistrzem tego stylu jest Lizjasz (w. IV).

Styl średni dba przedewszystkiem o piękno formy, nie zaniedbując przytem treści; stosuje on wszelkie ozdoby retoryczne w szerokim zakresie, ale tak, że nie popada w nienaturalność i napszystość. Cechami jego są płynność, melodyjność, pełnia wyrażenia. Z attyckich mowców reprezentuje go Isokrates (w. IV) a z późniejszych greckich szkół retorycznych bliska mu jest szkoła rodyjska.

Styl wzniosły odznacza się powagą, siłą i patetycznością; posługuje się wyszukanymi wyrażeniami, śmiałymi przenośniami, dobitnymi figurami retorycznymi, by wpłynąć jak najsilniej na uczucie słuchacza, obudzić w nim wedle potrzeby gniew, oburzenie, nienawiść lub litość. Mistrzem tego stylu był u Greków Demostenes.

Każdy z tych 3 stylów, o ile utrzymany jest tak co do formy jak i treści we właściwych granicach, jest piękny; najlepszym jednak mowcą jest ten, kto, opanowawszy je wszystkie, posługuje się niemi stosownie do przedmiotu, a nawet w jednej i tej samej mowie potrafi je zastosować; przy

każdym bowiem przedmiocie nasuwają się momenty, w których można i należy przejść z jednego stylu w drugi. I pod tym względem wzorem jest ateński mistrz słowa Demostenes.

Wszystkie wymienione style tracą swą naturalność, która jest znamieniem każdego dzieła sztuki, jeżeli w swych zasadniczych cechach ulegają przesadzie. Styl prosty dbający przesadnie o prostotę, zbliża się zupełnie do mowy potocznej i przestaje być dziełem sztuki; styl średni, goniący zbytnio za wykwintnością formy, a styl wzniosły za wygórowaną patetycznością, stają się napszystemi i śmiesznymi. Takim nienaturalnym stylem, zabijającym treść swą formą jest t. zw. styl azjański (genus Asianum), który, stworzony w III w. przez Hegezjasza z Magnezji, kwitnął w miastach Azji Mniejszej, a stąd dostał się następnie do Rzymu, gdzie znalazł w II w. i w początkach w. I przed Chr. wielu zwolenników. Najwybitniejszym mowcą rzymskim, hołdującym temu stylowi, był Hortenzjusz, współczesny Ciceronowi.

Jest rzeczą zrozumiałą, że pamięć odgrywa wielką rolę u mowcy, jak mówi teoria wymowy. Potrzebna mu jest ona, gdy się uczy mowy na pamięć, jak również, gdy występuje tylko z wylicznymi punktami mowy. Wreszcie bardzo ważną rzeczą jest dobre wygłoszenie mowy, jeżeli skutek ma być osiągnięty w całej pełni. Zależy ono od oddania myśli mowy z odpowiednią intonacją głosu, odpowiednimi ruchami ciała, oraz z odpowiednim uczuciem.

4. Stosunki społeczne i polityczne w dobie Cyce-rona. W I w. przed Chrystusem, w którym żył i działał Ciceron, okazywał jeszcze republikański Rzym sprężystość i siłę w polityce zagranicznej i zwiększał swe dzierżawy w Azji Mniejszej i w Galji dzięki wytrwałości żołnierza i dzielności wodzów, ale w jego stosunkach wewnętrznych, tak społecznych jak i politycznych, widoczne już były poważne znamiona upadku.

Ówczesne społeczeństwo rzymskie składało się z nielicznej stosunkowo szlachty urzędniczej (nobiles), stanu rycerskiego (equires), oraz wielkich mas ludu. Stan wieśniaczy, matorolny, zniknął z wolna, gdyż mali rolnicy po wsiach, zniszczeni wojnami, zadłużeni, straciwszy warunki pracy na roli wobec dowozu tanich produktów rolnych z prowincyj, wyzbywali się ziemi z konieczności i przenosili do Rzymu, gdzie zwiększali zastępy ludu rzymskiego. Wymienione trzy warstwy społeczne posiadały formalnie pełne prawa obywatelskie, ale w rzeczywistości zachodziły między niemi pod względem posiadania, przywilejów i znaczenia politycznego jaskrawe różnice.

Szlachta urzędnicza trzymała niemal wyłącznie w swych rękach urzędy kurulne, gdyż wyjątkowo tylko mógł nienależący do niej (*homo novus*) dostąpić wyższych godności urzędniczych; do niej należał zarząd prowincyj, połączony z wielkimi osobistymi korzyściami, który poruczano zawsze propretorom i prokonsulom; z jej łona wychodził rząd państwa, senat, do którego należeli tylko byli wyżsi urzędnicy; ona wreszcie skupiała w swym ręku większą posiadłość ziemską. Była zatem szlachta urzędnicza klasą najwięcej uprzywilejowaną w Rzymie, klasą posiadającą i rządzącą.

Drugim stanem, który też posiadał wielkie znaczenie, był stan rycerski (*equites*). Rycerze rzymscy, potomkowie możnych rodów, które tworzyły 18 centurj jazdy, polityką bezpośrednio nie zajmowali się, ale wpływ na nią zawsze bardzo silny wywierali dla swych kapitałów i majątków. Oni uprawiali handel, przemysł, dzierżawili dochody państwowe (*publicani*), posiadali również majątki ziemskie, tworzyli więc szlachtę kapitalistyczną w Rzymie, a odpowiadali poniekąd nowoczesnemu mieszczaństwu.

Wobec tych dwóch klas społecznych, szczęśliwych i uprzywilejowanych, łączących w swych rękach majątek, władzę i wpływy, stały masy ludu rzymskiego, zubożalego, pozbawionego mienia, żyjącego przeważnie z łaski możnych, a jednocześnie spoglądającego na nich z zazdrością i zawiścią. Lud ten uchwalal wprawdzie ustawy państwa, wybierał urzędników, wydawał częściowo i wyroki sądowe, ale władza jego była pozorna, bo uchwalal tylko wnioski podane przez urzędników, a w czynności swej głównej politycznej, w głosowaniu na komicjach, jako biedny, zawisły w życiu od możnych, był pozbawiony zupełnie swej woli. Los jego był tem gorszy, że był nietylko bez mienia, ale także bez sposobu zarobkowania; wówczas bowiem możni senatorowie i rycerze używali do wszelkich robót i w domu i w swych posiadłościach wyłącznie niewolników, jako robotników tańszych i wygodniejszych, których obficie dostarczały prowincje i wojny.

Podział społeczeństwa na klasę posiadającą, uprzywilejowaną i nieposiadającą, nieuprzywilejowaną wpłynął na to, że wytworzyły się w Rzymie 2 partje polityczne: konserwatywna (*optimates*) i postępową (*populares*). Pierwsza z senatem na czele, nie widząc w istniejących stosunkach nic groźnego dla bytu rzeczypospolitej, stała wiernie w obronie ich utrzymania; druga dążyła do zmiany stosunków przez podniesienie politycznego znaczenia ludu i polepszenia jego bytu.

Naród w ten sposób podzielony był na dwa obozy nader wrogo względem siebie usposobione i gotowe do najzaciętszej walki w obronie swych idei.

Groźniejszym objawem od rozłamu społecznego i politycznego był upadek moralny społeczeństwa rzymskiego. Moźni pod wpływem bogactwa gonili za wygodami, zbytkiem i uciechami. Równocześnie odznaczali się wygórowaną ambicją i chciwością: przy wyborach posługiwali się przekupstwem, byle tylko dostąpić godności, a jako namiestnicy prowincyj dopuszczali się nadużyć wszelkiego rodzaju, aby zdobyć dostatki, któreby zabezpieczyły im dalsze spokojne życie. Łącznie z powyższymi wadami wzrastała u nich samowola, oraz nieposzanowanie praw i władzy, co zawsze jest przyczyną wewnętrznych zawichrzeń i źródłem anarchistycznych prądów. Lud znowu biedny uważal swe prawa polityczne, prawo głosowania, za źródło zysków osobistych; straciwszy ambicję, dawał się przekupować przy każdej sposobności i obdarowywać przez możnych tem bardziej, że był to u niego niemal jedyny sposób utrzymania. Również traciło zwolna społeczeństwo poczucie sprawiedliwości; wykroczenia i zbrodnie nawet przy rozprawach sądowych uchodziły często bezkarnie, bo wpływy i przekupstwo zaczęły także w sądach mieć swoje znaczenie. Tak więc obie warstwy społeczeństwa rzymskiego chyliły się ku moralnemu upadkowi coraz więcej, moźni z bogactw, lud z nędzy. Dawne cnoty rzymskie, z powodu których Rzym wzrósł w potęgę, prostota, wytrwałość, posłuszeństwo dla praw, sprawiedliwość, zdolność do ofiarności i poświęcenia prywaty dla sprawy narodowej znikły, a miejsce ich zajęły chciwość, zmienność, samowola, gonienie za użyciem i darami.

Niezdrowe stosunki społeczne i polityczne, oraz upadek moralny były przyczyną ciągłych niepokojów wewnętrznych i walk domowych w I w. przed Chr., dla których wiek ten nazwać można wiekiem rewolucji w dziejach Rzymu.

Optymaci i popularzy stali nieprzejednani wobec siebie; ich starcia polityczne kończyły się najpierw ulicznymi bójkami, wreszcie jednak doprowadziły do wojny domowej między Marjuszem i Sullą (88—82), strasznej dla obydwóch partj z powodu rzezi dokonywanych przez Marjusza i Cynnę na optymatach i okrutnego odwetu Sulli na popularach. Zwyciężyła ostatecznie w tej wojnie partja optymatów: Sulla pokonał Marjanów i reformami swemi wzmocnił rządzący senat (82 r.).

Ale reformy Sulli nie uleczyły organizmu państwowego Rzymu, jako nie idące w kierunku istotnych potrzeb całego

społeczeństwa rzymskiego. Po jego też śmierci w lat 8 (r. 70) reformy jego zostały zniesione, antagonizm optymatów i popu-
larów przybrał jeszcze większe rozmiary, a z nim panowały
dalej w Rzymie wewnętrzne niepokoje. Wśród tych stosunków
samowola poszczególnych jednostek, nieposzanowanie praw
i władzy senatu rosły coraz bardziej, a punktem kulminacyj-
nym bezładu ówczesnego był spisek Katyliny, który może
wziął początek swój w idei stronnictwa ludowego, ale wyrodził
się ostatecznie w ruch anarchistyczny, mający na celu nie
obronę spraw stronnictwa, ale obalenie i wywrócenie zupełne
istniejących stosunków.

Spisek Katyliny udaremniła czujność konsula Cyncerona
(63), ale mimo to stan wewnętrznych stosunków Rzymu nie
poprawił się, gdyż krótkowidzący rząd senatu nie wprowadził
żadnych reform, któreby zaprowadziły ład w państwie. Wów-
czas, korzystając ze słabości senatu i ciągłych zawichrzeń w Rzy-
mie, utworzyli 3 wybitni mężowie, Cezar, Pompejusz i Krassus
t. zw. pierwszy triumwirat, którego dewizą było: ne
quid in re publica ageretur, quod displicuisset ulli e tribus.
Odtąd triumwironie wpływali na rząd, a kiedy w r. 53 Krassus
zginął w walce z Partami i triumwirat faktycznie istnieć prze-
stał, Cezar i Pompejusz zaczęli się nosić z myślą zagarnięcia
całej władzy w swoje ręce, gdyż widzieli, że ustrój republikań-
ski dłużej utrzymać się nie może. Stąd wynikł antagonizm mię-
dzy Cezarem i Pompejuszem, którego epilogiem była wojna
domowa (49—45 r.). W wojnie tej stał wprawdzie po stronie
Pompejusza senat i cała partja optymatów, ale Cezar, mając
za sobą wyćwiczone, wierne wojsko i przychylność ludu, wy-
szedł z niej zwycięsko, pokonał Pompejusza pod Farsalus (48 r.)
a następnie, po zamordowaniu Pompejusza w Egipcie, jego stron-
ników pod Tapsus (46 r.) i pod Mundą (45 r.).

Senat i lud pręczyli się teraz w uchwalaniu godności
i szaszczytów dla zwycięskiego Cezara. W miarę wzrostu jego zna-
czenia mianowano go dyktatorem, nadano mu godność impe-
ratora, stała władzę trybuna, prawo do konsulatu, stawiano mu
posągi, oddawano cześć boską tak, że osiągnął królewską nie-
mal władzę w Rzymie.

Posiadając nieograniczoną władzę, rozpoczął Cezar pracę
organizacyjną, mającą na celu ład i porządek w państwie, i w sto-
sunkowo krótkim czasie wiele na tem polu zdziałał; ale reak-
cja republikańska pracę tę zbawienną dla Rzymu przerwała:
Cezar zginął 15 marca 44 r. zamordowany przez republikanów,
którzy uknuli przeciw niemu spisek.

Usunięcie jednak Cezara nie uratowało rzeczypospolitej
rzymskiej. Republikanie dokonali wprawdzie zamachu skutecznego,
ale nie umieli zabrać się do pracy nad ugruntowaniem por-
ządku w państwie, wobec czego znaleźli się następcy Cezara.
Konsul Antonjusz, b. legat Cezara, i wnuk Cezara, Oktawjan,
przybrawszy sobie namiestnika Galji Narboneńskiej M. Emilju-
sza Lepida, utworzyli drugi triumwirat i w walce pod Fi-
lipi w r. 42 rozgromili wojska republikańskie, zadając osta-
teczny cios wolności rzeczypospolitej. Odtąd rządili w Rzymie
triumwironie; kiedy zaś Lepidus został usunięty od władzy,
a Antonjusz, który jako rządca Wschodu zaczął działać na nie-
korzyść państwa rzymskiego, pokonany przez Oktawjana w bi-
twie pod Akcjum (31 r.), życie sobie odebrał, został Oktawjan
sam jako jedynowładca. Jemu to danem było doprowadzić do
skutku dzieło rozpoczęte przez dziadka jego Cezara, zapewnie-
nie drogą reform ładu, bezpieczeństwa i spokoju imperjum rzym-
skiemu, a równocześnie ugruntowanie rządów monarchicznych
w Rzymie.

Rozdział II.

A) Żywot Cyncerona.

1. Wychowanie i nauka Cyncerona. M. Tullius Ci-
cero urodził się 3 stycznia 106 r. w łatyńskim mieście Ar-
pinum, ojczyźnie sławnego wodza Marjusza. Ojciec jego zamężny
rycerz rzymski, dbał o przyszłość swych synów, starszego
Markusa i młodszego Kwintusa, przeniósł się do Rzymu, aby
im dać jak najlepsze wykształcenie. Tu uczył się Cyncero pod
kierunkiem najlepszych nauczycieli prawa rzymskiego, historii
i literatury, zapoznawał się z zasadami filozofji greckiej, epiku-
rejskiej¹⁾, stoickiej²⁾ i akademickiej³⁾, oraz przykładał się do nauki
wymowy, przysłuchując się jużto wykładom greckich retorów,
jużto występom znakomitych ówczesnych mowców, Marka An-
tonjusza i Lucjusza Licinjusza Krassusa. Nauce oddawał się
Cyncero z wielką wytrwałością, mając na oku zdobycie ogól-
nego wykształcenia i gruntowne zapoznanie się z zasadami wy-
mowy, gdyż to mu było potrzebne do osiągnięcia celu, jaki
sobie wytknął już we wczesnej młodości: zostać dzielnym mowcą,
dojść do urzędów i wpływać na politykę państwa. W 2 lata

¹⁾ Zobacz w słowniczku: Epicurus.

²⁾ Zobacz w słowniczku: Zeno.

³⁾ Zobacz w słowniczku: Plato.

po wdzianiu togi męskiej, w r. 89, brał udział w wojnie ze sprzymierzeńcami pod wodzą Gn. Pompejusza Strabona, ojca Pompejusza Wielkiego. Następnie zabrał się z jeszcze większą gorliwością do studjów naukowych, gdyż rozumiał, że ona wyłącznie stworzy podstawę jego przyszłości a nie żołnierka, która mu bynajmniej nie przypadła do serca.

Czując się już dość pewnym w wymowie, wystąpił Ciceró dwukrotnie, w r. 81 i 80, w sądzie jako obrońca; gdy się jednak przy tych występach przekonał, że jako mówca ma jeszcze braki, wybrał się zwyczajem ówczesnych Rzymian w r. 79 w podróż do Grecji i tu przez 2 lata przykładał się pilnie do nauki filozofji i retoryki, by uzupełnić swe wykształcenie. Wśród licznych filozofów i retorów, których słuchał w tym czasie w Atenach, Azji Mniejszej i na wyspie Rodos, wywarli nań największy wpływ w kierunku retorycznym retor rodyjski Apollonjusz Molo, w kierunku zaś filozoficznym stoik Posejdonios.

2. Okres działalności publicznej Cicerona (77—58).

Ugruntowawszy swą wiedzę filozoficzną i retoryczną, wrócił Ciceró w r. 77 do Rzymu i tu oddał się z zapalem działalności publicznej. Zaczął od zastępstwa stron w procesach sądowych (advokatura), którego chętnie podejmowali się wybitni Rzymianie, gdyż tą drogą zdobywali wzięcie u ludu, potrzebne im przy wyborach. Występował w sądach bardzo często i z wielkim powodzeniem tak, że wcześniej już wybił się na czoło palestry rzymskiej. Świetna wymowa, znakomite sukcesy w sądzie a niemniej też zalety osobiste, jak uprzejmość, usłużność i otwartość zjednały mu wielki rozgłos, a tem samem ułatwiły dostęp po godności urzędniczych. W r. 75 był Ciceró kwestorem, w r. 69 piastował edyła kurulny, w r. 66 był pretorem, wreszcie w r. 63, krytycznym dla Rzymu z powodu spisku Katyliny, konsulem. Godności te były dla niego tem zaszczytniejsze, że osiągnął je wszystkie w czasie ustawowo przepisany, suo anno, jak się sam wyrażał, oraz jako homo novus, gdyż dotąd nikt z jego rodziny nie piastował żadnego wyższego urzędu w Rzymie.

Piastowanie urzędów pozwoliło Ciceronowi zająć się polityką państwa i pracować na tej niwie dla dobra ojczyzny, co było szczytem marzeń każdego Rzymianina. Co do stanowiska politycznego był on z początku bliski partji popularów ze względu na swe pochodzenie i pamięć wielkiego rodaka Marjusa; odkąd zaś skrajne jej żywioły zaczęły niepokoję w mieście wzniecać, przechylił się na stronę optymatów; w rzeczywistości jednak duszą całą nie należał ani do popula-

rów ani do optymatów i nigdy nie pragnął przewagi jednych lub drugich. Jego ideałem była rzeczpospolita, w którejby wszystkie warstwy społeczeństwa żyły w harmonijnej zgodzie i wspólnie pracowały dla wielkości ojczyzny. Temu też ideałowi pozostał Ciceró wierny całe życie, w obronie jego walczył, dla niego cierpiał, a nawet życie poświęcił.

Stojąc na tak szczytnem stanowisku politycznem, bronił Ciceró w sądzie obywateli uwikłanych w procesy pod wpływem reform Sulli; występował też przeciw nadużyciom namiestników na prowincjach; kiedy zaś po obaleniu reform sullańskich stosunki w Rzymie przysły do pewnej równowagi (r. 70), przekonany, że z osobistości rzymskich ideę jego polityczną urzeczywistnić może tylko Pompejusz, który właśnie przyczynił się do zniesienia reform Sulli, popierał gorąco ambitne jego dążności. W r. 66 jako pretor pomagał mu do uzyskania dowództwa w wojnie z Mitrydatesem, królem Pontu, a podczas jego nieobecności czuwał nad utrzymaniem przywróconej równowagi. Ostatnie zadanie było nader ciężkie; w tym bowiem właśnie czasie zaczęły wywrotowe żywioły w Rzymie podnosić głowę, a wreszcie Katylina na ich czele uknuł spisek przeciw istnjącemu porządkowi w państwie. Ciceró jednak spełnił je z wielką odwagą i poświęceniem. Jako konsul w r. 63 rozwinął niezwykłą czujność, aby pochwycić nici spisku, a następnie, gdy miał je już w ręku, zmusił Katylinę do opuszczenia Rzymu, a tarzyszy jego ukarał na podstawie uchwały senatu śmiercią. W ten sposób przyczynił się do udaremnienia zamachu, utrzymał dawny ład w Rzymie, a równocześnie osiągnął szczyt sławy i znaczenia, uzyskawszy zaszczytny tytuł zbawcy ojczyzny (pater patriae), którym obdarzył go z wdzięczności senat. Z konsulatu też swego był Ciceró zawsze dumny do tego stopnia, że, powodując się zresztą wrodzoną chępliwością, w przesadnych słowach wspomina o nim przy każdej nadarzonej sposobności w swych pismach. Niestety! Źródło to jego wielkiej chwały było równocześnie źródłem jego nieszczęść już w niedalekiej przyszłości.

Po złożeniu konsulatu przypuszczał Ciceró, że Pompejusz, załatwiwszy sprawy państwowe na Wschodzie, wróci do Rzymu i rozpocznie w duchu jego prowadzić politykę państwa; listownie go nawet do tego zachęcał. Zawiódł się jednak na nim boleśnie tak, jak zawiódła się na nim partja popularów, która mylnie uważała go za swego opiekuna. Pompejusz bowiem nie myślał bynajmniej ani o jego marzeniach, ani o interesach popularów, tylko o własnem znaczeniu i potędze. Po p...

wrocie bowiem do Rzymu (62) rozpoczął walkę z senatem o zatwierdzenie zarządzeń, które poczynił na Wschodzie, a następnie porozumiał się z Cezarem i Krassusem i utworzył z nimi triumwirat, którego silna ręka i żelazna wola odąd zaciężyła na polityce Rzymu. Zmiana ta polityczna była strasznym ciosem dla Cyncerona. Wierny swej idei, nie chciał on wprząc się w rydwan polityki triumwirów, choć go usilnie od tego zachęcali, by mieć w wymowie jego pomoc dla swych zamierzeń; stąd ściągnął na siebie niechęć Pompejusza i Cezara, stracił dawne znaczenie, został w polityce odosobniony a przez to narażony na ataki wrogów.

3. Wygnanie Cyncerona (marzec 58 — sierpień 57).

Już po r. 63 chmury zwolna zaczęły się gromadzić nad głową Cyncerona. Jego sława jako mowcy sądowego i politycznego, wzięcie u współobywateli, postępowanie w sprawach politycznych otwarte i szczere, nie liczące się ze słowami, jego prawnosc tak w życiu publicznym jak prywatnym, a także kara śmierci, wykonana na towarzyszach Katyliny, zrodziły mu w społeczeństwie moralnie podupadłym wiele niechęci a nawet skrytej i otwartej nieprzyjaźni. Nieprzyjaciele też jego prywatni i polityczni zaczęli coraz natęczywiej przeciw niemu występować, zwłaszcza, odkąd spostrzegli, że nie może liczyć na pomoc triumwirów.

Ostatecznie zawiść prywatna i polityczna spowodowała wygnanie Cyncerona. Najzaciętszy z jego wrogów Publjusz Klodjusz Pulcher, głowa skrajnych żywiołów w Rzymie i największy wichrzyciel w owych czasach, przeprowadził w r. 58 jako trybun ludowy uchwałę ludu, ustanawiającą karę wygnania na tego, ktooby obywatela rzymskiego zgładził bez sądu. Cyncero zrozumiał, że uchwała ta przeciw niemu jest wymierzona z powodu stracenia katylinarczyków bez przeprowadzenia procesu; to też w marcu 58 r., widząc, że go niemal wszyscy opuścili, udał się dobrowolnie na wygnanie. Rozzuchwalony tem Klodjusz przeprowadził wówczas drugą uchwałę, która imiennie skazywała Cyncerona na wygnanie; za nią przysłała konfiskata majątku wygnańca, zniszczenie posiadłości jego wiejskich w Formiae i Tusculum, zburzenie domu na Palatynie i poświęcenie miejsca bogini Wolności (Libertas). Na wygnaniu przebywał Cyncero, pełen smutku i tęsknoty za rodziną, w Tessalonice (dziś Saloniki), gdzie go otaczał troskliwą opieką kwestor macedoński Gn. Plancjusz, oraz w Dyrrachium (dziś Durazzo w Albanji). Tymczasem przyjaciele jego, a przed innymi trybunowie z r. 57, Publjusz Sestjusz i T. Annjusz Milo, oraz

konsul P. Lentulus Spinther, starali się usilnie, pozyskawszy dla sprawy Pompejusza, o zniesienie wyroku wygnania i ostatecznie w sierpniu 57 r., mimo przeszkód stawianych ze strony Klodjusza, przeprowadzili uchwałę odwołującą Cyncerona. W triumfalnym niemal pochodzie, przyjmowany z wielką radością, wrócił Cyncero 4 września 57 r. do Rzymu, poczem zwrócono mu skonfiskowany majątek, a jako odszkodowanie za zniszczone posiadłości wyasygnowano ze skarbu państwa 2,750.000 sestercjów, t. j. około 550.000 zł.

4. Okres główny działalności literackiej Cyncerona 57—43. Po powrocie z wygnania Cyncero, zrehabilitowany, występował jeszcze dość często w sądach, zwłaszcza w obronie przyjaciół, którzy przyczynili się do jego odwołania, do dawnego jednak znaczenia politycznego już nie wrócił; co więcej, nie widząc możliwości pracy w dziedzinie polityki państwowej, którą zupełnie opanował triumwirat, usuwał się zwolna od udziału w życiu publicznym, a później zupełnie się od niego uchylił. Tak przez szereg lat już to częściowo już to całkowicie musiał się Cyncero zdala trzymać od polityki, co było dlań wielkim nieszczęściem, gorzkim zawodem, praca bowiem na arenie politycznej była u niego potrzebą serca. Chwycił się wówczas pracy literackiej nad retoryką i filozofją i nią wypełniał lukę, powstałą w swem życiu; ale myśl jego biegła przy niej nieraz na forum i do senatu i żał serce mu ścisnął z tego powodu, że niema go wśród kierowników nawy państwowej.

Od sierpnia 51 r. do sierpnia 50 r., zarządzał Cyncero jako prokonsul prowincją Cylicją. Do roli namiestnika, z którą łączyła się też władza wojskowa, nie miał on potrzebnego uzdolnienia; stąd też po r. 63 nie objął prowincji i teraz z pewną niechęcią udał się do Cylicji, zmuszony ustawą senatu z r. 52, która pozwalała byłym pretorom i konsulom dopiero po 5 latach obejmować namiestnictwo i nakazywała tymczasem brać namiestników z pomiędzy mężów, którzy dawniej piastowali konsulat lub preturę, a nie byli na prowincji.

W zarządzie prowincji odznaczył się Cyncero jako humanitarny, sumienny, dla mieszkańców życzliwy administrator. Miał też szczęście i w sprawach wojskowych; pokonał mianowicie niespokojnych i rozbójniczych mieszkańców gór cylicyjskich, przyczem wojsko obwołało go imperatorem. Czynów wielkich militarynych nie dokonał Cyncero na tej wyprawie; one jednak podnieciły wrodzoną jego próżność, zwłaszcza że w tych samych okolicach pod Issus odniósł niegdyś zwycięstwo nad

Darjuszem Aleksander Wielki, i wzbily go w dumę tak dalece, że długo marzył o triumfie, uważając przyznane mu nabożeństwo dziękczynne (supplicatio) za zbyt małe odznaczenie.

Kiedy Cycero wrócił z prowincji do Italji (koniec listopada 50), zanosilo się już na wojnę domową między Pompejuszem a Cezarem. Nastaly teraz dla niego, marzącego o szczęściu i spokoju rzeczypospolitej, bardzo ciężkie czasy. Próbował najpierw pogodzić obydwóch przeciwników, a gdy się to nie udało, znalazł się wobec trudnego dylematu, jakie stanowisko ma zająć wobec walczących. I Cezar i Pompejusz starali się listownie przyciągnąć go na swą stronę; on jednak pewny, że im obydwom nie chodzi o dobro rzeczypospolitej w myśl jego pragnień, i że walka toczy się między nimi o to, kto ma zapanować nad Rzymem, nie miał do żadnego z nich zaufania. Po długim dopiero wahaniu zdecydował się pójść za Pompejuszem, z którym łączyły go zawsze bliższe stosunki. Udał się więc do obozu Pompejusza do Dyrrachium i brał udział w pomyślnych początkowo jego walkach z Cezarem. Kiedy jednak następnie odstąpił Cezar od Dyrrachium i pociągnął za sobą wojska Pompejusza do Tessalji, pozostał, powodowany złym stanem zdrowia, w Epirze, a po klęsce Pompejusza pod Farsaluszem (6 czerwca 48 r.) wrócił do Brundisium i tu niemal jak więzień polityczny rok cały czekał na przybycie zwycięskiego Cezara. W jesieni dopiero 47 r. przybył Cezar ze Wschodu i, jak to zwykle postępował z politycznymi przeciwnikami, przyjął go z całą życzliwością, darował mu życie i wolność. Odtąd Cycero, usunawszy się zupełnie od spraw politycznych, przebywał przeważnie w swoich willach, oddany wyłącznie pracy literackiej. Zajmował się nadal retoryką i filozofją, praca zaś ta była dlań osłodą i pociechą tak w zawodach politycznych jak i nieszczęściach rodzinnych, wśród których najstraszniejszym ciosem była dla niego śmierć jedynej, ukochanej córki Tulji (45 r.).

5. Ostatni występ publiczny i śmierć Cyclerona.

W cichej ustroni wiejskiej, przy dumaniach nad myślą grecką, zastała Cyclerona śmierć Cezara (15 marca 44 r.). Fakt ten powitał on jako zapowiedź lepszych czasów; to też pośpieszył do Rzymu, aby wziąć udział w przywróceniu wolności rzeczypospolitej. Kiedy jednak okazało się, że wobec nieporadności republikanów a dyktatorskiego postępowania wpływowego i dążącego do władzy nad Rzymem konsula M. Antonjusza, niema ratunku dla rzeczypospolitej, cofnął się znów w zacisze

wiejskie, a następnie (w lipcu 44 r.) puścił się w drogę do Grecji, by usunąć się od polityki, w której według swych pragnień nie mógł nic zdziałać dla dobra ojczyzny. Los jednak nie pozwolił mu w tej ważnej chwili dla rzeczypospolitej żyć zdala od Rzymu. Zatrzymany niepomyślnymi wiatrami, bawił czas jakiś na wybrzeżach południowej Italji, a skoro tam otrzymał wiadomość, że w stanowisku republikanów zaszła zmiana na lepsze, wrócił pod koniec sierpnia (44 r.) do Rzymu. Tu, chwyciwszy się słabego promyka nadziei, jaki pozostawał republikanom, stanął na czele senatu z młodzieńczą werwą a męską stanowczością do walki z Antonjuszem. W czasie od 2 września 44 r. do 22 kwietnia 43 r. wygłosił przeciw niemu częścią w senacie, częścią na zgromadzeniu narodowym 13 namiętnych mów, nadto jedną mowę wydał jako pamflet polityczny; celem sparaliżowania samowładczych zamiarów uzurpatora popierał Oktawjana, adoptowanego syna i spadkobiercę Cezara, w którym mylnie nie widział żadnego niebezpieczeństwa dla ojczyzny; wogóle starał się wszystkimi siłami uratować wolność rzeczypospolitej. Lecz jak Demostenes swemi Filipikami nie zbawił Hellady, podobnie i Filipiki Cyclerona (tak bowiem nazwał on swe mowy przeciw Antonjuszowi) nie uratowały wolności Rzymu. Senat uznał wprawdzie Antonjusza „wrogiem ojczyzny“ i rozpoczął z nim wojnę, co więcej, został nawet Antonjusz pokonany pod Mutiną (dziś Modena), ale połączenie się Oktawjana z Antonjuszem i Lepidem (drugi triumwirat) pogrzebało na zawsze wolność rzeczypospolitej.

Równocześnie z upadkiem rzeczypospolitej przyszła też śmierć Cyclerona. Za swoją żarliwą obronę ojczyzny znalazł się on na liście proskrybowanych, mimo życzliwości Oktawjana, który musiał go poświęcić Antonjuszowi. Siepacze Antonjusza dopadli go w posiadłości wiejskiej Formianum dnia 7 grudnia 43 r. i zamordowali w chwili, gdy wierni niewolnicy unosili go w lektyce.

B) Działalność literacka Cyclerona.

Do pracy literackiej był Cycero wysoce uzdolniony i, rzec można, ona z natury była mu przeznaczona, jeżeli potrafił ją rozwinąć w szerokim zakresie, w różnych kierunkach, mimo to że uważał ją tylko za azyl po zawodach politycznych. Sławę wielkiego pisarza zjednał sobie mowami, dziełami retorycznymi, filozoficznymi i listami.

a) Mowy Cyncerona.

Cyncero uprawiał tylko wymowę sądową (*genus iudiciale*) i doradczą (*genus deliberativum*), czyli t. zw. *eloquentia foro digna* (zob. str. V). Mowy sądowe wygłaszał tak w sprawach cywilnych jak karnych (*in causa privata*, *in causa publica*) przed trybunałami sądowymi, radne w sprawach politycznych przed senatem (*in senatu*) lub na zgromadzeniach narodowych (*in contione*). Do występów przygotowywał się starannie, wygłoszone zaś mowy opracowywał po literacku i wydawał. Wiele mów jego nie doczekało się literackiego opracowania i wydania; są też znów wśród zachowanych mów takie, które nie były wygłoszone, jak *actio II in Verrem* w 5 częściach (zob. poniżej) i druga *Filipika* (zob. str. XVII i XXI). Do naszych czasów zachowało się 58 mów Cyncerona, z których najważniejsze są następujące:

1. Oratio pro P. Quinctio. Jest to pierwsza sądowa mowa Cyncerona, wygłoszona w r. 81 w obronie niejakiego P. Kwinkcjusza w procesie o grunt przeciw Sekstusowi Newjuszowi. Widać w niej nieśmiałość mowcy i brak doświadczenia oratorskiego, które zdradza się przedewszystkiem w wybujałym stylu azjańskim.

2. Oratio pro Sexto Roscio Amerino, z r. 80. S. Roscjusz z Amerji (w okolicy Rzymu) został zamordowany w powrocie z Rzymu. Krewni jego w porozumieniu z Chrysonusem, ulubieńcem Sulli, zagrabili jego majątek, a chcąc się pozbyć prawowitego spadkobiercy, młodego Roscjusza, spowodowali, że został oskarżony o zamordowanie ojca. Obrony oskarżonego podjął się Cyncero, dając dowód wielkiej odwagi, gdyż walczył z Chrysonusem, którego otaczała połęga Sulli. I ta mowa nosi na sobie wybitne cechy azjańskiego stylu.

3. Orationes Verrinae, z r. 70. Mamy ich 3, a wszystkie dotyczą procesu Werresa o zdzierstwa, których dopuścił się jako namiestnik Sycylii w latach 73—71. Mowę I i II p. t. *Divinatio in Q. Caecilium Nigrum* i *Actio I in Verrem* wygłosił Cyncero w sądzie, III zaś p. t. *Actio II in Verrem* wydał w 5 księgach, ilustrujących poszczególne rodzaje zdzierstw Werresa, jako utwory literackie w formie takiej, jakby ją miał przed sądem (zobacz wstęp do mowy *Divinatio in Q. Caecilium Nigrum*, Wybór mów, Część I).

4. Oratio de imperio Cn. Pompei, sive pro lege Manilia, z r. 66. Jest to pierwsza mowa polityczna Cyncerona. Wygłosił ją na zgromadzeniu narodowym, popie-

pierając wniosek trybuna G. Maniljusza, aby dowództwo w zbyt długo przeciągającej się wojnie z Mitrydatesem, królem Pontu, poruczone Pompejuszowi (zob. str. XIII).

5. Oratio pro C. Rabirio perduellionis reo. Cyncero, broniąc w tej mowie G. Rabirjusza, oskarżonego o zabicie demagoga L. Saturnina w r. 100., występuje w myśl swej idei politycznej przeciw wszelkim zamachom wewnętrznym.

6. Quattuor orationes in Catilinam, z r. 63. Mowy te polityczne wygłosił Cyncero za swego konsulatu przeciw Katylinie, który uknuł spisek przeciw ojczyźnie (zob. str. X i XIII). W pierwszej z nich odkrył przed senatem plany Katyliny, drugą uspokoił zaniepokojony naród, gdy Katylina Rzym opuścił, w trzeciej zdał sprawę przed ludem z pojmania towarzyszy Katyliny, czwartą wreszcie wygłosił w senacie w czasie narad nad ich ukaraniem.

7. Oratio pro L. Licinio Murena, z r. 63. Broni w tej mowie Cyncero desygnowanego na r. 62 konsula Mureny, oskarżonego o nadużycia przy wyborach (*de ambitu*). Jest to jedna z najpiękniejszych mów jego tak pod względem formy jak i treści.

8. Oratio pro A. Licinio Archia poeta, z r. 62. Mowę tę wygłosił Cyncero w obronie poety Archjasza, oskarżonego o nieprawne przywłaszczenie sobie obywatelstwa rzymskiego, spłacając w ten sposób dług wdzięczności wobec niego jako swego nauczyciela. Archjasz bowiem zapoznawał go w latach nauki z literaturą grecką a w szczególności z poezją. Zawiera ona piękną pochwałę nauk, której Cyncero użył jako dowodu ubocznego, by tem łatwiej uzyskać uwolnienie oskarżonego.

9—12. Cztery mowy, pozostające w związku z wygnaniem Cyncerona, pełne goryczy i namiętności, a mianowicie: Po powrocie z wygnania do Rzymu, podziękował Cyncero dnia 5 września 57 r. senatowi za odwołanie w mowie: *Oratio cum senatui gratias egit*. Tego samego dnia wyraził swą wdzięczność narodowi w mowie: *Oratio post reditum ad Quirites habita*. Ponieważ dom jego na Palatynie został zburzony, a miejsce poświęcono bogini Wolności (zob. str. XIV), odbyła się dnia 30 września 57 r. rozprawa przed kolegjum pontyfików, którzy mieli rozstrzygnąć, czy Cyncero może otrzymać swój grunt mimo to, że został konsekrowany. Cyncero bronił swej sprawy sam przed pontyfikami i wyszedł zwycięsko, wygłosivszy mowę: *De domo sua ad pontifices*. Kiedy następnie niezwykle znaki (*prodigia*),

które się wówczas pokazały, uznali wróżbici etruscy (*haruspices*) jako znak gniewu bogów za sprofanowanie miejsc świętych, Klodjusz zaś odniósł tę odpowiedź do zwrotu Cyceronowi konsekrowanej posiadłości na Palatynie, dał Cycero w r. 56 Klodjuszowi odprawę na jego inwektywę w mowie: *De haruspicum responso*.

13. *Oratio pro P. Sestio*, z r. 56. Cycero broni w tej mowie Publiusza Sestjusza, trybuna z r. 57, oskarżonego o zakłócanie spokoju publicznego (*de vi*). Podejmując się tej obrony odwdzięczył się on oskarżonemu za oddane mu usługi. P. Sestjusz bowiem był jednym z przyjaciół, którzy w r. 57 przyczynili się najwięcej do jego odwołania.

14. *Oratio pro Cn. Plancio*, z r. 54. Również i tą mową spłacił Cycero dług wdzięczności wobec swego dobroczyńcy. Broni bowiem w niej Cn. Plancjusza, tego samego, który jako kwesor macedoński otaczał go staranną opieką na wygnaniu. Plancjusz, wybrany na r. 54 edylem, był oskarżony o nadużycia przy wyborach (*de ambitu*).

15. *Oratio pro T. Annio Milone*, z r. 52. Mowę tę wygłosił Cycero w obronie T. Annjusza Milona, trybuna ludowego z r. 57, który wielce zasłużył się około jego odwołania, gdy był w r. 52 oskarżony o zabicie wichrzyciela Klodjusza.

16. *Oratio pro M. Marcello* z r. 46. Mowę tę wygłosił Cycero w senacie w obronie Marka Marcelła, który jako stronnik Pompejusza od r. 48 przebywał na wygnaniu, gdy Cezar, ulegając prośbom jego krewnych i przyjaciół, sprawę jego odwołania oddał do rozstrzygnięcia senatowi. Posuwa się w niej Cycero do przesadnych pochwał Cezara, wielbi jego łaskawość, podnosi czyny i zasługi dla państwa, co wytłumaczyć można słabą nadzieją jego, że Cezar zajmie się uzdrowieniem państwa i nie pozbawi go republikańskiej wolności.

17. *Oratio pro Q. Ligario*, z r. 46. Przemawia w tej mowie Cycero za bawiącym na wygnaniu Kwintusem Ligarjuszem, pompejańczykiem, polecając go łasce Cezara. Tonem podobna ona jest do mowy *Pro Marcello*, lecz widać tu, że nadzieje Cycerona co do Cezara znacznie już zmalały.

18. *Oratio pro rege Deiotaro*, z r. 45. Deiotarus, tetrarcha Galacji, otrzymał za pomoc udzieloną Pompejuszowi część Armenii wraz z tytułem królewskim. Gdy w r. 45 oskarżono go o to, że godził na życie Cezara podczas pobytu tegoż na jego dworze w r. 47, Cycero podjął się jego obrony i wygłosił ją w domu Cezara. I w tej mowie chwali Cycero Cezara, z mniej-

szym jednak przekonaniem, aniżeli w mowie pro Ligario lub w mowie pro Marcello.

19. *Orationes XIV in M. Antonium Philippicæ*, z r. 44 i 43. Są to mowy skierowane przeciw M. Antonjuszowi, który po śmierci Cezara zagrażał wolności Rzeczypospolitej. Nacechowane są one wielką namiętnością i gwałtownością. Nazwał je Cycero Filipikami na wzór Filipik Demostenesa, gdyż jak Demostenes walczył w swych Filipikach przeciw wrogowi Hellady Filipowi, tak on w tych mowach walczył przeciw wrogowi swej ojczyzny, Antonjuszowi.

Jako mowca zażywał Cycero wielkiej sławy u współczesnych; sławę tę zachował też po wszystkie czasy aż do dnia dzisiejszego tak, że imię jego weszło w przysłowie i służy na oznaczenie dzielnego mowcy. Odpowiadał on wszystkim warunkom, stawianym przez teorię wymowy, jak nikt wśród mowców rzymskich. Bystrość umysłu, fantazja, ścisłość logiki, pozwalały mu dobierać do mów materiał jak najodpowiedniejszy; łatwość słowa i opanowanie stylów dawały mu możliwość ubierania myśli w piękną formę; wreszcie siła uczucia, pamięć i fizyczne właściwości, jak ujmująca postawa, miły głos, oraz wrodzona południowcom skłonność do żywego gestykulowania przy przemawianiu, wspierały go w walnie w wygłoszeniu mowy.

Mistrzem przedewszystkiem był Cycero w ujęciu mowy w formy językowo-stylistyczne. Z początku hołdował on po części azjanizmowi (*Oratio pro Quintio*, *pro S. Roscio Amerino*), później jednak pod wpływem retora Molona, którego słuchał na wyspie Rodos (zob. str. XII), poskromił swą skłonność do napszyskości i postawił sobie jako wzór Demostenesa, który posługiwał się w mistrzowski sposób wedle potrzeby wszystkimi stylami. Demostenesowi jednak nie dorównał pod tym względem. Umie wprawdzie operować i stylem wzniosłym i średnim i prostym, na co liczne przykłady można spotkać w jego mowach, umie nawet w jednej i tej samej mowie przejść z jednego stylu w drugi, ale zasadniczo wykazuje skłonność do posługiwania się ozdobnym, melodyjnym stylem średnim, przekraczającym nieco właściwą miarę w użyciu ozdób retorycznych i pełni wyrażenia, ale wolnym od azjańskiej przesady. Wynik to niezwyklej jego łatwości wysłowienia a także upodobania Rzymian do silniejszej retoryczności w wymowie.

Na piękno stylu Cycerona składają się wszelkie środki, jakimi rozporządza sztuka wymowy; widać w jego mowach dobór wyrazów dostosowany do myśli, harmonijnie zbud-

wane okresy, na jakie pisarze przed nim się zdobyć nie mogli, najrozmaitsze figury krasomowcze, porównania, sentencje, wreszcie melodyjność mowy, stosowaną tak w toku zdań jak okresów a przedewszystkiem przy ich zakończeniu (clausula), opartą zaś na użyciu odpowiednich wyrazów i takim ich uszykowaniu, że przy wygłoszeniu ich powstaje miły dla ucha dźwięk harmonijny i rytm zbliżony do rytmu poetyckiego. Jako klauzula rytmiczna występują u niego zazwyczaj podwójny trochej $\underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}$, kretyk z trochejem $\underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}$, podwójny kretyk $\underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}$, wreszcie trochej i kretyk $\underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}\text{ } \underline{\text{u}}$.

Ale nietylko piękno formalne jest zaletą stylu Cyncerona; zdobi go w równej mierze także jasność i przejrzystość myśli, której zawsze wymagamy od mowcy i pisarza. Rozwijają on w oczach naszych rzecz zawsze z jak największą ścisłością logiczną, swobodnie, bez pomieszania tak, że nie mamy żadnych trudności w zrozumieniu jego myśli. Do jasności przyczynia się dobór odpowiednich wyrazów a czasem ilustracja myśli zapomocą przenośni i porównań. Nawet tam, gdzie Cyncero, folgując swej wielomowności, buduje zbyt długie okresy, poprzepłatane często zdaniem wtrąconem, nie można mu odmówić ścisłości logicznej i jasności, jakkolwiek okresy te dla swej rozwlekłości mniej się nam dziś podobają.

Oprócz przepięknego i jasnego stylu drugą cechą wymowy Cyncerona jest treść pełna mocy i siły. Cyncero mianowicie przyszedł na podstawie teoretycznego i praktycznego badania istoty wymowy do przekonania, które wyraził w dziełach retorycznych *De oratore* i *Orator* (zob. str. XXIV), że prawdziwa wymowa związana jest ściśle z wszechstronnem a zwłaszcza filozoficznym wykształceniem, gdyż tylko przez nie przyrodzone zdolności mowcy nabierają siły, wzrasta jego powaga osobista, konieczna, by znalazł należny posłuch u słuchaczy, i rozszerza się pogląd na świat i życie, który jest źródłem wymowy. Zasadzie tej był Cyncero wierny przez całe życie; z wiedzą a zwłaszcza z filozofją nie zrywał nigdy łączności; odświeżał nią swój umysł, ostrzył dowcip, potęgował siłę logiki, polot i fantazję; stąd właśnie pełna rozmaitości i życia treść jego mów, która nowoczesnemu czytelnikowi przypada bardzo do smaku.

Wobec wrodzonego talentu oratorskiego, wspaniałego wyrobienia pod względem stylistycznym i rozległej głębokiej wiedzy Cyncerona, mowy jego są pod względem formy, układu i treści prawdziwemi arcydziełami sztuki. Forma ich wykwitna, treść pełna rozmaitości i mocy, ułożona logicznie, z polotem i fantazją, budowa jasna i przejrzysta. Osiągają też one w zu-

pełności cel, jaki mowca ma zawsze przed sobą: bawią (delectare) czytelnika pięknem języka i stylu oraz dowcipem, który Cynceronowi w wysokim stopniu stał zawsze na usługach, przekonują go (conciliare) ścisłością wywodów, wreszcie porywają (movere) przemawianiem silnem do serca i uczucia. Dla tych wszystkich zalet słusznie uważamy Cyncerona za pierwszego mowcę rzymskiego i wyznaczamy mu jedno z pierwszych miejsc wśród mowców starożytności.

b) Dzieła retoryczne.

Cyncero starał się od wczesnej młodości poznać gruntownie teorię wymowy w czasie studjów w Rzymie i na Wschodzie (zob. str. XI i XII); także i później, w dobie działalności publicznej, kiedy często występował z mowami i zbierał doświadczenie w dziedzinie wymowy, nią się zajmował, dążąc do tego, aby zdać sobie sprawę jak najjaśniej z istoty wymowy, jej ważności i warunków, jakim doskonale mowca ma odpowiadać. Zapamiętany swe, na tych drogach zdobyte, skreślił on w 7 dziełach retorycznych, które napisał, wyjąwszy pierwszą młodzieńczą próbę na tem polu p. t. *De inventione* w 2 ks. (o wynalezieniu retorycznym), w czasie, kiedy usunąwszy się od życia politycznego, pracą ściśle naukową starał się wypełnić lukę powstałą w swem życiu. Forma ich dialogiczna, wzięta z dzieł Platona i Arystotelesa. Najważniejsze z nich są: *Partitiones oratoriae* (krótki zarys retoryki, ujęty w formę pytań i odpowiedzi), *De oratore libri III*, dziełko, w którym przez usta M. Antonjusza i L. Licinjusza Krassusa poucza Cyncero o kształceniu mowcy i głównych zasadach retorycznej nauki, *Brutus sive de claris oratoribus liber*, gdzie podaje historję wymowy rzymskiej, poprzedziwszy ją krótkim skreśleniem historii wymowy greckiej, i *Orator ad M. Brutum sive de optimo genere dicendi*, gdzie kreśli ideał mowcy i szeroko rozwija główną część sztuki krasomowczej, t. j. zewnętrzną formę wymowy (elocutio), która przedewszystkiem świadczy o doskonałości mowcy.

W dziełach retorycznych, z wyjątkiem dzieła młodzieńczego *De inventione*, nie stoi Cyncero wyłącznie na gruncie dotychczasowej retoryki szkolnej; podnosi wprawdzie wartość jej technicznego podziału na *inventio*, *dispositio*, *elocutio*, *memoria* i *actio*, i zgadza się z wymaganiami, jakie stawia wobec mowcy, ale ponadto uczy, że poza techniką i rutyną retoryczną musi mowca posiadać znajomość wszystkich dziedzin wiedzy, a zwłaszcza filozofji, gdyż prawdziwa wymowa wyrosć

może tylko na tle wszechstronnego wykształcenia. To zapatrywanie zdobyte doświadczeniem, stawia go ponad wszystkich współczesnych retorów greckich i łacińskich; ono też wywarło piętno na jego wymowie (zob. str. XXII).

Pracą w dziedzinie retoryki zasłużył się Cyncero bardzo okolo społeczeństwa rzymskiego; wzbogacił bowiem literaturę rzymską dziełami treści retorycznej o wysokiej wartości literackiej, a nadto dał w nich młodzieży znakomite podręczniki wymowy, które ją w nauce tej sztuki wprowadziły na szersze tory, ucząc poważnego i szczytowego traktowania roli mowcy.

c) Dzieła filozoficzne.

Praktyczni Rzymianie nie byli z usposobienia uzdolnieni do spekulacji filozoficznej i nie uważali nauki tej za pożyteczną. Z czasem jednak zwyciężył postęp: młodzież garnęła się coraz chętniej do nauczycieli filozofji, którzy bawili w Rzymie, bogatsi młodzieńcy wyjeżdżali do Grecji, aby tam niejako u źródła poznać tę naukę, i tak znajomość filozofji greckiej rozpowszechniała się coraz bardziej na gruncie rzymskim. Pierwszym zaś Rzymianinem, który dokładnie poznał wszystkie systemy filozofji greckiej i naukę tę wprowadził do literatury rzymskiej, był Cyncero.

Filozofją zajmował się Cyncero całe niemal życie. W latach nauki oddawał się jej ze szczególnem zainteresowaniem, gdyż uważał wykształcenie filozoficzne za niezbędne dla mowcy; w czasie działalności publicznej zaglądał nieraz do dzieł filozoficznych greckich, aby z nich czerpać dla swych mów okrasę; kiedy zaś spotkały go zawody w polityce, kiedy został wytrącony z życia politycznego i nieszczęścia rodzinne zaczęły spadać na niego, szukał w niej pociechy i ukojenia.

Jako filozof nie stworzył Cyncero nic nowego. Jest on eklektykiem, t. zn. wybiera z greckich systemów te myśli, które jemu, jako Rzymianinowi, dogadzały najwięcej, i z nich buduje gmach swoich poglądów filozoficznych. Mimo to zasługa jego na polu filozofji jest wielka przez to, że myśl grecką oddał w języku łacińskim i spopularyzował ją wśród Rzymian. Filozoficznych dzieł napisał Cyncero 18. I w nich tak jak w dziełach retorycznych, używał przeważnie formy dialogicznej, wziętej z greckich wzorów. Z zachowanych w całości lub częściowo najważniejsze są następujące:

1. *De republica libri VI*: traktat o najlepszym ustroju państwa, z którego zachowały się tylko ułamki, najobfitsze

z ks. I, II i VI, wśród których znajduje się też słynne *Somnium Scipionis*.

2. *De legibus libri tres*: o prawach. Zachowane te księgi skazane są lukami; całe dzieło składało się przynajmniej z 5 ksiąg.

3. *Paradoxa Stoicorum*: zasady filozofji stoickiej.

4. *De finibus bonorum et malorum libri V*: zapatrywania szkół filozoficznych greckich na najwyższe dobro i zło.

5. *Academica*: teoria poznania według szkoły akademickiej; pozostały z dzieła tego 2 księgi, z dwóch odrębnych wydań.

6. *Tusculanarum disputationum libri V*: szereg dysput z dziedziny praktycznej etyki.

7. *De natura deorum libri III*: o istocie bogów.

8. *De divinatione libri II*: o wróżbach.

9. *Cato maior de senectute*: traktat o starości.

10. *Laelius de amicitia*: rozprawa o przyjaźni.

11. *De officiis libri III*: traktat o obowiązkach.

d) Listy.

Wśród listów przekazanych nam przez starożytność najpiękniejszymi zabytkami są listy Cyncerona. Odznaczają się one pięknem wysłowieniem, jasnością przedstawienia, naturalnością w wypowiedzaniu uczuć i myśli, oraz wielkiem bogactwem szczegółów, odnoszących się do życia publicznego ówczesnych Rzymian. W nich odsłania autor w całej pełni swą wrażliwą, szlachetną duszę, bo nie pisał listów w tej myśli, że będą ogłoszone, i daje ważny przyczynek do poznania historii rzymskiej z ostatniego wieku istnienia Rzeczypospolitej. Listy pisywał Cyncero często, miał bowiem wielu przyjaciół, a wrażliwa jego natura potrzebowała częstych zapytań, spowiedzi i wynurzeń. Wydaniem ich zajął się wyzwolenc jego M. Tullius Tiro, oraz przyjaciel T. Pomponius Atticus. Do naszych czasów zachowały się następujące zbiory, obejmujące okolo 1000 listów:

1. *Ad Atticum libri XVI*.

2. *Ad familiares libri XVI*.

3. *Ad Quintum fratrem libri III*.

4. *Ad M. Brutum liber I*.

Na pracy literackiej polega głównie wielkość i znaczenie Cyncerona. Zasłużył się on nietylko przez to, że wzbogacił literaturę rzymską znaczną ilością dzieł retorycznych, filozoficznych, oraz mów i listów, których kulturalna wartość tak dla Rzymian jak i dla późniejszych narodów była ogromna, ale

ponadto przez to, że język Rzymian doprowadził w nich do szczytu doskonałości; pod jego piórem język ten skryształizował się ostatecznie pod względem formalnym, otrzymał wspaniałe rozwiniętą składnię i stylistykę, rozszerzył w wysokim stopniu swe słownictwo, stał się giętkim i zdolnym do wyrażania najdelikatniejszych myśli i uczuć. Cyncero więc stworzył w swych dziełach klasyczną prozę rzymską, która stała się wzorem dla dalszych pokoleń.

C) Ogólna charakterystyka Cyncerona.

Cyncero jest jedną z najwybitniejszych postaci na horyzoncie starej Romy. Górował on nad społeczeństwem rzymskim wielkimi zaletami umysłu i serca. Skromność w życiu prywatnym, wielkie poczucie sprawiedliwości, wrażliwość, łagodność i dobroć serca nietylko dla najbliższych, ale i dla niewolników, a przede wszystkim ogromna pracowitość i obowiązkowość, gorąca miłość wiedzy, piękna, cnoty i ojczyzny, oto skarby jego duszy. Miał też Cyncero przywary i słabostki ludzkie, wśród których bije czytelnika w oczy jego próżność i chępliwść; one jednak nikną w blasku wielkich jego cnót tak, że wogóle przedstawia się osoba jego jako najpiękniejszy kwiat kultury greckiej na gruncie rzymskim.

W życiu prywatnym nie zaznał Cyncero wiele szczęścia. Majątkowo wprawdzie stał dobrze, posiadał bowiem domy w Rzymie, ośm will i posiadłości w Italji, jak Pompeianum, Cumanum, Formianum, Tusculanum i inne, ale trapiły go nieszczęścia rodzinne brata Kwintusa i ukochanej córki Tulji, wiele przykrości sprawiał mu syn jego Markus swoją lekko-myślnością, narażała go nieraz na kłopoty i nieporozumienia domowe niepraktyczność w sprawach prywatnych, wreszcie śmierć córki Tulji była dlań ciosem, z którego nie mógł otrząsnąć się do śmierci. W bólach, troskach i zawodach życiowych ostoją jego była przyjaźń, którą wysoko stawiał i cenił. Przyjaciół miał wielu, z tych zaś najwierniejsi, którzy stali u jego boku w każdej sytuacji, w szczęściu i nieszczęściu, byli T. Pomponjusz Attyk, człowiek bogaty i wysoce wykształcony, nakładca dzieł jego, oraz wyzwoleniec jego M. Tuljusz Tiro, który był jego sekretarzem, zarządzał jego majątkiem, zajmował się wydawaniem jego dzieł, a nawet pomagał mu w pracy literackiej.

Zakres działalności publicznej Cyncerona godzin jest podziwu. Pracował on jako adwokat, polityk i literat,

a obowiązki swe na wszystkich tych polach spełniał z zupełnym oddaniem się, mając na oku nie dobro własne, które nieraz z konieczności zaniedbywał, lecz dobro ogółu i państwa. Śmiało też powiedzieć można, że Cyncero spędził życie całe w sumiennej służbie dla narodu i ojczyzny.

Zawód adwokacki wykonywał on z wielką gorliwością, dając przystęp do siebie każdemu potrzebującemu pomocy w sądzie, najwięcej w dobie ubiegania się o urzędy i ich piastowania, mniej w czasie, kiedy zajęty był pracą literacką. Rola oskarżyciela nie odpowiadała jego charakterowi, to też prócz procesu Werresa o zdzierstwa, dokonane na Sycylji, w którym był oskarżycielem, występował zawsze jako obrońca. Sprawy, których się podejmował, były najrozmaitsze; są też ślady, że nie stronił także od spraw wątpliwych i podejrzanych, z czego zarzutu robić mu nie możemy, gdyż czynił to powodowany pragnieniem, aby wymową, z której słynął, służyć współobywatelom i w trudnych ich warunkach procesowych. Występy sądowe przyniosły Cynceronowi w pierwszym rządzie wielkie korzyści moralne: one zjednały mu sławę znakomitego mowcy, rozgłosiły jego imię, a tem samem wyniosły go do wyższych godności urzędniczych i otworzyły mu drogę pracy politycznej; poza tem przysporzyły mu także korzyści materialnych; klienci bowiem wobec tego, że obrona była według ustaw bezpłatna, odwdzięczali się często swemu obrońcy bogatymi podarunkami, a nawet testamentowemi zapisami.

Mniej szczęśliwy był Cyncero w swej działalności politycznej. Mimo niezwykłej chęci służenia ojczyźnie na tem polu, mimo wysokiego wykształcenia i znakomitej wymowy nie odegrał on w polityce Rzymu takiej roli, jakiej pragnął całym sercem. Przyczyną tej istnej tragedji w życiu Cyncerona było, pomijając już skomplikowane stosunki polityczne państwa, które wymagały od polityka żelaznej woli i silnej ręki, bujanie jego w sprawach politycznych w sferze idealów, chępliwść, wielomowność, wielka wrażliwość, dalej brak partji, na którejby mógł się całkowicie oprzeć, a przede wszystkim brak zasadniczych zalet, które polityk powinien posiadać, jak bystry zmysł orientacyjny, oraz ostrożność w działaniu i mówieniu. Stąd właśnie pochodziła jego niepewność i chwiejność w działaniu politycznym, stąd wynikły pomyłki jak popieranie Pompejusza i Oktawjana, schlebianie Cezarowi, stąd przyszły zawody i klęski.

Ale i przy tych brakach, błędach politycznych i zawodach zasłużył sobie Cyncero jako polityk na najwyższe uznanie

tem, że odważnie, z narażeniem własnego życia występował przeciw Katylinie i Antonjuszowi, a przede wszystkim, że miał zawsze dobro ojczyzny na oku, że dla działalności politycznej wiele wycierpiał, a nawet życie poświęcił.

Największą a przytem trwałą sławę zjednał sobie Ciceron jako pisarz. Zapewniła mu ją bogata spuścizna literacka, doprowadzenie prozy łacińskiej do szczytu doskonałości, oraz wpływ, jaki dziełami swemi wywarł nie tylko na Rzymian, ale także na późniejsze narody, które rozwijały własną kulturę na podstawie kultury klasycznej.

D) Ciceron wobec potomności.

1. Późniejsze losy Cicerona i jego znaczenie.

W pierwszych czasach cesarstwa miał Ciceron swoich zwolenników, którzy podnosili jego znaczenie i zasługi, miał też i przeciwników, którzy zgryźliwie piętnowali jego politykę, zwalczali styl, a nawet odmawiali mu wykształcenia. Czasem jednak miłkli przeciwnicy, głosy przychyłne o nim odzywały się coraz silniej tak, że już z końcem I w. po Chr. od czasów retora Kwintyljana, który go w swym podręczniku retoryki *De institutione oratoria libri XII* jako mowcę i pisarza postawił na pierwszym miejscu, zyskał powszechne uznanie, wyrósł na postać legendarną i dziełami swemi zaczął wpływać na umysłowość najpierw Rzymian a później narodów, które powstały na gruzach państwa rzymskiego, oraz ich sąsiadów.

Czarowi Cicerona ulegali pierwsi pisarze chrześcijaństwa, którzy i myśli przejmowali z jego pism i starali się naśladować go w stylu. Tak między innymi Laclantius (3 w.) przyswoił sobie styl i wystąpienie Cicerona w tym stopniu, że zwano go „Cicero Christianus“; św. Ambroży (4 w.) wyłożył etykę chrześcijańską w dziele *De officiis*, czerpiąc formę i myśli z podobnie zatytułowanego dzieła Cicerona, a św. Augustyn (4 w.) przez filozofję Cicerona doszedł do umiłowania nieśmiertelnego piękna i prawdy, oraz do żarliwych religijnych uczuć.

W wiekach średnich znaczenie Cicerona było niewielkie z tego powodu, że pisma jego były wówczas znane w małej tylko części. W miarę jednak, jak z bibliotek francuskich i włoskich wydostawały się na światło dzienne rękopisy zaginionych dzieł jego, a wślad za tem poznawano dokładnie jego język, styl i myśli, zyskiwał coraz więcej na znaczeniu, aż wreszcie zajął pierwsze miejsce wśród autorów klasycznych.

Fakt ten sprawił, że pod wpływem Cicerona rozpoczął się w XIV w. wielki ruch umysłowy, skierowany ku kulturze starożytnej, zwany Odrodzeniem. Ciceron porwał za sobą poetę włoskiego Petrarę; Petrarca szerzył jako pionier humanizmu umiłowanie jego języka i myśli; dalsi humaniści po Petrarce, znalazłszy przez lekturę Cicerona upodobanie w kulturze klasycznej, zwrócili się i do innych autorów tak łacińskich jak greckich; raz rozbudzony zwrot ku starożytności już nie ustał, rozszerzał się coraz dalej, obejmując po Włoszech po kolei wszystkie kraje europejskie. W ruchu tym Ciceronowi przypada przeważna rola, mimo to że nie stoi wyżej od Platona, Arystotelesa, Homera i tragiczków greckich; on bowiem pierwszy opanował w tej dobie umysł pięknością języka i szlachetnością myśli i najwięcej budził interes dla kultury klasycznej. Działał Ciceron na rozwój humanizmu jako mowca, filozof i jako stylist. Nie małą też rolę odegrał jako autor listów; listy jego bowiem, z których przebija wyraźna i wybitna indywidualność autora, naśladowali humaniści, a to przyczyniło się do rozwoju indywidualizmu, który jest jedną z cech epoki Odrodzenia; odtąd pisarze w swych pismach wyrażali indywidualne swe rysy, myśli i uczucia.

Wpływ Cicerona na kulturę narodów europejskich trwał i w dalszych wiekach, szczególnie zaś uwidatnił się jeszcze w w. XVII i XVIII, w dobie Oświecenia, oraz w dobie wielkiej rewolucji. Angielscy deści i francuscy encyklopedyści*), znachodzili w jego filozofji i teologii poparcie swych racjonalistycznych zapatrywań w dziedzinie religji, etyki i polityki. Drogę do wielkiej rewolucji utorowała między innymi myśl jego, że jedynym prawem, obowiązującym człowieka, jest rozum; wybitni działacze rewolucji jak Mirabeau, Robespierre i inni, jego naśladowali w swych mowach; sądy wreszcie inkwizycyjne, nieodpowiadające duchowi czasu, zostały w dobie rewolucji we Francji pod jego wpływem zastąpione wzorowaną na republikańskich sądach rzymskich instytucją sądów przysięgłych, która później przyjęta została w innych krajach Europy.

*) Deści angielscy byli filozofami, którzy w kwestjach politycznych i społecznych a przede wszystkim religijnych starali się dochodzić do pojęć zapomocą badań czysto rozumowych. Jedni z nich głosili zgodność chrześcijaństwa z rozumem, inni nie mogli go z rozumem pogodzić, przez co wchodzili w konflikt z kościołem. Kierunek ten racjonalistyczny dostał się następnie do Francji, gdzie go rozwijali dalej uczeni i literaci, zwani encyklopedystami stąd, że wspólnie pracowali nad wydaniem wielkiej encyklopedji, obejmującej całokształt wiedzy ludzkiej.

Wysoko zawsze cenili Cyncerona wszystkie narody europejskie i osobą jego oraz dziełami zajmowały się gorliwie, czego dowodem, że dzieła jego doczekały się nader licznych wydań, a osoba jego i działalność licznych literackich opracowań. W tem uwielbieniu Cyncerona rozdźwięk tworzą tylko głosy Niemców z w. XIX, którzy, stanąwszy wówczas na czele filologii, ostrej krytyce poddali jego chwiejność w polityce, jego występowanie przeciw monarchistycznemu ustrojowi państwa i zarzucali mu powierzchowne zajmowanie się różnemi dziedzinami nauk. Zczasem jednak głosy te umilkły i dziś wszędzie krytyka jednogłośnie zgadza się na to, że Cyncero jest mimo swych błędów jedną z najwybitniejszych postaci nie tylko Rzymu ale świata, oraz że dziełami swemi odegrał pierwszorzędną rolę w dziejach kultury ludzkiej.

2. Cyncero w Polsce. Począwszy od połowy XV w., odkąd silniejszy prąd humanizmu dotarł do Polski, był Cyncero u nas najwięcej czytowanym autorem klasycznym. Zajmowano się nim tu zawsze, najwięcej zaś w w. XV i XVI, w dobie, w której myśl polska najsilniej kształciła się na wzorach klasycznych. O tem umiłowaniu świadczą liczne wydania dzieł jego, jakie wychodziły w Polsce od zaprowadzenia druku.

Z *mów* Cyncerona ukazały się w XVI w (według bibliografów), często w kilku wydaniach mowy: De imperio Cn. Pompei, Pro Archia, Pro Ligario, Pro Deiotaro, Pro Marcello, Pro Milone, In Catilinam oratio I, Post reditum ad Quirites habita oratio, Pro Quinctio, Divinatio in Q. Caecilium Nigrum, Orationes Philippicae I et II.

Równocześnie wychodziły komentarze do mów Cyncerona, jak Szymona Maryckiego komentarz do mowy za Kwinkcjuszem, Benedykta Herbesta do mowy mianej do ludu po powrocie z wygnania, Andrzeja Patrycego Nideckiego do mów za Ligariuszem, Deiotarem, Rabirjuszem i Marcellem.

W w. XVII i XVIII wydano większe zbiory mów, wśród których zasługują na uwagę: wydanie Adama Romana ze Stężyicy, proboszcza przy kościele św. Mikołaja w Krakowie, zawierające mowę za prawem Maniljusza, w obronie Sekstusa Roscjusza z Amerji, cztery Katylinarki, mowę wygłoszoną w senacie po powrocie z wygnania, dziewięcią Filipikę, mowę za Marcellem, oraz 2 wydania szkolne, jedno pijarskie, drugie jezuickie, z których pierwsze obejmowało 13, drugie 16 najlepszych mów Cyncerona.

W w. XVIII wyszły też 3 tłumaczenia mów Cyncerona. Ks. Adam Tołoczko, pijar, przełożył mowy przeciw Katylinie, mowę za ustawą Maniljusza, za M. Marcellem i za Archjaszem, jezuita ks. Ignacy Nagurczewski mowy przeciw Katylinie, oraz mowę za M. Marcellem, a ks. Julian Siemaszko mowy za Roscjuszem z Amerji, za prawem Maniljusza, za Ligariuszem, Deiotarem i Milonem.

Z *dział retorycznych* Cyncerona wychodziły częściej z druku w Krakowie w w. XVI Partitioes oratoriae, De inventione, Orator, Brutus i De oratore. Dla potrzeb szkolnych wydawano też wówczas kompendja retoryki, ułożone na podstawie dzieł Cyncerona.

W w. XVII i XVIII drukowano dzieła retoryczne głównie dla celów szkolnych. Nadto w w. XVIII wydał jezuita ks. Józef Boreyko tłumaczenie dzieła Partitioes oratoriae p. t.: Nauka o krasomowstwie z ksiąg M. Cyncerona na język polski przetłumaczona.

Bardzo licznych wydań doczekały się w XVI w. a niemniej i w późniejszych wiekach *działa filozoficzne* Cyncerona. Najczęściej wychodziły Laelius, Cato maior, Paradoxa Stoicorum, De officiis, Tusculanae disputationes i Somnium Scipionis. Wydawano też wypisy, streszczenia i złote myśli z dzieł filozoficznych Cyncerona.

Wcześniej też tłumaczono dzieła filozoficzne Cyncerona na język polski: Bieniasz Budny wydał w XVI w. tłumaczenie Katona p. t. Księgi o starości, oraz Leljusza p. t. Księgi o przyjaźni, a Koszutski Stanisław przełożył dzieło De officiis.

Z *listów* Cyncerona wychodziły w Polsce tylko listy ad familiares. Doczekały się one bardzo wielu wydań nie tylko w w. XVI, ale także w XVII i XVIII.

W dobie późniejszej, w w. XIX i w czasach najnowszych wydawano w Polsce Cyncerona głównie do użytku szkolnego. Natomiast w tym czasie wszystkie dzieła jego zostały na polski język przetłumaczone, a nadto osoba i działalność jego doczekała się gruntownego opracowania przez znakomitych polskich uczonych. Klemens Żukowski wydał tłumaczenie dzieła Orator wraz z przekładem mowy De imperio Cn. Pompei w r. 1838; Edward Erazm Rykaczewski przetłumaczył wszystkie pisma Cyncerona w 8 tomach (Dzieła Cyncerona, Paryż-Poznań, 1870—1879); prof. Uniwersytetu warszawskiego Dr. Tadeusz Zieliński przedstawił wpływ Cyncerona na kulturę europejską w ciągu wieków w dziele p. t. Cincero im Wandel der Jahrhunderte, Leipzig 1908; wreszcie prof.

Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. Kazimierz Morawski, napisał monografię Cyncerona w drugim tomie swej „Historji literatury rzymskiej“, p. t. Marcus Tullius Cicero, Kraków, 1911 r.

Żywe zajmowanie się dziełami Cyncerona w Polsce w dobie jej niepodległości a zwłaszcza w w. XV i XVI, kiedy państwo polskie przekształcało się z średniowiecznego w nowożytne, miało wielki wpływ na rozwój polskiej kultury.

Na pierwszy plan wysuwa się tu wpływ na piśmiennictwo polskie ze względu na język literacki. Do w. XV używano w Polsce jako języka literackiego zepsutej średniowiecznej łaciny. Odkąd jednak pod wpływem humanizmu poznano klasyczny język Cyncerona, przedstawiający pod względem formalnym i stylistycznym szczyt doskonałości, zarzucano łacinę średniowieczną, a przyswajano sobie stylowy, melodyjny język mowcy rzymskiego. Praca w tym kierunku szła gorąco i z tak wielkim skutkiem, że już pod koniec XV w., zwłaszcza w w. XVI, a niemniej także w XVII i XVIII sfery literackie i naukowe opanowały zupełnie poprawny język Kwiryków. Tak łacina Cyncerona była u nas wzorem łacińskiej literackiej prozy do tego stopnia, że na miano dobrego pisarza zasługiwał tylko ten, kto pisać potrafił jak Cyncero. Rzecz to była wielkiej wagi zwłaszcza dla w. XV, w którym proza polska była w powiciu, oraz XVI, kiedy, wyrabiając się, dążyła do godności literackiej.

Cynceronowi więc zawdzięczamy, że po słabych początkach prozy do w. XV mamy już w XVI w. wspaniałą prozę łacińską, reprezentowaną przez Modrzewskiego, Orzechowskiego i innych.

Ale nietylko do literatury przeszedł język Cyncerona, opowiadał on urzędy, kancelarje biskupie, królewskie i szkoły, a stąd przedostał się do życia prywatnego tak, że w dawnej niepodległej Polsce łacina była w sferach inteligencji niemal drugim językiem ojczystym, z czego stynęliśmy nawet zagranicą. Nie można zaprzeczyć, że wpływali na to i inni autorowie rzymscy; ponieważ jednak Cyncero najwięcej był u nas czytywany, a język jego za wzór zawsze stawiany, jego więc wpływ i pod tym względem uznać trzeba za największy.

W ścisłym związku z rolą języka Cyncerona w Polsce, jako wzoru literackiej prozy i poprawnej łaciny wogóle, pozostaje rozwój języka polskiego i prozy polskiej. Studja mianowicie nad przyswojeniem sobie poprawnej, klasycznej

łaciny w w. XV i XVI pociągnęły za sobą równocześnie urabianie się morfologii, składni i stylu języka polskiego. Kształcenie jego formalne szło pod naciskiem reformacji, która wymagała piśmiennictwa zrozumiałego dla wszystkich, rażno tak, że język prozaiczny polski doszedł już w XVI w. w dziełach Orzechowskiego, Górnickiego a przede wszystkim Skargi do wysokiej doskonałości, a następnie mógł szybko stanąć w rzędzie literackich języków europejskich. Zasługa to w przeważnej mierze Cyncerona; jego składnia i styl piękny, odpowiadający naturze polskiej, przyjęte zostały niemal w zupełności do prozy polskiej.

Jak język i styl dzieł Cyncerona wywarły wpływ silny na polskie piśmiennictwo, tak i treść ich nie mogła nie oddziaływać na serca i umysły polskie. Wszak zawierają one treść tak pouczającą: mówią o życiu, o obowiązkach, o religji, o społeczeństwie, o państwie, o świecie, a wszystko to podają w formie pięknej, w sposób jasny, niemal popularny. Czerpał więc naród polski z nich strawę uniwersalną i bez przesady powiedzieć można, że jak u wszystkich narodów europejskich tak w narodzie polskim Cyncero wpłynął na wyrobienie serc i mózgów najwięcej z pomiędzy wszystkich starożytnych autorów. Ślady tego między innymi widać w Polsce w wysokim pojmowaniu Ojczyzny, którą Cyncero ma niemal w każdym swem dziele na oku, w należytem zrozumieniu pracy dla dobra publicznego, akcentowanej przez Cyncerona w pismach i w życiu, oraz w licznych echach myśli jego, pobrzmiewających u pisarzy polskich wszystkich czasów a zwłaszcza u pisarzy XVI wieku; niemniej też świadczyć może o zapładnianiu myśli polskiej przez treść dzieł Cyncerona fakt, że Kopernika naprowadziły na system heliocentryczny w astronomji między innymi także wiadomości u niego zaczerpnięte.

Szczególniejszy wpływ wywarł Cyncero na wymowę polską. Wymowa była w Polsce, począwszy od XV w., t. j. od czasu, w którym Polska zaczęła pod wpływem humanizmu naprzód postępować w swym rozwoju kulturalnym i zajęła wśród państw europejskich poważniejsze stanowisko, aż do utraty niepodległości w wysokim stopniu pielęgnowana. Wpływał na to republikański ustrój życia publicznego, wolność i swoboda obywatelska, oraz wielki ruch w życiu prywatnem, które wymagały od obywatela wprawy w mówieniu. Uprawiano tę sztukę w szkołach akademickich i średnich, gdzie wykładano teorję wymowy i odbywano z uczniami różne ćwiczenia krasomówcze, a stąd wchodziła ona na forum publiczne (sejmy,

sejmiki, wiece, roki, kazalnica, poselstwa) oraz w życie prywatne, które też nasycało wiele sposobności przemawiania. Żaden też naród nie mógł się wykazać tylu dobrymi mowcami, ilu miała ich Polska.

Na ten wspaniały rozwój wymowy w Polsce wywarli wpływ i inni mowcy i retorowie starożytni, głównie jednak należy go przypisać Cynceronowi. Już od połowy XV w. zaczęły dzieła retoryczne i mowy jego na nią oddziaływać, w okresie zaś od 1500—1650, w dobie największego jej rozkwitu, stoi ona niemal wyłącznie pod jego flagą. Jasność w układzie, polot, fantazja i elegancja formy *regis eloquentiae*, jak zwano Cyncerona, pociągały umysły do tego stopnia, że dzieła retoryczne jego i mowy były podstawowymi w nauce wymowy, a sławę mowcy zdobywał ten, kto w wymowie bliski był Cynceronowi. Miała też Polska w tym okresie swych Cynceronów, jak wymienieni już Andrzej Frycz Modrzewski, którego *grande oris eloquium* wychwalali współcześni, Stanisław Orzechowski, mowca pełen zapału, głębokiej myśli i bystrości, złotousty patriarcha-kaznodzieja X. Piotr Skarga, oraz Jan Zamojski (1549—1646), hetman koronny i wybitny mąż stanu, i Jerzy Ossoliński (1535—1650), który jako poseł do papieża, oraz zagranicznych książąt i królów, zadziwiał obcych łacińskimi swymi oracjami.

Nie przestał też Cyncero oddziaływać na wymowę polską i w dalszych wiekach, tak w dobie jej upadku (1650—1740), kiedy rozpanoszyły się w niej panegiryzm, makaronizm i nadętość, jak w dobie drugiego jej rozkwitu (1740—1795), spowodowanego reformami szkolnymi Konarskiego i Komisji Edukacyjnej; Cyncero bowiem i w tych czasach był stale w szkołach czytany i głównie z lektury Cyncerona wynosiła młodzież w życie znajomość sztuki wymowy.

Wreszcie zawdzięcza Polska Cynceronowi powstanie i rozwój swej epistolografji. Cyncero jest twórcą listu artystycznego, który nie służy wyłącznie celom praktycznym, jakim jest podanie drugim osobom pewnych wiadomości, lecz w formie swej i stylu ma znamiona sztuki. Odkąd w XV w. poznano wszystkie jego listy, ulubiony był list artystyczny przez humanistów Zachodu tak, że posługiwali się nim w szerokim zakresie jako wygodnym środkiem porozumiewania się w kwestiach literackich i naukowych. Upodobanie to przyjęło się w Polsce już w w. XV i przybrało wnet takie rozmiary, że pisanie listów artystycznych stosowano w niej nie tylko w życiu publicznym, ale także prywatnym, co też przyczyniło się

niemal do rozpowszechnienia poprawnej łaciny. W zależności tedy od Cyncerona zostają wszelkie zbiory listów, ogłoszonych u nas w języku łacińskim, czy polskim od XV do XVIII wieku, jak: Jana Ursyna (Ioannes Ursinus) i Jana z Oświęcimia (Ioannes Sacranus) „Modus epistulandi“ z w. XV., Stanisława Karnkowskiego „Epistulae illustrium virorum“ i Stanisława Reszki „Epistularum libri XVI“ z w. XVI., Samuela Obiedzińskiego „Promptuarium epistolographicum“ z w. XVII, Chryzostoma Załuskiego „Epistulae historico-familiares“ i Stanisława Konarskiego „Epistulae familiares“ z w. XVIII i inne.

Oto w ogólnych zarysach korzyści duchowe, jakich przysporzył Polsce Cyncero w dobie jej wielkiej przeszłości. I dziś nie stracił on na znaczeniu: możemy i teraz bezsprzecznie uczyć się od niego stylu i wymowy, tak potrzebnej w dzisiejszym naszym życiu społecznym i politycznym; możemy też czerpać z jego dzieł naukę i brać z życia jego wzór, jak bardzo powinniśmy cenić pracę, wiedzę i cnotę, oraz jak wysoko nieść sztandar *Illustrissimae Reipublicae*.

M. Tulli Ciceronis Orationes Verrinae.

1. Zarząd prowincyj rzymskich w czasach rzeczypospolitej. Kraje zdobyte poza Italją wcielali Rzymianie do swego państwa jako prowincje. Zasada, na jakiej je urządzali, była naogół sprawiedliwa i stwarzała niezłe warunki bytu dla mieszkańców; prowincja traciła prawo do prowadzenia, polityki zagranicznej, poszczególne gminy zatrzymywały samorząd, a zobowiązane były tylko do danin i świadczeń na rzecz Rzymu, nad bezpieczeństwem zaś publicznem i administracją czuwał namiestnik rzymski.

Co do zobowiązań względem Rzymu, tworzyli Rzymianie zazwyczaj, kierując się zasadą *divide et impera*, 3 rodzaje gmin. Jedne nader nieliczne, związane z Rzymem na podstawie osobnego przymierza (*foedus*), nie płaciły żadnych danin, nie podlegały namiestnikowi, obowiązane były tylko do dostarczania Rzymowi za zapłatą tych artykułów, w które obfitowały, a w razie potrzeby miały na żądanie władz rzymskich dostarczyć żołnierza i okrętów dla utrzymania spokoju (*civitates foederatae*); drugie, również nieliczne, złączone były z Rzymem na podobnych warunkach z tą jednak różnicą, że sunek ten mógł być przez Rzym każdej chwili zmieniony (*civitates liberae et immunes*); wszystkie inne gminy obowiązane były do oznaczonych danin i świadczeń w naturze i pieniądzu i podlegały ścisłemu nadzorowi namiestnika rzymskiego (*civitates stipendiariae*).

Namiestnikami prowincyj byli prokonsulowie i propretorowie, piersi w prowincjach mniej spokojnych (*provinciae proconsulares*), drudzy w prowincjach zupełnie już oddanych Rzymowi (*provinciae propraetoriae*). Namiestnicy mieli najwyższą władzę administracyjną, sędziowską i wojskową; odznaką ich godności i władzy (*imperium*) byli liktorowie *cum fascibus et securibus*, a mianowicie 12 przy prokonsulach, 6 przy propretorach. Do wykonywania swego urzędu mieli przydzielonych kwestorów i liczny personal pomocniczy. W prowincjach spokojnych nie było żadnego wojska tak, że powagę namiestnika

utrzymywał w nich tylko majestat narodu rzymskiego; w razie potrzeby musiał namiestnik sam sobie tworzyć wojsko, przeprowadzając zaciągi; w prowincjach zaś nieuspokojonych rozporządzał namiestnik załogami wojskowymi, kórych równocześnie był naczelnym wodzem. Urzędowanie namiestników trwało jeden rok; wyjątkowo przedłużano namiestnikowstwo na rok drugi i trzeci, jak np. G. Werres był namiestnikiem Sycylii trzy lata pokolei (73—71). Za sprawowanie urzędu odpowiedzialni byli namiestnicy przed senatem, któremu po złożeniu urzędowania składali sprawozdanie ze swych czynności.

Jak długo kwitły w Rzymie starorzymskie cnoty, zarząd prowincyj był sumienny i sprawiedliwy; odkąd jednak wśród warstw wyższych społeczeństwa rzymskiego zapanowały chciwość, samowola i gonienie za zbytkiem (zob. str. IX), namiestnicy uważali prowincje za źródło wzbogacenia się i dopuszczali się w czasie urzędowania jak największych zdzierstw i nadużyć: starali się nie tylko odzyskać to, co wydali na bezpłatnych urzędach w Rzymie, lecz także zgromadzić majątek, któryby im pozwolił prowadzić wygodne i wpływowe życie.

Obronę przed zdzierstwem namiestników miały prowincje w prawach (*leges repetundarum*), które nakładały surowe kary na niesumiennych urzędników, jak: zwrot zabranego majątku, pozbawienie części praw obywatelskich, usunięcie z senatu, wygnanie; istniał też od r. 149 na podstawie *lex Calpurnia* osobny trybunał sądowy do sądzenia oskarżonych o zdzierstwa (*quaestio perpetua de repetundis*), od wyroku którego nie można było się odwołać do zgromadzenia narodowego; ale niestety, zdzierstwa mimo to powtarzały się ciągle, gdyż prowadzenie procesu było dla mieszkańców prowincyj, nie mających praw obywatelskich, utrudnione, a oskarżeni umieli zazwyczaj przez swe wpływy spowodować swe uwolnienie.

2. Proces o zdzierstwa namiestnika Sycylii, G. Werresa. Sycylja była najstarszą i jedną z najbogatszych prowincyj Rzymu. Otrzymali ją Rzymianie od Kartagińczyków po skończeniu pierwszej wojny punickiej (241) i pobierali stąd niemałe dochody ze względu na wielką zamożność miast greckich, które jakby wiankiem okalały całą wyspę, oraz obfitości zboża, zwłaszcza pszenicy, skąd Sycylię zwano spichrzem Rzymu. W czasach Cycerona była Sycylja prowincją propretorską; namiestnik nie posiadał tu siły zbrojnej, do pomocy zaś w urzędowaniu miał, ze względu na rozległość wyspy, dwóch kwestorów, z których jeden był przy namiestniku w Syrakuzach, drugi urzędował w Lilybaeum (Cycero był tu kwestorem w r. 75).

Prowincją tą zarządzał jako propretor w latach 73—71 G. Werres. Podczas długiego urzędowania dopuścił się on tam nadzwyczajnych zdzierstw: dla zysku nadużywał władzy jako sędzieja, jako wódz i jako administrator; gnębił i zdierał Sycylijczyków, obywateli rzymskich i samo państwo, na którego szkodę działał przy ściąganiu podatków i dostawach zboża do Rzymu, a nawet bogów nie oszczędzał, obdzierając świątynie z pięknych posągów i artystycznych ozdób. Kiedy opuścił narzeczcie Sycylię, Sycyljanie poruczyli wniesienie skargi na niego Cyceronowi, do którego mieli zaufanie, gdyż znali go z czasów jego kwestury jako człowieka nieposzlakowanego.

Cycero przyjął sprawę powodowany szlachetnością serca, które oburzało się na każde bezprawie, jak niemniej swem stanowiskiem politycznym (zob. str. XIII) i wniósł skargę do pretora M'. Aciljusza Glabrjona, który wówczas przewodniczył trybunałowi sądzącemu oskarżonych o zdzierstwa. Przyjaciele jednak Werresa, chcąc usunąć Cycerona od skargi, podstawili jako oskarżyciela Kw. Cecyljusza Nigra, kwestora Werresowego na Sycylii. Odbyła się wobec tego rozprawa, na której sędziowie mieli wybrać głównego oskarżyciela, zwana (podobnie jak mowy na niej wygłoszone) *divinatio*, gdyż wyrok na niej zapadał więcej na podstawie wewnętrznego przekonania sędziów, aniżeli dowodów rzeczowych. Na rozprawie tej po mowie Cycerona (*Divinatio in Q. Caecilium Nigrum*) przyłączyli się sędziowie do jego wywodów i jemu przyznali prawo do skargi.

Ponieważ przy procesie o zdzierstwa były dwie rozprawy (*actiones*) i wyrok zapadał na drugiej, przyjaciele Werresa, bojąc się o swego klienta, dążyli do tego, aby przynajmniej drugą rozprawę odwlec na rok 69, w którym mieli nadzieję spowodować jego uwolnienie. Cycero jednak w pięćdziesięciu dniach zebrał na Sycylii cały materiał dowodowy, świadków, księgi, tak, że do pierwszej rozprawy przyszło już w sierpniu 70 r. W mowie wygłoszonej na tej rozprawie (*Actio prima in Verrem*) Cycero, zamiast szeroko przedstawiać sprawę, jak było w zwyczaju, wyłuszczył za zgodą sądu rzecz krótko, wezwał sędziów do sumiennego ocenienia sprawy, poczem stwierdził zarzuty zeznaniami świadków. Te czynności sądowe objęły 9 dni, a dały wyniki tak obciążające oskarżonego, że Werres, nie czekając na drugą rozprawę i wyrok, udał się dobrowolnie na wygnanie, na które wkrótce został skazany wyrokiem sądowym. Wobec tego druga rozprawa nie odbyła się. Cycero jednak, mając materiał do niej gotowy, opracował go i wydał jako *Actio secunda in Verrem* w 5 częściach (1. *de praetura urbana*, 2. *de*

praetura Siciliensi, 3. *de re frumentaria*, 4. *de signis*, 5. *de suppliciis*), z których każda przedstawia inny rodzaj nadużyć popełnianych przez Werresa.

Mowy przeciw Werresowi rzucają jasne światło na los prowincyj rzymskich pod zarządem propretorów i prokonsulów. One ugruntowały powagę Cyncerona jako mowcy, niemi bowiem odniósł Cyncero zwycięstwo nad wybitnym mowcą, hołdującym stylowi azjańskiemu, Kw. Hortenzjuszem Hortalusem, który bronił Werresa. Księga *De signis*, ilustrująca, jak Werres ogołacał Sycylję z dzieł sztuki, jest też ważnem źródłem do poznania sztuki starożytnej.

I. M. Tulli Ciceronis Divinatio in Q. Caecilium Nigrum.

- 1 Si quis vestrum, iudices, aut eorum, qui adsunt, forte miratur me, qui tot annos in causis iudiciisque publicis ita sim versatus, ut defenderim multos, laeserim neminem, subito nunc mutata voluntate ad accusandum descendere, is, si mei consilii causam rationemque cognoverit, una et id, quod facio, probabit et in hac causa profecto neminem praepoñendum mihi esse actorem putabit.
- 2 Cum quaestor in Sicilia fuisset, iudices, itaque ex ea provincia decessissem, ut Siculis omnibus iucundam diuturnamque memoriam quaesturae nominisque mei relinquerem, factum est, uti cum summum in veteribus patronis multis, tum non nullum etiam in me praesidium suis fortunis constitutum esse arbitrarentur. Qui nunc populati atque vexati cuncti ad me publice saepe venerunt, ut suarum fortunarum omnium causam defensionemque susciperem: me saepe esse pollicitum, saepe ostendisse dicebant, si quod tempus accidisset, quo tempore aliquid a me requirerent, commodis eorum me non defuturum.
- 3 Venisse tempus aiebant, non iam ut commoda sua, sed ut vitam salutemque totius provinciae defenderem; sese iam ne deos quidem in suis urbibus, ad quos confugerent, habere, quod eorum simulacra sanctissima C. Verres ex delubris religiosissimis sustulisset. Quas res luxuries in fla-

gitiis, crudelitas in suppliciis, avaritia in rapinis, superbia in contumeliis efficere potuisset, eas omnes sese hoc uno praetore per triennium pertulisse: rogare et orare, ne illos supplices asperneret, quos me incolumi nemini supplices esse oporteret.

Tuli graviter et acerbè, iudices, in eum me locum adduci, ut aut eos homines spes falleret, qui opem a me atque auxilium petissent, aut ego, qui me ad defendendos homines ab ineunte adulescentia dedissem, tempore atque officio coactus ad accusandum traducerer. Dicebam habere eos actorem Q. Caecilium, qui praesertim quaestor in Sicilia provincia fuisset. Quo ego adiumento sperabam hanc a me posse molestiam demoveri, id mihi erat adversarium maxime, nam illi multo mihi hoc facilius remississent, si istum non nossent, aut si iste apud eos quaestor non fuisset. Adductus sum, iudices, officio, fide, misericordia, multorum bonorum exemplo, veterè consuetudine institutoque maiorum, ut onus huius laboris atque officii non ex meo, sed ex meorum necessariorum tempore mihi suscipiendum putarem.

Quo in negotio tamen illa me res, iudices, consolatur, quod haec, quae videtur esse accusatio mea, non potius accusatio quam defensio est existimanda. Defendo enim multos mortales, multas civitates, provinciam Siciliam totam. Quam ob rem, quia mihi unus est accusandus, prope modum manere in instituto meo videor et non omnino a defendendis hominibus sublevandisque discedere.

Quodsi hanc causam tam idoneam, tam illustrem, tam gravem non haberem, si aut hoc a me Siculi non petissent, aut mihi cum Siculis causa tantae necessitudinis non intercederet, et hoc, quod facio, me rei publicae causa facere profiterer, ut homo singulari cupiditate, audacia, scelere praeditus, cuius furta atque flagitia non in Sicilia solum, sed in Achaia, Asia, Cilicia, Pamphylia, Romae denique ante oculos omnium maxime turpissimaque nos-

semus, me agente in iudicium vocaretur, quis tandem esset, qui meum factum aut consilium posset reprehendere? Quid est, pro deum hominumque fidem, in quo ego rei publicae plus hoc tempore prodesse possim? Quid est, quod aut populo Romano gratius esse debeat, aut sociis exterisque nationibus optatius esse possit, aut saluti fortunisque omnium magis accomodatum sit? Populatae, vexatae, funditus eversae provinciae, socii stipendiarii que populi Romani afflicti, miseri iam non salutis spem, sed solacium exitii quaerunt. Qui iudicia manere apud ordinem senatorium volunt, queruntur accusatores se idoneos non habere; qui accusare possunt, iudiciorum severitatem desiderant. Populus Romanus interea, tametsi multis incommodis difficultatibusque affectus est, tamen nihil aequae in re publica atque illam veterem iudiciorum vim gravitatemque requirit. Iudiciorum desiderio tribunicia potestas efflagitata est, iudiciorum levitate ordo quoque alius ad res iudicandas postulatur, iudicum culpa atque dedecore etiam censorium nomen, quod asperius antea populo videri solebat, id nunc poscitur, id iam populare et plausibile factum est. In hac libidine hominum nocentissimorum, in populi Romani cotidiana querimonia, iudiciorum infamia, totius ordinis offensione cum hoc unum his tot incommodis remedium esse arbitrarer, ut homines idonei atque integri causam rei publicae legumque susciperent, fateor me salutis omnium causa ad eam partem accessisse rei publicae sublevandae, quae maxime laboraret.

10 Nunc, quoniam, quibus rebus adductus ad causam accesserim, demonstravi, dicendum necessario est de contentione nostra, ut, in constituendo accusatore quid sequi possitis, habeatis. Ego sic intellego, iudices: cum de pecuniis repetundis nomen cuiuspiam deferatur, si certamen inter aliquos sit, cui potissimum delatio detur, haec duo in primis spectari oportere, quem maxime velint actorem esse ii, quibus factae esse dicantur

iniuriae, et quem minime velit is, qui eas iniurias fecisse arguatur.

In hac causa, iudices, tametsi utrumque esse arbitror 11 perspicuum, tamen de utroque dicam et de eo prius, quod apud vos plurimum debet valere, hoc est de voluntate eorum, quibus iniuriae factae sunt, quorum causa iudicium de pecuniis repetundis est constitutum. Siciliam provinciam C. Verres per triennium depopulatus esse, Siculorum civitates vastasse, domos exinanisse, fana spoliasset dicitur. Adsunt, queruntur Siculi universi, ad meam fidem, quam habent spectatam iam et cognitam, confugiunt, auxilium sibi per me a vobis atque a populi Romani legibus petunt, me defensorem calamitatum suarum, me ultorem iniuriarum, me cognitorem iuris sui, me actorem causae totius esse voluerunt. Utrum, Q. Caecili, hoc 12 ces, me non Siculorum rogatu ad causam accedere, an optimorum fidelissimorumque sociorum voluntatem apud hos gravem esse non oportere?

Si id audebis dicere, quod C. Verres, cui te inimicum esse simulas, maxime existimari vult, Siculos hoc a me non petisse, primum causam inimici tui sublevabis, de quo non praeiudicium, sed plane iudicium iam factum putatur, quod ita precrebruit, Siculos omnes actorem suae causae contra illius iniurias quaesisse. Hoc si 13 tu, inimicus eius, factum negabis, quod ipse, cui maxime haec res obstat, negare non audet, videto, ne nimium familiariter inimicitias exercere videare. Deinde sunt testes, viri clarissimi nostrae civitatis, quos omnes a me nominari non est necesse; eos, qui adsunt, appellabo; quos, si mentirer, testes esse impudentiae meae minime vellem. Scit is, qui est in consilio, C. Marcellus, scit is, quem adesse video, Cn. Lentulus Marcellinus; quorum fide atque praesidio Siculi maxime nituntur, quod omnino Marcello- 14 rum nomini tota illa provincia adiuncta est. Hi sciunt hoc non modo a me petitum esse, sed ita saepe et ita vehementer esse petitum, ut aut causa mihi suscipienda fuerit

aut officium necessitudinis repudiandum. Sed quid ego his testibus utor, quasi res dubia aut obscura sit? Adsunt homines ex tota provincia nobilissimi, qui praesentes vos orant atque obsecrant, iudices, ut in actore causae suae deligendo vestrum iudicium ab suo iudicio ne discrepet. Omnium civitatum totius Siciliae legationes adsunt praeter duas civitates; quarum duarum si adessent, duo crimina vel maxima minuerentur, quae cum his civitatibus C. Verri communicata sunt.

15 At enim cur a me potissimum hoc praesidium petiverunt? Si esset dubium, petissent necne, dicerem, cur petissent. Nunc vero cum id ita perspicuum sit, ut oculis iudicare possitis, nescio, cur hoc mihi detrimento esse debeat, si id mihi obiciatur, me potissimum esse delectum.

16 Verum id mihi non sumo, iudices, et hoc non modo in oratione mea non pono, sed ne in opinione quidem cuiusquam relinquo, me omnibus patronis esse praepositum. Non ita est; sed unius cuiusque temporis, valetudinis, facultatis ad agendum ducta ratio est. Mea fuit semper haec in hac re voluntas et sententia, quemvis ut hoc mallet de iis, qui essent idonei, suscipere quam me, me ut mallet quam neminem.

17 Reliquum est iam, ut illud quaeramus, cum hoc constet Siculos a me petisse, ecquid hanc rem apud vos animosque vestros valere oporteat, ecquid auctoritatis apud vos in suo iure repetundo socii populi Romani, supplices vestri, habere debeant. De quo quid ego plura commemorem? quasi vero dubium sit, quin tota lex de pecuniis repetundis sociorum causa constituta
18 sit. Nam civibus cum sunt ereptae pecuniae, civili fere actione et privato iure repetuntur; haec lex socialis est, hoc ius nationum exterarum est, hanc habent arcem minus aliquanto nunc quidem munitam quam antea, verum tamen, si qua reliqua spes est, quae sociorum animos consolari possit, ea tota in hac lege posita est, cuius legis non modo a populo Romano, sed etiam ab ultimis natio-

nibus iam pridem severi custodes requiruntur. Quis ergo 19 est, qui neget oportere eorum arbitratu lege agi, quorum causa lex sit constituta? Sicilia tota si una voce loqueretur, hoc diceret: *Quod auri, quod argenti, quod ornamentorum in meis urbibus, sedibus, delubris fuit, quod in una quaque re beneficio senatus populique Romani iuris habui, id mihi tu, C. Verres, eripuisti atque abstulisti; quo nomine abs te sestertium miliens ex lege repeto.* Si universa, ut dixi, provincia loqui posset, hac voce uteretur; quoniam id non poterat, harum rerum actorem, quem idoneum esse arbitrata est, ipsa delegit.

In eius modi re quisquam tam impudens reperietur, 20 qui ad alienam causam invitis iis, quorum negotium est, accedere aut aspirare audeat? Si tibi, Q. Caecili, hoc Siculi dicerent: *Te non novimus, nescimus, qui sis, numquam te antea vidimus; sine nos per eum nostras fortunas defendere, cuius fides est nobis cognita, nonne id dicerent, quod cuivis probare deberent?* Nunc hoc dicunt utrumque se nosse; alterum se cupere defensorem esse fortunarum suarum, alterum plane nolle. Cur nolint, etiamsi taceant, 21 satis dicunt; verum non tacent! tamen iis invitissimis te offeres? tamen in aliena causa loquere? tamen eos defendes, qui se ab omnibus desertos potius, quam abs te defensos esse malunt? tamen iis operam tuam pollicebere, qui te neque velle sua causa nec, si cupias, posse arbitrantur? Cur eorum spem exiguam reliquarum fortunarum, quam habent in legis et in iudicii severitate positam, vi extorquere conaris? cur te interponis invitissimis iis, quibus maxime lex consultum esse vult? cur, de quibus in provincia non optime es meritis, eos nunc plane fortunis omnibus conaris evertere? cur iis non modo persequendi iuris sui, sed etiam deplorandae calamitalis adimis potestatem? Nam te actore quem eorum affuturum putas, 22 quos intellegis, non ut per te alium, sed ut per alium alium quem te ipsum ulciscantur, laborare?

At enim solum id est, ut me Siculi maxime velint; alterum illud, credo, obscurum est, a quo Verres minime se accusari velit. Ecquis umquam tam palam de honore, tam vehementer de salute sua contendit, quam ille atque illius amici, ne haec mihi delatio detur? Sunt multa, quae Verres in me esse arbitratur, quae scit in te, Q. Caecili, non esse; quae cuius modi in utroque nostrum
 23 sint, paulo post commemorabo; nunc tantum id dicam, quod tacitus tu mihi assentiare, nullam rem in me esse, quam ille contemnat, nullam in te, quam pertimescat. Itaque magnus ille defensor et amicus eius tibi suffragatur, me oppugnat, aperte a iudicibus petit, ut tu mihi antepone, et ait hoc se honeste sine ulla invidia ac sine ulla offensione contendere. *Non enim, inquit, illud peto, quod soleo, cum vehementius contendi, impetrare; reus ut absolvatur, non peto, sed ut potius ab hoc, quam ab illo accusetur, id peto. Da mihi hoc, concede, quod facile est, quod honestum, quod non invidiosum; quod cum dederis, sine ullo tuo periculo, sine infamia illud dederis, ut is ab-*
 24 *solvatur, cuius ego causa laboro.* Et ait idem, ut aliquis metus adiunctus sit ad gratiam, certos esse in consilio, quibus ostendi tabellas velit; id esse perfacile: non enim singulos ferre sententias, sed universos constituere: ceratam uni cuique tabellam dari cera legitima, non illa infami ac nefaria.

Atque is non tam propter Verrem laborat, quam quod eum minime res tota delectat. Videt enim, si a pueris nobilibus, quos adhuc elusit, si a quadruplatoribus, quos non sine causa contempsit semper ac pro nihilo putavit, accusandi voluntas ad viros fortes spectatosque homines translata sit, sese in iudiciis diutius dominari non posse.
 25 Huic ego homini iam ante denuntio, si a me causam hanc vos agi volueritis, rationem illi defendendi totam esse mutandam, et ita tamen mutandam, ut meliore et honestiore condicione, quam qua ipse vult, imitetur homines eos, quos ipse vidit amplissimos, L. Crassum et M. Antonium,

qui nihil se arbitrabantur ad iudicia causasque amicorum praeter fidem et ingenium afferre oportere. Nihil erit, quod me agente arbitretur iudicium sine magno multorum periculo posse corrumpi. Ego in hoc iudicio mihi Siculorum
 26 causam receptam, populi Romani susceptam esse arbitror, ut mihi non unus homo improbus opprimendus sit, id quod Siculi petiverunt, sed omnino improbitas, id quod populus Romanus iam diu flagitat, exstinguenda atque delenda sit. In quo ego quid eniti aut quid efficere possim, malo in aliorum spe relinquere, quam in oratione mea ponere.

Tu vero, Caecili, quid potes? quo tempore aut qua in re non modo ceteris specimen aliquod dedisti, sed tute tui periculum fecisti? In mentem tibi non venit, quid negotii sit causam publicam sustinere, vitam alterius totam explicare, atque eam non modo in animis iudicum, sed etiam in oculis conspectuque omnium exponere, sociorum salutem, commoda provinciarum, vim legum, gravitatem iudiciorum defendere?

Cognosce ex me, quoniam hoc primum tempus dis-
 27 scendi nactus es, quam multa esse oporteat in eo, qui alterum accuset; ex quibus si unum aliquod in te cognoveris, ego iam tibi ipse istuc, quod expetis, mea voluntate concedam. Primum integritatem atque innocentiam singularem; nihil est enim, quod minus ferendum sit, quam rationem ab altero vitae reposcere eum, qui non possit suae reddere. Hic ego de te plura non dicam; unum illud credo omnes animadvertere, te adhuc a nullis nisi a Siculis potuisse cognosci; Siculos hoc dicere, cum eidem sint irati, cui tu te inimicum esse dicis, sese tamen te actore ad iudicium non affuturos. Quare negent, ex me non audies, hos patere id suspicari, quod necesse est. Illi quidem, ut est hominum genus nimis acutum et suspiciosum, non te ex Sicilia litteras in Verrem deportare velle arbitrantur, sed, quod isdem litteris illius praetura et tua quaestura consignata sit, asportare te velle ex Sicilia litteras suspicantur.

29 Deinde accusatorem firmum verumque esse oportet. Eum ego si te putem cupere esse, facile intellego esse non posse. Nec ea dico, quae si dicam, tamen infirmare non possis, te antequam de Sicilia decesseris, in gratiam redisse cum Verre; Potamonem, scribam et familiarem tuum, retentum esse a Verre in provincia, cum tu decederes; M. Caecilium, fratrem tuum, lectissimum atque ornatissimum adolescentem, non modo non adesse, neque tecum tuas iniurias persequi, sed esse cum Verre et cum illo familiarissime atque amicissime vivere. Sunt et haec et alia in te falsi accusatoris signa permulta, quibus ego nunc non utor; hoc dico te, si maxime cupias, tamen verum accusatorem esse non posse.

30 Video enim permulta esse crimina, quorum tibi societas cum Verre eius modi est, ut ea in accusando attingere non audeas. Queritur Sicilia tota C. Verrem ab aratoribus, cum frumentum sibi in cellam imperavisset, et cum esset tritici modius HS II, pro frumento in modios singulos duodenos sestertios exegisse. Magnum crimen, ingens pecunia, furtum impudens, iniuria non ferenda! Ego hoc uno crimine illum condemnem necesse est; tu, Caecili, quid facies? utrum hoc tantum crimen praetermites, an obicies? Si obicies, idne alteri crimini dabis, quod eodem tempore in eadem provincia tu ipse fecisti? audebis ita accusare alterum, ut, quo minus tute condemnere, recusare non possis? Sin praetermittes, qualis erit tua ista accusatio, quae domestici periculi metu certissimi et maximi criminis non modo suspicionem, verum etiam mentionem ipsam pertimescat?

32 Emptum est ex S. C. frumentum ab Siculo praetore Verre, pro quo frumento pecunia omnis soluta non est. Grave est hoc crimen in Verrem, grave me agente, te accusante nullum; eras enim tu quaestor, pecuniam publicam tu tractabas; ex qua, etiamsi cuperet praetor, tamen, ne qua deductio fieret, magna ex parte tua potestas erat. Huius quoque igitur criminis te accusante mentio nulla

fiet; silebitur toto iudicio de maximis et notissimis illius furtis et iniuriis. Mihi crede, Caecili, non potest in accusando socios vere defendere is, qui cum reo criminum societate coniunctus est. Mancipes 33 a civitatibus pro frumento pecuniam exegerunt. Quid? hoc Verre praetore factum est solum? Non, sed etiam quaestore Caecilio. Quid igitur? daturus es huic crimini, quod et potuisti prohibere, ne fieret, et debuisti, an totum id relinques? Ergo id omnino Verres in iudicio suo non audiet, quod, cum faciebat, quem ad modum defensurus esset, non reperiebat.

Atque ego haec, quae in medio posita sunt, commemoro; sunt alia magis occulta furta, quae ille, ut istius, credo, animos atque impetus retardaret, benignissime cum quaestore suo communicavit. Haec tu scis ad me esse 34 delata; quae si velim proferre, facile omnes intellegent vobis inter vos non modo voluntatem fuisse coniunctam, sed ne praedam quidem adhuc esse divisam. Quapropter si tibi indicium postulas dari, quod tecum una fecerit, concedo, si id lege permittitur; sin autem de accusatione dicimus, concedas oportet iis, qui nullo suo peccato impediuntur, quo minus alterius peccata demonstrare possint. Ac vide, quantum interfuturum sit inter meam et tuam 35 accusationem. Ego etiam, quae tu sine Verre commisisti, Verri crimini daturus sum, quod te non prohibuerit, cum summam ipse haberet potestatem; tu contra ne quae ille quidem fecit obicies, ne qua ex parte coniunctus cum eo reperire.

Quid? illa, Caecili, contemnendane tibi videntur esse, sine quibus causa suslineri, praesertim tanta, nullo modo potest? aliqua facultas agendi, aliqua dicendi consuetudo, aliqua in foro, iudiciis, legibus aut ratio aut exercitatio? Intellego, quam scopuloso difficilique in 36 loco verser. Nam cum omnis arrogancia odiosa est, tum illa ingenii atque eloquentiae multo molestissima. Quam ob rem nihil dico de meo ingenio;

neque est, quod possim dicere, neque, si esset, dicerem. Aut enim id mihi satis est, quod est de me opinionis, quidquid est, aut, si id parum est, ego maius id commemorando facere non possum. De te, Caecili — iam mercuriale hoc extra hanc contentionem certamenque nostrum familiariter tecum loquar — tu ipse quem ad modum existimes, vide etiam atque etiam, et tu te collige et, qui sis et quid facere possis, considera.

Putasne te posse de maximis acerbissimisque rebus, cum causam sociorum fortunasque provinciae, ius populi Romani gravitatemque iudicii legumque suscipis, tot res tam graves, tam varias voce, memoria, consilio, ingenio sustinere? Putasne te posse, quae C. Verres in quaestura, quae in legatione, quae in praetura, quae Romae, quae in Italia, quae in Achaia, Asia, Pamphyliaque peccarit, ea, quem ad modum locis temporibusque divisa sint, sic criminibus et oratione distinguere? Putasne te posse, id quod in huius modi reo maxime necessarium est, facere, ut, quae ille libidine, quae nefarie, quae crudeliter fecerit, ea aequae acerba et indigna videantur esse his, qui audient, atque illis visa sunt, qui senserunt? Magna sunt ea, quae dico, mihi crede; noli haec contemnere. Dicenda, demonstranda, explicanda sunt omnia, causa non solum exponenda, sed etiam graviter copioseque agenda est; perficiendum est, si quid agere aut proficere vis, ut homines te non solum audiant verum etiam libenter studioseque audiant. In quo si te multum natura adiuvaret, si optimis a pueritia disciplinis atque artibus studuisses et in his elaborasses, si litteras Graecas Athenis, non Lilybaei, Latinas Romae, non in Sicilia didicisses, tamen esset magnum tantam causam, tam expectatam et diligentia consequi et memoria complecti et oratione expromere et voce ac viribus sustinere.

Fortasse dices: *Quid ergo? haec in te sunt omnia?* Utinam quidem essent! verum tamen, ut esse possent, magno studio mihi a pueritia est elaboratum. Quodsi ego haec propter magnitudinem rerum ac difficultatem assequi non

potui, qui in omni vita nihil aliud egi, quam longe tu te ab his rebus abesse arbitrare, quas non modo antea numquam cogitasti, sed ne nunc quidem, cum in eas ingrederis, quae et quantae sint, suspicari potes? Ego, qui, sicut omnes sciunt, in foro iudiciisque ita verser, ut eisdem aetatis aut nemo aut pauci plures causas defenderint, et qui omne tempus, quod mihi ab amicorum negotiis datur, in his studiis laboribusque consumam, quo paratior ad usum forensem promptiorque esse possim, tamen, ita mihi deos velim propitios, cum illius mihi temporis venit in mentem, quo die citato reo mihi dicendum sit, non solum commoveor animo, sed etiam toto corpore perhorresco. Iam nunc mente et cogitatione prospicio, quae tum studia hominum, qui concursus futuri sint, quantam expectationem magnitudo iudicii sit allatura, quantam auditorum multitudinem infamia C. Verris concitatura, quantam denique audientiam orationi meae improbitas illius factura sit. Quae cum cogito, iam nunc timeo, quidnam pro offensione hominum, qui illi inimici infensique sunt, et expectatione omnium et magnitudine rerum dignum eloqui possim. Tu horum nihil metuis, nihil cogitas, nihil laboras et, si quid ex vetere aliqua oratione: *loven ego optimum maximum* aut: *Vellem, si fieri potuisset, iudices*, aut aliquid eius modi ediscere potueris, praeclare te paratum in iudicium venturum arbitraris.

Ac si tibi nemo responsurus esset, tamen ipsam causam, ut ego arbitror, demonstrare non posses; nunc ne illud quidem cogitas, tibi cum homine disertissimo et ad dicendum paratissimo futurum esse certamen, quicum modo disserendum, modo omni ratione pugnandum certandumque sit? cuius ego ingenium ita laudo, ut non pertimescam, ita probo, ut me ab eo delectari facilius quam decipi putem posse. Numquam ille me opprimit consilio, numquam ullo artificio pervertet, numquam ingenio me suo labefactare atque infirmare conabitur; novi omnes hominis petitiones rationesque dicendi; saepe

in isdem, saepe in contrariis causis versati sumus; ita contra me ille dicet, quamvis sit ingeniosus, ut non nul-
 45 lum etiam de suo ingenio iudicium fieri arbitretur. Te vero, Caecili, quem ad modum sit elusurus, quam omni ratione iactaturus, videre iam videor. Quotiens ille tibi potestatem optionemque facturus sit, ut eligas, utrum velis, factum esse necne, verum esse an falsum; utrum dixeris, id contra te futurum. Qui tibi aestus, qui error, quae tenebrae, di immortales, erunt, homini minime malol
 Quid? cum accusationis tuae membra dividere coeperit et in digitis suis singulas partes causae constituere? quid? cum unum quidque transigere, expedire, absolvere? Ipse profecto metuere incipies, ne innocenti periculum faces-
 46 sieris. Quid? cum commiserari, conqueri, et ex illius invidia deonerare aliquid et in te traicere coeperit, commemorare quaestoris cum praetore necessitudinem constitutam more maiorum, sortis religione, poterisne eius orationis subire invidiam? Vide modo, etiam atque etiam considera. Mihi enim videtur periculum fore, ne ille non modo verbis te obruat, sed gestu ipso ac motu corporis praestringat aciem ingenii tui teque ab institutis tuis cogitationibusque abducat. Atque huiusce rei iudicium iam
 47 continuo video futurum. Si enim mihi hodie respondere ad haec, quae dico, potueris, si ab isto libro, quem tibi magister ludi nescio qui ex alienis orationibus compositum dedit, verbo uno discesseris, posse te et illi quoque iudicio non deesse et causae atque officio tuo satis facere arbitrabor; sin mecum in hac prolusione nihil fueris, quem te in ipsa pugna cum acerrimo adversario fore putemus?

Eslo! ipse nihil est, nihil potest; at venit paratus cum subscriptoribus exercitatis et disertis. Est tamen hoc aliquid, tametsi non est satis; omnibus enim rebus is, qui princeps in agendo est, ornatissimus et paratissimus esse debet. Verum tamen L. Appuleium esse video proximum subscriptorem,

hominem non aetate, sed usu forensi atque exercitatione tironem. Deinde, ut opinor, habet Alienum, hunc tamen
 48 ab subselliis; qui quid in dicendo posset, numquam satis attendi, in clamando quidem video eum esse bene robustum atque exercitatum. In hoc spes tuae sunt omnes, hic, si tu eris actor constitutus, totum iudicium sustinebit. Ac ne is quidem tantum contendet in dicendo, quantum potest, sed consulet laudi et existimationi tuae et ex eo, quod ipse potest in dicendo, aliquantum remittet, ut tu tamen aliquid esse videare. Ut in actoribus Graecis fieri videmus, saepe illum, qui est secundarum aut terti-
 arum partium, cum possit aliquanto clarius dicere quam ipse primarum, multum submittere, ut ille princeps quam maxime excellat, sic faciet Alienus; tibi serviet, minus aliquanto contendet, quam potest. Iam hoc considerate,
 49 cuius modi accusatores in tanto iudicio simus habituri, cum et ipse Alienus ex ea facultate, si quam habet, aliquantum detracturus sit, et Caecilius tum denique se aliquid futurum putet, si Alienus minus vehemens fuerit et sibi primas in dicendo partes concesserit.

Quartum quem sit habiturus, non video, nisi quem forte ex illo grege moratorum, qui subscriptionem sibi postularunt, cuicumque vos delationem dedissetis. Ex qui-
 50 bus alienissimis hominibus ita paratus venis, ut tibi hospes aliquis sit recipiendus. Quibus ego non sum tantum honorem habiturus, ut ad ea, quae dixerint, certo loco aut singillatim uni cuique respondeam; sic breviter, quoniam non consulto, sed casu in eorum mentionem incidi, quasi praeteriens satis faciam universis. Tantane vobis inopia videor esse amicorum, ut mihi non ex his, quos mecum adduxerim, sed de populo subscriptor addatur? vobis autem tanta inopia reorum est, ut mihi causam praeripere conemini potius, quam aliquos ad columnam Maeniam vestri ordinis reos reperiat? *Custodem*, inquit, *Tullio me apponite*. Quid? mihi quam multis custodibus
 51 opus erit, si te semel ad meas capsas admisero? qui non

solum, ne quid enunties, sed etiam, ne quid auferas, custodiendus sis. Sed de isto custode toto sic vobis brevissime respondebo: non esse hos tales viros commissuros, ut ad causam tantam, a me susceptam, mihi creditam quisquam subscriptor me invito aspirare possit; etenim fides mea custodem repudiat, diligentia speculatorem reformidat.

52 Verum ut ad te, Caecili, redeam, quam multa te deficiant, vides; quam multa sint in te, quae reus nocens in accusatore suo cupiat esse, profecto iam intellegis. Quid ad haec dici potest? non enim quaero, quid tu dicturus sis: video mihi non te, sed hunc librum esse responsurum, quem monitor tuus hic tenet; qui si te recte monere volet, suadebit tibi, ut hinc discedas neque mihi verbum ullum respondeas. Quid enim dices? an id, quod dictitas iniuriam tibi fecisse Verrem? Arbitror; neque enim esset veri simile, cum omnibus Siculis faceret iniurias, te illi unum eximium, cui consuleret, fuisse. Sed ceteri Siculi ultorem suarum iniuriarum inveni-
53 erunt, tu, dum tuas iniurias per te, id quod non potes, persequi conaris, id agis, ut ceterorum quoque iniuriae sint impunitae atque inultae; et hoc te praeterit, non id solum spectari solere, qui debeat, sed etiam illud, qui possit ulcisci; in quo utrumque sit, eum superiorem esse, in quo alterutrum, in eo, non quid is velit, sed quid fa-
54 cere possit, quaeri solere. Quodsi ei potissimum censes permitti oportere accusandi potestatem, cui maximam C. Verres iniuriam fecerit, utrum tandem censes hos iudices gravius ferre oportere, te ab illo laesum, an provinciam Siciliam esse vexatam ac perditam? Opinor, concedes multo hoc et esse gravius et ab omnibus ferri gravius oportere. Concede igitur, ut tibi anteponatur in accusando provincia; nam provincia accusat, cum is agit causam, quem sibi illa defensorem sui iuris, ultorem iniuriarum, actorem causae totius adoptavit.

55 At eam tibi C. Verres fecit iniuriam, quae ceterorum

quoque animos possit alieno incommodo commovere? Minime; nam id quoque ad rem pertinere arbitror, qualis iniuria dicatur, quae causa inimicitiarum proferatur. Cognoscite ex me; nam iste eam profecto, nisi plane nihil sapit, numquam proferet.

Agonis quaedam est Lilybaetana, liberta Veneris Erycinae, quae mulier ante hunc quaestorem copiosa plane et locuples fuit. Ab hac praefectus Antoni quidam symphonicos servos abducebat per iniuriam, quibus se in classe uti velle dicebat. Tum illa, ut mos in Sicilia est omnium Veneriorum et eorum, qui a Venere se liberaverunt, ut praefecto illi religionem Veneris nomine obiceret, dixit et se et sua Veneris esse. Ubi hoc quaestori 56 Caecilio, viro optimo et homini aequissimo, nuntiatum est, vocari ad se Agonidem iubet; iudicium dat statim: *Si paret eam se et sua Veneris esse dixisse.* Iudicant recuperatores id, quod necesse erat; neque enim erat cuiquam dubium, quin illa dixisset. Iste in possessionem bonorum mulieris intrat, ipsam Veneri in servitutem adiudicat; deinde bona vendit, pecuniam redigit. Illa dum pauca mancipia Veneris nomine ac religione retinere vult, fortunas omnes libertatemque suam istius iniuria perdidit. Lilybaeum Verres venit postea; rem cognoscit, factum improbat, cogit quaestorem suum pecuniam, quam ex Agonidis bonis redegisset, eam mulieri omnem adnumerare et reddere. Est adhuc, id quod vos omnes admirari video, non Verres, sed Q. Mucius. Quid enim facere potuit elegantius ad hominum existimationem, aequius ad levandam mulieris calamitatem, vehementius ad quaestoris libidinem coercendam? Summe haec omnia mihi videntur esse laudanda. Sed repente e vestigio ex homine tamquam aliquo Circae poculo factus est Verres; rediit ad se atque ad mores suos; nam ex illa pecunia magnam partem ad se vertit, mulieri reddidit, quantum visum est.

Hic tu si laesum te a Verre esse dicis, patiar et con-

cedam; si iniuriam tibi factam quereris, defendam et negabo; denique de iniuria, quae tibi facta sit, neminem nostrum graviorem iudicem esse oportet quam te ipsum, cui facta dicitur. Si tu cum illo postea in gratiam redisti, si domi illius aliquotiens fuisti, si ille apud te postea cenavit, utrum te perfidiosum an praevaricatorem existimari mavis? Video esse necesse alterutrum, sed ego tecum in eo non pugnabo, quo minus, utrum velis, eligas.

59 Quodsi ne iniuriae quidem, quae tibi ab illo facta sit, causa remanet, quid habes, quod possis dicere, quam ob rem non modo mihi, sed cuiquam antepone? nisi forte illud, quod te dicturum esse audio, quaestorem illius fuisse. Quae causa gravis esset, si certares mecum, uter nostrum illi amicior esse deberet; in contentione suscipiendarum inimicitiarum ridiculum est putare causam necessitudinis ad inferendum periculum iustam videri oportere. Etenim si plurimas a praetore tuo iniurias accepisses, tamen eas ferendo maiorem laudem quam ulciscendo mererere; cum vero nullum illius in vita rectius factum sit quam id, quod tu iniuriam appellas, hi statuent hanc causam, quam ne in alio quidem probarent, in te iustam ad necessitudinem violandam videri? Qui si summam iniuriam ab illo accepisti, tamen, quoniam quaestor eius fuisti, non potes eum sine ulla vituperatione accusare; si vero non ulla tibi facta est iniuria, sine scelere eum accusare non potes. Quare cum incertum sit de iniuria, quemquam horum esse putas, qui non malit te sine vituperatione quam cum scelere discedere?

61 Ac vide, quid differat inter meam opinionem ac tuam. Tu cum omnibus rebus inferior sis, hac una re te mihi anteferri putas oportere, quod quaestor illius fueris; ego, si superior ceteris rebus esses, hanc unam ob causam te accusatorem repudiari putarem oportere. Sic enim a maioribus nostris accepimus, praetorem quaestori suo pa-

rentis loco esse oportere; nullam neque iustiorum neque graviorem causam necessitudinis posse reperiri quam coniunctionem sortis, quam provinciae, quam officii, quam publici muneris societatem. Quam ob rem si iure posses eum accusare, 62 tamen, cum is tibi parentis numero fuisset, id pie facere non posses; cum vero neque iniuriam acceperis et praetori tuo periculum crees, fatearis necesse est te illi iniustum impiumque bellum inferre conari. Etenim ista quaestura ad eam rem valet, ut elaborandum tibi in ratione reddenda sit, quam ob rem, qui quaestor eius fueris, accuses, non ut ob eam ipsam causam postulandum sit, ut tibi potissimum accusatio detur.

Neque fere umquam venit in contentionem de accusando, qui quaestor fuisset, quin repudiaretur. Itaque neque L. Philoni in C. Servilium nominis deferendi potestas est data, neque M. Aurelio Scauro in L. Flaccum, neque Cn. Pompeio in T. Albucium; quorum nemo propter indignitatem repudiatus est, sed ne libido violandae necessitudinis auctoritate iudicum comprobaretur. Atque ille Cn. Pompeius ita cum C. Iulio contendit, ut tu mecum; quaestor enim Albuci fuerat, ut tu Verris; Iulius hoc secum auctoritatis ad accusandum afferebat, quod, ut hoc tempore nos ab Siculis, sic tum ille ab Sardis rogatus ad causam accesserat.

Semper haec causa plurimum valuit, semper haec ratio accusandi fuit honestissima, pro sociis, pro salute provinciae, pro exterarum nationum commodis inimicitias suscipere, ad periculum accedere, operam, studium, laborem interponere. Etenim si probabilis 64 est eorum causa, qui iniurias suas persequi volunt, qua in re dolori suo, non rei publicae commodis serviunt, quanto illa honestior causa est, quae non solum probabilis videri, sed etiam grata esse debet, nulla privatim accepta iniuria sociorum atque amicorum populi Romani

dolore atque iniuriis commoveri! Nuper cum in P. Gabinium vir fortissimus et innocentissimus L. Piso delationem nominis postularet, et contra Q. Caecilius peteret, isque se veteres inimicitias iam diu susceptas persequi diceret, cum auctoritas et dignitas Pisonis valebat plurimum, tum illa erat causa iustissima, quod eum sibi Achaei
 65 patronum adoptarant. Etenim cum lex ipsa de pecuniis repetundis sociorum atque amicorum populi Romani patrona sit, iniquum est non eum legis iudiciiue actorem idoneum maxime putari, quem actorem causae suae socii defensoremque fortunarum suarum potissimum esse voluerunt. An, quod ad commemorandum est honestius, id ad probandum non multo videri debet aequius? Utra igitur est splendidior, utra illustrior commemoratio: *Accusavi eum, cui quaestor fueram, quicum me sors consuetudoque maiorum, quicum me deorum hominumque iudicium coniunxerat, an: Accusavi rogatu sociorum atque amicorum, delectus sum ab universa provincia, qui eius iura fortunasque defenderem?* Dubitare quisquam potest, quin honestius sit eorum causa, apud quos quaestor fueris, quam eum, cuius quaestor fueris, accusare?

66 Clarissimi viri nostrae civitatis temporibus optimis hoc sibi amplissimum pulcherrimumque ducebant, ab hospitibus clientibusque suis, ab exteris nationibus, quae in amicitiam populi Romani dicionemque essent, iniurias propulsare eorumque fortunas defendere. M. Catonen illum Sapientem, clarissimum virum et prudentissimum, cum multis graves inimicitias gessisse accepimus propter Hispanorum, apud quos consul fuerat, iniurias. Nuper Cn. Domitium scimus M. Silano diem dixisse
 67 propter unius hominis Aegritomari, paterni amici atque hospitis, iniurias. Neque enim magis animos hominum nocentium res umquam ulla commovit quam haec maiorum consuetudo longo intervallo repetita ac relata: sociorum querimoniae delatae ad hominem non inertissimum,

susceptae ab eo, qui videbatur eorum fortunas fide diligentiaque sua posse defendere. Hoc timent homines, hoc laborant, hoc institui atque adeo institutum referri ac renovari moleste ferunt; putant fore ut, si paulatim haec consuetudo serpere ac prodire coeperit, per homines honestissimos virosque fortissimos, non imperitos adulescentulos aut illius modi quadruplatores leges iudiciaque administrentur. Cuius consuetudinis atque instituti patres maioresque nostros non paenitebat tum, cum P. Lentulus, is, qui princeps senatus fuit, accusabat M. Aquilium subscriptore C. Rutilio Rufo, aut cum P. Africanus, homo virtute, fortuna, gloria, rebus gestis amplissimus, posteaquam bis consul et censor fuerat, L. Cottam in iudicium vocabat. Iure tum florebat populi Romani nomen, iure auctoritas huius imperii civitatisque maiestas gravis habebatur. Nemo mirabatur in Africano illo, quod in me nunc, homine parvis opibus ac facultatibus praedito, simulant sese mirari, cum moleste ferunt. *Quid sibi iste vult? accusatoremne se existimari, qui antea defendere consuevit, nunc praesertim, ea iam aetate, cum aedilitatem petat?* Ego vero et aetatis non modo meae, sed multo etiam superioris, et honoris amplissimi puto esse et accusare improbos et miseros calamitososque defendere.

Et profecto aut hoc remedium est aegrotanti ac prope desperatae rei publicae iudiciisque corruptis et contaminatis paucorum vitio ac turpitudine, homines ad legum defensionem iudiciorumque auctoritatem quam honestissimos et integerrimos diligentissimosque accedere, aut, si ne hoc quidem prodesse poterit, profecto nulla umquam medicina his tot incommodis reperietur.

Nulla salus rei publicae maior est quam eos, qui alterum accusant, non minus de laude, de honore, de fama sua, quam illos, qui accusantur, de capite ac fortunis suis pertimescere. Itaque semper ii diligentissime laboriosissimeque accusarunt, qui se ipsos in discrimine

men existimationis venire arbitrati sunt. Quam ob rem hoc statuere, iudices debetis, Q. Caecilium, de quo nulla umquam opinio fuerit nullaque in hoc ipso iudicio exspectatio futura sit, qui neque, ut ante collectam famam conservet, neque uti reliqui temporis spem confirmet, laborat, non nimis hanc causam severe, non nimis accurate, non nimis diligenter acturum. Habet enim nihil, quod in offensione deperdat; ut turpissime flagitiosissimeque discedat, nihil de suis veteribus ornamentis requiret.

72 A nobis multos obsides habet populus Romanus, quos ut incolumes conservare, tueri, confirmare, ac recuperare possimus, omni ratione erit dimicandum. Habet honorem, quem petimus, habet spem, quam propositam nobis habemus, habet existimationem multo sudore, labore vigiliisque collectam, ut, si in hac causa nostrum officium ac diligentiam probaverimus, haec, quae dixi, retinere per populum Romanum incolumia ac salva possimus; si tantulum offensum titubatumque sit, ut ea, quae singillatim ac diu collecta sunt, uno tempore universa perdamus.

73 Quapropter, iudices, vestrum est deligere, quem existimetis facillime posse magnitudinem causae ac iudicii sustinere fide, diligentia, consilio, auctoritate. Vos si mihi Q. Caecilium anteposueritis, ego me dignitate superatum non arbitrabor; populus Romanus ne tam honestam, tam severam diligentemque accusationem neque vobis placuisse neque ordini vestro placere arbitretur, provideate.

II. M. Tulli Ciceronis Actionis in Verrem secundae liber quartus: De signis (w wyjątkach).

1 Venio nunc ad istius, quem ad modum ipse appellat, studium, ut amici eius, morbum et insaniam, ut Siculi, latrocinium; ego quo nomine appellem, nescio; rem vobis proponam, vos eam suo, non nominis pondere

penditote. Genus ipsum prius cognoscite, iudices; deinde fortasse non magno opere quaerelis, quo id nomine appellandum putetis. Nego in Sicilia tota, tam locupletis, tam vetere provincia, tot oppidis, tot familiis tam copiosis, ullum argenteum vas, ullum Corinthium, aut Deliacum fuisse, ullam gemmam aut margaritam, quidquam ex auro aut ebore factum, signum ullum aëneum, marmoreum, eburneum, nego ullam picturam neque in tabula neque in textili, quin conquisierit, inspexerit, quod placitum sit, abstulerit. Magnum videor dicere; attendite etiam, 2 quem ad modum dicam. Non enim verbi neque criminis augendi causa complector omnia; cum dico nihil istum eius modi rerum in tota provincia reliquisse, Latine me scitote, non accusatorie loqui. Etiam planius: nihil in aedibus cuiusquam, ne in hospitis quidem, nihil in locis communibus, ne in fanis quidem, nihil apud Siculum, nihil apud civem Romanum, denique nihil istum, quod ad oculos animumque acciderit, neque privati neque publici neque profani neque sacri tota in Sicilia reliquisse.

Unde igitur potius incipiam quam ab ea civitate, 3 quae tibi una in amore atque in deliciis fuit, aut ex quo potius numero quam ex ipsis laudatoribus tuis? Facilius enim perspicietur, qualis apud eos fueris, qui te oderunt, qui accusant, qui persequuntur, cum apud tuos Mamertinos inveniari improbissima ratione esse praedatus. C. Heius est Mamertinus (omnes hoc mihi, qui Messanam accesserunt, facile concedunt) omnibus rebus illa in civitate ornatissimus. Huius domus est vel optima Messanae, notissima quidem certe et nostris hominibus apertissima maximeque hospitalis. Ea domus ante istius adventum ornata sic fuit, ut urbi quoque esset ornamento; nam ipsa Messana, quae situ, moenibus portuque ornata sit, ab his rebus, quibus iste delectatur, sane vacua atque nuda est. Erat apud Heium sacrarium magna 4 cum dignitate in aedibus a maioribus traditum, perantiquum, in quo signa pulcherrima IV summo artificio,

summa nobilitate, quae non modo istum hominem ingeniosum et intelligentem, verum etiam quemvis nostrum, quos iste idiotas appellat, delectare possent, unum Cupidinis marmoreum Praxiteli; nimirum didici etiam, dum in istum inquiri, artificum nomina. Idem, opinor, artifex eiusdem modi Cupidinem fecit illum, qui est Thespiis, propter quem Thespiæ visuntur; nam alia visendi causa nulla est. Atque ille L. Mummius, cum Thespiadas, quae ad aedem Felicitatis sunt, ceteraque profana ex illo oppido signa tolleret, hunc marmoreum Cupidinem, quod erat consecratus, non attigit.



Ryc. 1. Główna Kupidyna (Eros z Centocelle; zob. w słowniczku: Cupido, Praxiteles).

5 Verum ut ad illud sacrarium redeam, signum erat hoc, quod dico, Cupidinis e marmore; ex altera parte Hercules egregie factus ex aere. Is dicebatur esse Myronis, ut opinor. Ante hos deos erant arulae, quae cuius religionem sacrarii significare possent. Erant aënea duo praeterea signa non maxima, verum eximia venustate, virginali habitu atque vestitu, quae manibus sublatis sacra quaedam more Atheniensium virginum reposita in capitibus sustinebant; Cane-phoroe ipsae vocabantur; sed earum artificem quem? Quemnam? recte admones, Polyclitum esse dicebant. Messanam ut quisque nostrum venerat, haec visere solebat; omnibus haec ad visendum patebant cotidie; do-

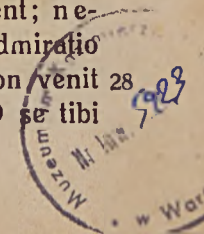


Ryc. 2. Cane-phoros (us) (zob. w słowniczku: Cane-phoroe).

mus erat non domino magis ornamento quam civitati. C. Claudius, cuius aedilitatem magnificentissimam scimus fuisse, usus est hoc Cupidine tam diu, dum forum dis immortalibus populoque Romano habuit ornatum, et cum esset hospes Heiorum, Mamertini autem populi patronus, ut illis benignis usus est ad commodandum, sic ipse diligens fuit ad reportandum. Haec omnia, quae dixi, signa, 6 iudices, ab Heio e sacrario Verres abstulit; nullum, inquam, horum reliquit neque aliud ullum tamen praeter unum pervelus ligneum, Bonam Fortunam, ut opinor; eam iste habere domi suae noluit.

[Tak nie postępowali dotychczasowi namiestnicy. Wprawdzie kupił wymienione posągi Verres u Hejusa, ale sprzedaż ta była wymuszona, a kwota zapłacona (6.000 sesterców) jest tak mała, że kupno to jest zwykłym rabunkiem. Hejus, który przybył z ramienia miasta Messany celem bronięcia Werresa, sam oświadcza, że zabranych mu posągów nie miał na sprzedaż. Messana występuje z obroną Werresa, bo ten otaczał ją zawsze szczególną opieką kosztem skarbu państwa (7—26)].

Verum haec emisse te dicis. Quid? Illa Atta- 27 lica, tota Sicilia nominata, ab eodem Heio peripetasmata emere oblitus es? Licuit eodem modo, ut signa. Quid enim actum est? An litteris pepercisti? Verum hominem amentem hoc fugit; minus clarum putavit fore, quod de armario, quam quod de sacrario esset ablatum. At quo modo abstulit? Non possum dicere planius, quam ipse apud vos dixit Heius. Cum quaesissem, num quid aliud de bonis eius pervenisset ad Verrem, respondit istum ad se misisse, ut sibi mitteret Agrigentum peripetasmata. Quaesivi, misissetne; respondit, id quod necesse erat, se dicto audientem fuisse praetori, misisse. Rogavi, pervenissentne Agrigentum; dixit pervenisse. Quaesivi, quem ad modum revertissent; negavit adhuc revertisse. Risus populi atque admiratio omnium vestrum facta est. Hic tibi in mentem non venit 28 iubere, ut haec quoque referret HS VI milibus D se tibi



vendidisse? Metuisti, ne aes alienum tibi cresceret, si HS VI milibus D tibi constarent ea, quae tu facile posses vendere HS ducentis milibus? Fuit tanti, mihi crede; haberes, quod defenderes; nemo quaereret, quanti illa res esset; si modo te posses dicere emisse, facile, cui velles, tuam causam et factum probares; nunc de peripetasmatis quem ad modum te expedias, non habes.

29 Quid? A Phylarcho Centuripino, homine locuplete ac nobili, phaleras pulcherrime factas, quae regis Hieronis fuisse dicuntur, utrum tandem abstu-



Ryc. 3. Phalerae (okrągłe płytki złote, srebrne lub z innego metalu, ozdobione rzeźbą; noszono je jako ozdoby na piersi; służyły jako oznaczenia wojskowe, zdobiono też niemi uprząż).

listi an emisti? In Sicilia quidem cum essem, sic a Centuripinis, sic a ceteris audiebam; tam te has phaleras a Phylarcho Centuripino abstulisse dicebant, quam alias item nobiles ab Aristo Panhormitano, quam tertias a Cratippo Tyndaritano. Etenim si Phylarchus vendidisset, non ei, posteaquam reus factus es, redditurum te promississes. Quod quia vidisti plures scire, cogitasti, si ei reddidisses, te minus habiturum, rem nihilo minus testatam futuram; non reddidisti. Dixit Phylarchus pro testimonio se, quod nosset tuum istum morbum, ut amici tui appellant, cupisse te celare de phaleris; cum abs te

appellatus esset, negasse habere sese; apud alium quoque eas habuisse depositas, ne qua invenirentur; tuam tantam fuisse sagacitatem, ut eas per illum ipsum inspiceres, ubi erant depositae; tum se deprensam negare non potuisse; ita ab se invito phaleras ablatas gratis.

Iam, ut haec omnia reperire ac perscrutari solitus sit, 30 iudices, est operae pretium cognoscere. Cibyrateae sunt fratres quidam, Tlepolemus et Hiero, quorum alterum fingere opinor e cera solitum esse, alterum esse pictorem. Hosce opinor, Cibyrae cum in suspicionem venissent suis civibus fanum expilasse Apollinis, veritos poenam iudicii ac legis domo profugisse. Quod Verrem artificii sui cupidum cognoverant tum, cum iste, id quod ex testibus didicistis, Cibyram cum inanibus syngraphis venerat, domo fugientes ad eum se exsules, cum iste esset in Asia, contulerunt. Habuit eos secum illo tempore et in legationis praedis atque furtis multum illorum opera consilioque usus est. Eos iam bene cognitos et re probatos 31 secum in Siciliam duxit. Quo posteaquam venerunt, mirandum in modum (canes venaticos dices) ita odorabantur omnia et pervestigabant, ut ubi quidque esset, aliqua ratione invenirent. Aliud minando, aliud pollicendo, aliud per servos, aliud per liberos, per amicum aliud, aliud per inimicum inveniebant; quidquid illis placuerat, perdendum erat. Nihil aliud optabant, quorum poscebatur argentum, nisi ut id Hieroni et Tlepolemo displiceret.

Verum mehercule hoc, iudices, dicam. Memini Pamphilum Lilybaetanum, amicum et hospitem meum, nobilem hominem, mihi narrare, cum iste ab sese hy-



Ryc. 4. Hydria (dzbanek).

driam Boëthi manu factam praeclaro opere et grandi pondere per potestatem abstulisset, se sane tristem et conturbatum domum revertisse, quod vas eius modi, quod sibi a patre et a maioribus esset relictum, quo solitus esset uti ad festos dies, ad hospitem adventus, a se esset ablatum. Cum sederem,

inquit, domi tristis, accurrit Venerius; iubet me scyphos sigillatos ad praetorem statim afferre. Permotus sum, inquit; binos habebam; iubeo promi utrosque, ne quid plus mali nascatur, et mecum ad praetoris domum ferri. Eo cum



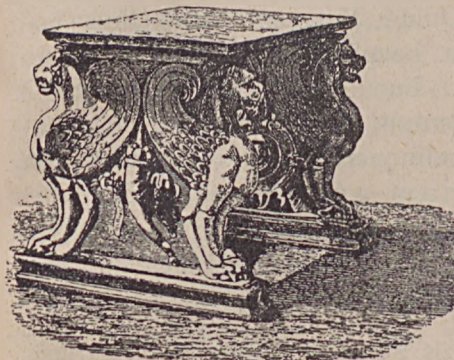
Ryc. 5. Scyphus sigillatus (puhar ozdobiony płaskorzeźbami).

venio, praetor quiescebat; fratres illi Cibratae inambulabant. Qui me ubi viderunt: „Ubi sunt, Pamphile, inquit, „scyphi?“ Ostendo tristis; laudant. Incipio queri me nihil habiturum, quod alicuius esset pretii, si etiam scyphi essent ablati. Tum illi, ubi me conturbatum vident: „Quid vis nobis dare, ut isti abs te ne auferantur?“ Ne multa, HS M me, inquit, poposcerunt; dixi me daturum. Vocat interea praetor, poscit scyphos. Tum illos coepisse praetori dicere putasse se, id quod audissent, alicuius pretii scyphos esse Pamphili; luteum negotium esse, non dignum, quod in suo argento Verres haberet. Ait ille idem sibi videri. Ita Pamphilus scyphos optimos aufert...

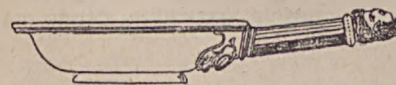
35 Lilybaei, Diocles est, Pamphili gener, illius, a quo hydria ablata est, Popilius cognomine. Ab hoc abaci vasa omnia, ut exposita fuerunt, abstulit. Dicat se licet emisse; etenim hic propter magnitudinem furli sunt, ut opinor, litterae factae. Iussit Timarchidem aestimare argentum, quo modo qui umquam tenuissime in donationem histrionum aestimavit,

[Podobnie wielu innym obywatelom Sycylii zabral Verres różne drobniejsze przedmioty sztuki. Diodora z Malty przesładował za to, że nie dał się obrabować (36—47)].

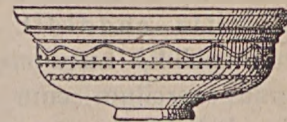
Hic nolite expectare, dum ego haec crimina agam 48 ostiatim, ab Aeschylō Tyndaritano istum pateram abs-



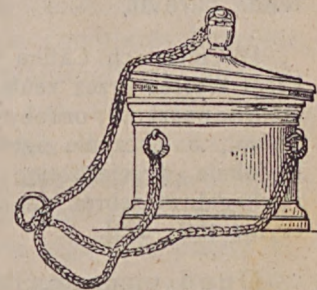
Ryc. 6. Abacus (stół wystawny).



Ryc. 7. Patera; czarka; płytke naczynie na płyny; używano jej głównie przy libacjach (ofiarach z płynów).



Ryc. 8. Patella (demin., do patina: miska płaska, służyła jako naczynie kuchenne; zastawiano też w niej podczas uroczystości potrawy bogom).



Ryc. 9. Turibulum (kadzielnica).

tulisse, a Thrasone item Tyndaritano patellam, a Nymphodoro Agrigentino turibulum. Cum testes ex Sicilia dabo, quem volet, ille eligat, quem ego interrogem de patellis, pateris, turibulis; non modo oppidum nullum, sed ne domus quidem ulla paulo locupletior expers huius iniuriae reperietur. Qui cum in convivium venisset, si quidquam caelati aspexerat, manus abstinere, iudices, non poterat. Cn. Pompeius est, Philo qui fuit, Tyndaritanus. Is coenam isti dabat apud villam in Tyndaritano. Fecit, quod Siculi non audebant; ille, civis Romanus

quod erat, impunius id se facturum putavit; apposuit patellam, in qua sigilla erant egregia. Iste continuo ut vidit, non dubitavit illud insigne penatum hospitaliumque deorum ex hospitali mensa tollere, sed tamen, quod ante de istius abstinentia dixeram, sigillis avulsis reliquum argentum sine ulla avaritia reddidit. Quid? Eupolemo Calactino, homini nobili, Lucullorum hospiti ac familiari, qui nunc apud exercitum cum L. Lucullo est, non idem fecit? Cenabat apud eum; argentum ille ceterum purum apposuerat, ne purus ipse relinqueretur, duo pocula non magna, verum tamen cum emblemate. Hic tamquam festivum acroama, ne sine corollario de convivio discederet, ibidem convivis spectantibus emblemata evellenda curavit.

[W miastach Catina (dziś Katania), Centuripae, Agyrium, kazat Werres przez zaufanych ludzi zebrać dla siebie wszelkie srebrne naczynia; ozdoby naczyń uznane za cenne przez znawców zrywał, a naczynia ogołocone z ozdób zwracał właścicielom. Podobnie, przejeżdżając koło Haluntium, polecił niejakiemu Archagatowi zebrać dla siebie w mieście wszystkie cenne naczynia (50—52)].

53 Quod umquam, iudices, huiusce modi everriculum ulla in provincia fuit? Avertere aliquid de publico quam obscurissime per magistratum solebant; etiam cum aliquid a privato nonnumquam, occulte auferrebant, et ii tamen condemnabantur. Et, si quaeritis, ut ipse de me detraham, illos ego accusatores puto fuisse, qui eius modi hominum furta odore aut aliquo leviter presso vestigio persequabantur. Nam nos quidem quid facimus in Verre, quem in luto volutatum totius corporis vestigiis invenimus? Permagnus est in eum dicere aliquid, qui praeteriens Haluntium lectica paulisper deposita non per praestigias, sed palam per potestatem uno imperio ostiatim totum id oppidum compilaverit. Ac tamen, ut posset dicere se emisse,

Archagatho Haluntino imperat, ut illis aliquid, quorum argentum fuerat, nummularum dicis causa daret. Invenit Archagathus paucos, qui vellent accipere; iis dedit. Eos nummos tamen iste Archagatho non reddidit. Voluit Romae repetere Archagathus; Cn. Lentulus Marcellinus dissuasit, sicut ipsum dicere audistis. Recita. ARCHAGATHI ET LENTULI TESTIMONIUM.

Et ne forte hominem existimetis hanc tantam vim emblematum sine causa coacervare voluisse, videte, quanti vos, quanti existimationem populi Romani, quanti leges et iudicia, quanti testes Siculos negotiatoresque fecerit. Posteaquam tantam multitudinem collegerat emblematum, ut ne unum quidem cuiquam reliquisset, instituit officinam Syracusis in regia maximam. Palam artifices omnes caelatores ac vasculares convocari iubet, et ipse suos complures habebat. Eos concludit, magnam hominum multitudinem. Menses octo continuos his opus non defuit, cum vas nullum fieret nisi aureum. Tum illa, ex patellis et turibulis quae evellerat, ita scite in aureis poculis illigabant, ita apte in scaphiis aureis includebant, ut ea ad illam rem nata esse diceret; ipse tamen praetor, qui sua vigilantia pacem in Sicilia dicit fuisse, in hac officina maiorem partem diei cum tunica pulla sedere solebat et pallio.

Haec ego, iudices, non auderem proferre, ni vererer, ne forte plura de isto ab aliis in sermone quam a me in iudicio vos audisse diceretis. Quis enim est, qui de hac officina, qui de vasis aureis, qui de istius pallio non audierit? Quem voles e conventu Syracusano virum bonum nominato; producam; nemo erit, quin hoc se audisse aut vidisse dicat. O tempora, o mores! Nihil nimium vetus proferam. Sunt vestrum aliquam multi, qui L. Pisonem cognorint, huius L. Pisonis, qui praetor fuit, patrem. Ei, cum esset in Hispania praetor, qua in provincia occisus est, nescio quo pacto, dum armis exercetur, anulus aureus, quem habebat, fractus et comminutus est.

Cum vellet sibi anulum facere, aurificem iussit vocari in forum ad sellam Cordubae et palam appendit aurum: hominem in foro iubet sellam ponere et facere anulum omnibus praesentibus. Nimium fortasse dicet aliquis hunc diligentem; hactenus reprehendet, si qui volet, nihil amplius. Verum fuit ei concedendum; filius enim L. Pisonis erat, eius qui primus de pecuniis repetundis legem tulit.

57 Ridiculum est me nunc de Verre dicere, cum de Pisone Frugi dixerim; verum tamen, quantum intersit, videte. Iste cum aliquot abacorum faceret vasa aurea, non laboravit, quid non modo in Sicilia, verum etiam Romae in iudicio audiret; ille in auri semuncia totam Hispaniam scire voluit, unde praetori anulus fieret. Nimirum, ut hic nomen suum comprobavit, sic ille cognomen...

60 Venio nunc non iam ad furtum, non ad avaritiam, non ad cupiditatem, sed ad eius modi facinus, in quo omnia nefaria contineri mihi atque inesse videantur, in quo di immortales violati, existimatio atque auctoritas nominis populi Romani imminuta, hospitium spoliatum ac proditum, abalienati scelere istius a nobis omnes reges amicissimi nationesque, quae in eorum regno ac ditione sunt.

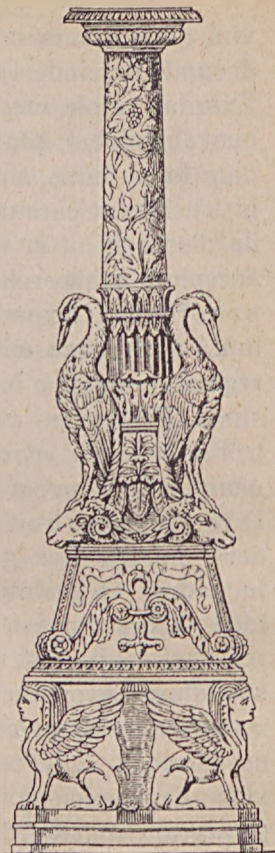
61 Nam reges Syriae, regis Antiochi filios pueros, scitis Romae nuper fuisse; qui venerant non propter Syriae regnum (nam id sine controversia obtinebant, ut a patre et a maioribus acceperant), sed regnum Aegypti ad se et ad Selenen, matrem suam, pertinere arbitrabantur. Ei posteaquam temporibus rei publicae exclusi per senatum agere, quae voluerant, non potuerunt, in Syriam in regnum patrium profecti sunt. Eorum alter, qui Antiochus vocatur, iter per Siciliam facere voluit, itaque isto praetore venit Syracusas. Hic Verres hereditatem sibi venisse arbitratus est, quod in eius regnum ac manus venerat is, quem iste et audierat multa secum praeclara habere et suspicabatur. Mittit homini munera satis large, haec ad usum domesticum: olei

vini quod visum est, etiam tritici quod satis esset, de suis decumis. Deinde ipsum regem ad cenam vocavit. Exornat ample magnificeque triclinium; exponit ea, quibus abundabat, plurima et pulcherrima vasa argentea — nam haec aurea nondum fecerat — omnibus curat rebus instructum et paratum ut sit convivium. Quid multa? Rex ita discessit, ut et istum copiose ornatum et se honorifice acceptum arbitraretur. Vocat ad cenam deinde ipse praetorem; exponit suas copias omnes, multum argentum, non pauca etiam pocula ex auro, quae, ut mos est regius et maxime in Syria, gemmis erant distincta clarissimis. Erat etiam vas vinarium, ex una gemma pergrandi trulla excavata, manubrio aureo, de qua, credo, satis idoneum, satis gravem testem, Q. Minucium, dicere audistis. Iste unum quodque vas in manus sumere, lau- 63 dare, mirari. Rex gaudere praetori populi Romani satis iucundum et gratum illud esse convivium. Posteaquam inde discessum est, cogitare nihil iste aliud, quod ipsa res declaravit, nisi quem ad modum regem ex provincia spoliatum expilatumque dimitteret. Mittit rogatum vasa ea, quae pulcherrima apud eum viderat; ait se suis caelatoribus velle ostendere. Rex, qui illum non nosset, sine ulla suspitione libentissime dedit. Mittit etiam trullam gemmeam rogatum; velle se eam diligentius considerare. Ea quoque ei mittitur.

Nunc reliquum, iudices, attendite, de quo et vos au- 64 distis et populus Romanus non nunc primum audiet et in exteris nationibus usque ad ultimas terras pervagatum est. Candelabrum e gemmis clarissimis opere mirabili perfectum reges hi, quos dico, Romam cum attulissent, ut in Capitolio ponerent, quod nondum perfectum templum offenderant, neque ponere potuerunt neque vulgo ostendere ac proferre voluerunt, ut et magnificentius videretur, cum suo tempore in cella Iovis optimi maximi poneretur, et clarius, cum pulchritudo eius recens ad oculos hominum atque integra perveniret. Sta-

tuerunt id secum in Syriam reportare, ut, cum audissent simulacrum Iovis optimi maximi dedicatum, legatos mitterent, qui cum ceteris rebus illud quoque eximium ac pulcherrimum donum in Capitolium afferrent. Pervenit res ad istius aures nescio quo modo; nam rex id celatum voluerat, non quo quidquam metueret aut suspicaretur, sed ut ne multi illud ante praecipere oculos quam populus Romanus. Iste petit a rege et eum pluribus verbis rogat, ut id ad se mittat; cupere se dicit inspicere neque se aliis videndi potestatem esse
 65 facturum. Antiochus, qui animo et puerili esset et regio, nihil de istius improbitate suspicatus est; imperat suis, ut id in praetorium involutum quam occultissime deferrent. Quo posteaquam attulerunt involucrisque reiectis constituerunt, clamare iste coepit dignam rem esse regno Syriae, dignam regio munere, dignam Capitolio. Etenim erat eo splendore, qui ex clarissimis et pulcherrimis gemmis esse debebat, ea varietate operum, ut ars certare videretur cum copia, ea magnitudine, ut intellegi posset non ad hominum apparatus, sed ad amplissimi templi ornatum esse factum. Cum satis iam perspexisse videretur, tollere incipiunt, ut referrent. Iste ait se velle illud etiam atque etiam considerare; nequaquam se esse satiatum; iubet illos discedere et candelabrum relinquere. Sic illi tum inanes ad Antiochum revertuntur.

66 Rex primo nihil metuere, nihil suspicari; dies unus,



Ryc. 10. Candelabrum (świecznik).

alter, plures; non referri. Tum mittit, si videatur, ut reddat. Iubet iste posterius ad se reverti. Mirum illi videri; mittit iterum; non redditur. Ipse hominem appellat, rogat, ut reddat. Os hominis insignemque impudentiam cognoscite. Quod sciret, quod ex ipso rege audisset in Capitolio esse ponendum, quod Iovi optimo maximo, quod populo Romano servari videret, id sibi ut donaret, rogare et vehementissime petere coepit. Cum ille se et religione Iovis Capitolini et hominum existimatione impediri diceret, quod multae nationes testes essent illius operis ac muneris, iste homini minari acerrime coepit. Ubi videt eum nihilo magis minis quam precibus permoveri, repente hominem de provincia iubet ante noctem decedere; ait se comperisse ex eius regno piratas ad Siciliam esse venturos. Rex maximo conventu Syracusis
 67 in foro (ne quis forte me in crimine obscuro versari atque affingere aliquid suspicione hominum arbitretur), in foro, inquam, Syracusis flens ac deos hominesque contestans clamare coepit candelabrum factum e gemmis, quod in Capitolium missurus esset, quod in templo clarissimo populo Romano monumentum suae societatis amicitiaeque esse voluisset, id ab se C. Verrem abstulisse; de ceteris operibus ex auro et gemmis, quae sua penes illum essent, se non laborare, hoc sibi eripi miserum esse et indignum. Id etsi antea iam mente et cogitatione sua fratrisque sui consecratum esset, tamen tum se in illo conventu civium Romanorum dare, donare, dicare, consecrare Iovi optimo maximo testemque ipsum Iovem suae voluntatis ac religionis adhibere.

[Tym czynem pozbawił Werres świątynię Jowisza Kapitońskiego, dla której świecznik był przeznaczony, pięknej ozdoby, a nadto naruszył cześć narodu rzymskiego, 67—71].

Hoc nefario scelere concepto nihil postea tota in Sicilia
 72 neque sacri neque religiosi duxit esse: ita sese in ea provincia per triennium gessit, ut ab isto non solum hominibus, verum etiam dis immortalibus bellum indictum putaretur.

Segesta est oppidum pervetus in Sicilia, iudices, quod ab Aenea fugiente a Troia atque in haec loca veniente conditum esse demonstrant. Itaque Segestani non solum perpetua societate atque amicitia, verum etiam cognatione se cum populo Romano coniunctos esse arbitrantur. Hoc quondam oppidum, cum illa civitas cum Poenis suo nomine ac sua sponte bellaret, a Carthaginiensibus vi captum atque deletum est, omniaque, quae ornamento urbi esse possent, Carthaginem sunt ex illo loco

deportata. Fuit apud Segestanos ex aere Dianae simulacrum cum summa atque antiquissima praeditum religione, tum singulari opere artificioque perfectum. Hoc translatum Carthaginem locum tantum hominesque mutarat, religionem quidem pristinam conservabat; nam propter eximiam pulchritudinem etiam hostibus digna, quam sanctissime colerent, videbatur.

73 Aliquot saeculis post P. Scipio Carthaginem cepit; qua in victoria (videte hominis virtutem et diligentiam, ut et domesticis praeclarissimae virtutis exemplis gaudeatis et eo maiore odio dignam istius incredibilem audaciam iudicetis) convocatis Siculis omnibus, quod diutissime saepissimeque Siciliam vexatam a Carthaginiensibus esse cognorat, iubet omnia conqueri; pollicetur sibi magnae curae fore, ut omnia civitatibus, quae cuiusque fuissent, restituerentur. Tum illa, quae quondam erant Himera sublata, Thermitanis sunt reddita, tum alia Gelensibus, alia Agrigentinis, in quibus etiam ille nobilis taurus, quem crudelissimus omnium tyrannorum Phalaris habuisse dicitur, quo vivos supplicii causa demittere homines et subicere flammam solebat.



Ryc. 11. Diana Wersalska (Paryż-Luwr; zob. w słowniczku: Diana).

Quem taurum cum Scipio redderet Agrigentinis, dixisse dicitur aequum esse illos cogitare, utrum esset utilius, suisne servire, ane populo Romano obtemperare, cum idem monumentum et domesticae crudelitatis et nostrae mansuetudinis haberent.

Illo tempore Segestanis maxima cum cura haec 74 ipsa Diana, de qua dicimus, redditur; reportatur Segestam, in suis antiquis sedibus summa cum gratulatione civium et laetitia reponitur. Haec erat posita Segestae sane excelsa in basi, in qua grandibus litteris P. Africani nomen erat incisum, eumque Carthagine capta restituisse perscriptum. Colebatur a civibus, ab omnibus advenis visebatur; cum quaestor essem, nihil mihi ab illis est demonstratum prius. Erat admodum amplum et excelsum signum cum stola; verum tamen inerat in illa magnitudine aetas atque habitus virginalis; sagittae pendebant ab umero, sinistra manu retinebat arcum, dextra ardentem facem praeferebat.

Hanc cum iste sacrorum omnium et religionum hos- 75 tis praedoque vidisset, quasi illa ipsa face percussus esset, ita flagrare cupiditate atque amentia coepit; imperat magistratibus, ut eam demoliantur et sibi dent; nihil sibi gratius ostendit futurum. Illi vero dicere sibi id nefas esse, seseque cum summa religione, tum summo metu legum et iudiciorum teneri. Iste tum petere ab illis, tum minari, tum spem, tum metum ostendere. Opponebant illi nomen interdum P. Africani; populi Romani illud esse dicebant; nihil se in eo potestatis habere, quod imperator clarissimus urbe hostium capta monumentum victoriae populi Romani esse voluisset. Cum iste nihilo remissius atque etiam multo vehemen- 76 tius instaret cotidie, res agitur in senatu. Vehementer ab omnibus reclamatur. Itaque illo tempore ac primo istius adventu pernegatur. Postea, quidquid erat oneris in nautis remigibusque exigendis, in frumento imperando, Segestanis praeter ceteros imponebat ali-

quanto amplius, quam ferre possent. Praeterea magistratus eorum evocabat, optimum quemque et nobilissimum ad se arcessebat, circum omnia provinciae fora rapiebat, singillatim uni cuique calamitati fore se denuntiabat, universis se funditus eversurum illam civitatem minabatur. Itaque aliquando multis malis magnoque metu victi Segestani praetoris imperio parendum esse decreverunt. Magno cum luctu et gemitu totius civitatis, multis cum lacrimis et lamentationibus virorum mulierumque omnium simulacrum Dianae tollendum locatur.

[Czyn ten Werresa uwłacza pamięci Scypjona Afrykańskiego; to też trybunał, a zwłaszcza członkowie jego jak P. Scypjo Nazyka, P. Serwiljusz Izauryk, i Kw. Katulus wystąpią z pewnością z całą stanowczością przeciw takiemu postępowaniu, 77—83].

84 At hoc solum Africani monumentum violasti? Quid? A Tyndaritanis non eiusdem Scipionis beneficio positum simulacrum Mercuri pulcherrime factum sustulisti? At quem ad modum, di immortales! Quam audacter, quam libidinose, quam impudenter! Audistis nuper dicere legatos Tyndaritanos, homines honestissimos ac principes civitatis, Mercurium, qui sacris anniversariis apud eos ac summa religione coleretur, quem P. Africanus Carthagine capta Tyndaritanis non solum suae victoriae, sed etiam illorum fidei societatisque monumentum atque indicium dedisset, huius vi, scelere imperioque esse sublatum. Qui ut primum in illud oppidum venit, statim, tamquam ita fieri non solum oporteret, sed etiam necesse esset, tamquam hoc senatus mandasset populusque Romanus iussisset, ita continuo, signum ut demolirentur et Messanam deportarent, imperavit.

85 Quod cum illis, qui aderant, indignum, qui audiebant, incredibile videretur, non est ab isto primo illo adventu perseveratum. Discedens mandat proagoro Sopatro, cuius



Ryc. 12. Merkurs (Hermes) Praksytelesa (zob. w słowniczku: Praxiteles i Mercurius).

verba audistis, ut demolatur; cum recusaret, vehementer minatur et statim ex illo oppido proficiscitur. Refert rem ille ad senatum; vehementer undique reclamatur. Ne multa, iterum iste ad illos aliquanto post venit, quaerit continuo de signo. Respondetur ei senatum non permittere; poenam capitis constitutam, si iniussu senatus quisquam attigisset; simul religio commemoratur. Tum iste:

Quam mihi religionem narras, quam poenam, quem senatum? Vivum te non relinquam; moriere virgis, nisi mihi signum traditur. Sopater iterum flens ad senatum rem defert, istius cupiditatem minasque demonstrat. Senatus Sopatro responsum nullum dat, sed commotus perturbatusque discedit. Ille praetoris accessit nuntio rem demonstrat, negat ullo modo fieri posse. Atque haec (nihil enim praetermittendum de istius impudentia videtur) agebantur in conventu, palam, de sella ac de loco superiore. Erat hiems summa, tempestas, ut ipsum Sopatrum dicere audistis, perfrigida, imber maximus, cum iste imperatoribus, ut Sopatrum de porticu, in qua ipse sedebat, praecipitem in forum deiciant nudumque constituent. Vix erat hoc plane imperatum, cum illum spoliatum stipatumque lictoribus videres. Omnes id fore putabant, ut miser atque innocens virgis caederetur; fefellit hic homines opinio. Virgis iste caederet sine causa socium populi Romani atque amicum? Non usque eo est

improbis; non omnia sunt in uno vitia; numquam fuit crudelis. Leniter hominem clementerque accepit. Equestres sunt medio in foro Marcellorum staturae, sicut fere ceteris in oppidis Siciliae; ex quibus iste C. Marcelli statuam delegit, cuius officia in illam civitatem totamque provinciam recentissima erant et maxima. In ea Sopatrum, hominem cum domi nobilem, tum summo magistratu praeditum, divaricari ac deligari iubet. Quo cruciatu sit affectus, venire in mentem necesse est omnibus, cum esset vinctus nudus in aëre, in imbri, in frigore. Neque tamen finis huic iniuriae crudelitatisque fiebat, donec populus atque universa multitudo atrocitate rei misericordiae commota senatum clamore coëgit, ut isti simulacrum illud Mercuri polliceretur. Clamabant fore, ut ipsi sese di immortales ulciscerentur; hominem interea perire innocentem non oportere. Tum frequens senatus ad istum venit, pollicetur signum. Ita Sopater de statua C. Marcelli, cum iam paene obriguisset, vix vivus aufertur et statua Mercuri sumptu publico Messanam deportatur...

93 Quid? Agrigento nonne eiusdem P. Scipionis monumentum, signum Apollinis pulcherrimum, cuius in femore litteris minutis argenteis nomen Myronis erat inscriptum, ex Aesculapii religiosissimo fano sustulisti? Quod quidem, iudices, cum iste clam fecisset, cum ad suum scelus illud furtumque nefarium quosdam homines improbos duces atque adiutores adhibuisset, vehementer commota civitas est. Uno enim tempore Agrigentini beneficium Africani, religionem domesticam, ornamentum urbis, indicium victoriae, testimonium societatis requirebant. Itaque ab iis, qui principes in ea civitate erant, praecipitur et negotium datur quaestoribus et aedilibus, ut noctu vigilias agerent ad aedes sacras. Etenim iste Agrigenti (credo propter multitudinem illorum hominum atque virtutem, et quod cives Romani, viri fortes atque honesti, permulti in illo oppido coniunc-



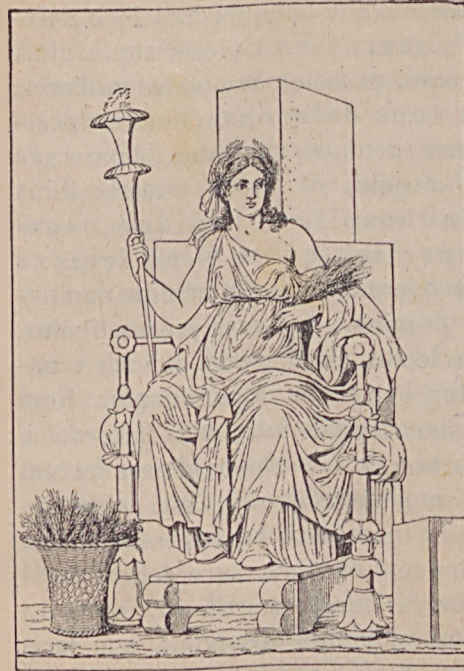
Ryc. 13. Głowa Apollina Belwederskiego (zob. w słowniczku: Apollo).

tissimo animo cum ipsis Agrigentinis vivunt ac negotiantur) non audebat palam poscere aut tollere, quae placebant. Herculis 94 templum est apud Agrigentinos non longe a foro sane sanctum apud illos et religiosum. Ibi est ex aere simulacrum ipsius Herculis, quo non facile dixerim quidquam me vidisse pulchrius (tametsi non tam multum in istis rebus intellego, quam multa vidi), usque eo, iudices, ut rictum eius ac mentum paulo sit attritius, quod in precibus et gratulationibus non solum id venerari, verum etiam osculari solent. Ad hoc templum, cum esset iste Agrigenti, duce Timarchide repente nocte intempesta servorum armatorum fit concursus atque impetus. Clamor a vigilibus fanique custodibus tollitur; qui primo cum obsistere ac defendere conarentur, male mulcati clavis ac fustibus repelluntur. Postea convulsis repagulis effractisque valvis demoliri signum ac vectibus labefactare conantur. Interea ex clamore fama tota urbe perccebruit expugnari deos patrios non hostium adventu, necopinato neque repentino praedonum impetu, sed ex domo atque ex cohorte praetoria manum fugitivorum instructam armatamque venisse. Nemo Agrigenti 95 neque aetate tam affecta neque viribus tam infirmis fuit, qui non illa nocte eo nuntio excitatus surrexerit telumque, quod cuique fors offerebat, arripuerit. Itaque brevi tempore ad fanum ex urbe tota concurritur. Horam amplius iam in demoliendo signo permulti homines moliebantur; illud interea nulla lababat ex parte, cum alii vectibus subiectis conarentur commovere, alii deligatum omnibus membris rapere ad se funibus. Ac repente Agrigentini concurrunt; fit magna lapidatio; dant

sese in fugam istius praeclari imperatoris nocturni milites. Duo tamen sigilla perparvula tollunt, ne omnino inanes ad istum praedonem religionum revertantur. Numquam tam male est Siculis, quin aliquid facete et commode dicant, velut in hac re aiebant in labores Herculis non minus hunc immanissimum Verrem quam illum aprum Erymanthium referri oportere.

96 Hanc virtutem Agrigentorum imitati Assorini postea, viri fortes et fideles, sed nequaquam ex tam ampla neque tam ex nobili civitate. Chrysa est amnis, qui per Assorinorum agros fluit; is apud illos habetur deus et religione maxima colitur. Fanum eius est in agro propter ipsam viam, qua Assoro itur Hennam. In eo Chrysaee simulacrum est, praeclare factum e marmore. Id iste poscere Assorinos propter singularem eius fani religionem non ausus est; Tlepolemo dat et Hieroni negotium. Illi noctu facta manu armataque veniunt, fores aedis effringunt; aeditumi custodesque mature sentiunt; signum, quod erat notum vicinitati, bucina datur; homines ex agris concurrunt; eicitur fugaturque Tlepolemus; neque quidquam ex fano Chrysaee praeter unum perparvulum signum ex aere desideratum est.

97 Matris Magnae fanum apud Enguinis est — iam enim mihi non modo breviter de uno quoque dicendum, sed etiam praetereunda videntur esse permulta, ut ad maiora istius et illustriora in hoc genere furta et scelera veniamus —; in hoc fano loricas galeasque aeneas, caelatas opere Corinthio hydriasque grandes, simili in genere atque eadem arte perfectas, idem ille Scipio, vir omnibus rebus praecellentissimus, posuerat et suum nomen inscripserat. Quid iam de isto plura dicam aut querar? Omnia illa, iudices, abstulit, nihil in religiosissimo fano praeter vestigia violatae religionis nomenque P. Scipionis reliquit; hostium spolia, monumenta imperatorum, decora atque ornamenta fanorum posthac his prae-



Ryc. 14. Cerera (zob. w słowniczku: Ceres).

claris nominibus amissis in instrumento atque in supellectile C. Verris nominabuntur. Tu videlicet solus vasis Corinthiis delectaris, tu illius aeris temperationem, tu operum liniamenta sollertissime perspicis; haec Scipio ille non intellegebat, homo doctissimus atque humanissimus, tu sine ulla bona arte, sine humanitate, sine ingenio, sine litteris, intellegis et iudicas! Vide, ne ille non solum temperantia, sed etiam intelligentia te

atque istos, qui se elegantes dici volunt, vicerit. Nam quia, quam pulchra essent, intellegebat, idcirco existimabat ea non ad hominum luxuriam, sed ad ornatum fanorum atque oppidorum esse facta.

Audite etiam singularem eius, iudices, cupiditatem, audaciam, amentiam, in iis praesertim sacris polluentis, quae non modo manibus attingi, sed ne cogitatione quidem violari fas fuit. Sacrarium Cereris est apud Catinenses, eadem religione, qua Romae, qua in ceteris locis, qua prope in toto orbe terrarum. In eo sacrario intimo signum fuit Cereris perantiquum, quod viri non modo, cuius modi esset, sed ne esse quidem sciebant; aditus enim in id sacrarium non est viris; sacra per mulieres ac virgines confici solent. Hoc signum noctu clam istius

servi ex illo religiosissimo atque antiquissimo loco sustulerunt. Postridie sacerdotes Cereris atque illius fani antistitae, maiores natu, probatae ac nobiles mulieres, rem ad magistratus suos deferunt. Omnibus acerbum, indignum, luctuosum denique videbatur. Tum iste permotus illa atrocitate negotii, ut ab se sceleris illius suspicio demoveretur, dat hospiti suo cuidam negotium, ut aliquem reperiret, quem illud fecisse insimularet, daretque operam, ut is eo crimine damneretur, ne ipse esset in crimine. Res non procrastinatur. Nam cum iste Catina profectus esset, servi cuiusdam nomen deferitur; is accusatur, ficti testes in eum dantur. Rem cunctus senatus Catinensium legibus iudicabat. Sacerdotes vocantur; ex iis quaeritur secreto in curia, quid esse factum arbitrarentur, quem ad modum signum esset ablatum. Respondent illae praetoris in eo loco servos esse visos. Res, quae esset iam antea non obscura, sacerdotum testimonio perspicua esse coepit. Itur in consilium; servus ille innocens omnibus sententiis absolvitur, quo facilius vos hunc omnibus sententiis condemnare possitis...

[Obrabował też Werres świątynię Junony na Malcie, zabierając z niej wielką ilość kości słoniowej i liczne ozdoby, wśród nich sławne posążki bogini Zwycięstwa, wykonane z kości słoniowej (103—105)].

106 Vetus est opinio, iudices, quae constat ex antiquissimis Graecorum litteris ac monumentis, insulam Siciliam totam esse Cereri et Liberae consecratam. Hoc cum ceterae gentes sic arbitrantur, tum ipsis Siculis ita persuasum est, ut in animis eorum insitum atque innatum esse videatur. Nam et natas esse has in iis locis deas et fruges in ea terra primum repertas esse arbitrantur et raptam esse Liberam, quam eandem Proserpinam vocant, ex Hennensium nemore, qui locus, quod in media est insula situs, umbilicus Siciliae nominatur. Quam cum investigare et conquirere Ceres

vellet, dicitur inflammasse taedas eis ignibus, qui ex Aetnae vertice erumpunt; quas sibi cum ipsa praeferret, orbem omnem peragrasset terrarum. Henna autem, ubi ea, quae dico, gesta esse memorantur, est loco perexcelso atque edito, quo in summo est aequata agri planities et aquae perennes, tota vero ab omni aditu circumcisa atque directa est; quam circa lacus lucique sunt plurimi atque laetissimi flores omni tempore anni, locus ut ipse raptum illum virginis, quem iam a pueris accepimus, declarare videatur. Etenim prope est spelunca quaedam conversa ad aquilonem, infinita altitudine, qua Ditem patrem ferunt repente cum curru exstitisse abreptamque ex eo loco virginem secum asportasse et subito non longe a Syracusis penetrasse sub terras, lacumque in eo loco repente exstitisse, ubi usque ad hoc tempus Syracusani festos dies anniversarios agunt celeberrimo virorum mulierumque conventu.

Propter huius opinionis vetustatem, quod horum in iis locis vestigia ac prope incunabula reperiuntur deorum, mira quaedam tota Sicilia privatim ac publice religio est Cereris Hennensis. Etenim multa saepe prodigia vim eius numenque declararunt; multis saepe in difficillimis rebus praesens auxilium eius oblatum est, ut haec insula ab ea non solum diligi, sed etiam incolae custodiri que videatur. Nec solum Siculi, verum etiam ceterae gentes nationesque Hennensem Cererem maxime colunt. Etenim si Atheniensium sacra summa cupiditate expetuntur, ad quos Ceres in illo errore venisse dicitur frugesque attulisse, quantam esse religionem convenit eorum, apud quos eam natam esse et fruges invenisse constat? Itaque apud patres nostros atroci ac difficili rei publicae tempore, cum Ti. Graccho occiso magnorum periculorum motus ex ostentis portenderetur, aditum est ad libros Sibyllinos; ex quibus inventum est Cererem antiquissimam placari oportere. Tum ex amplissimo collegio decemvirali sacerdotes populi Romani, cum esset in urbe nostra Cereris pulcher-

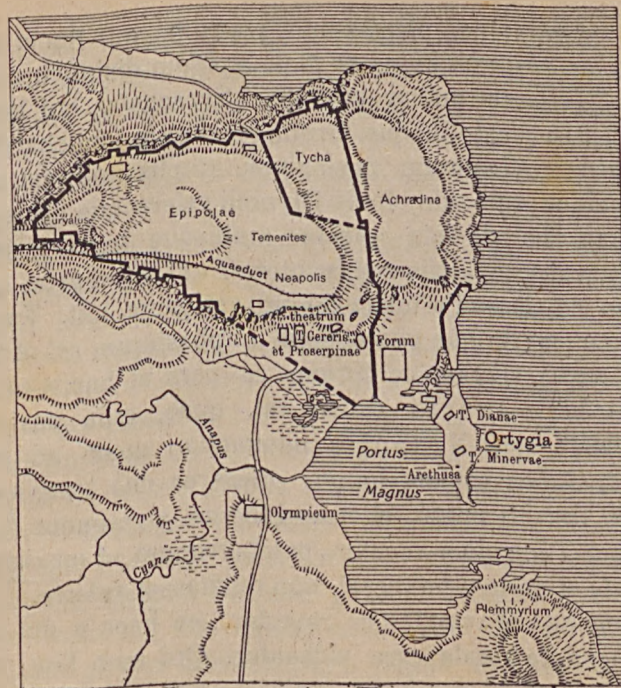
rimum et magnificentissimum templum, tamen usque Hennam profecti sunt. Tanta erat enim auctoritas et vetustas illius religionis, ut, cum illuc irent, non ad aedem Cereris, sed ad ipsam Cererem proficisci viderentur.

- 109 Non obtundam diutius; etenim iam dudum vereor, ne oratio mea aliena ab iudiciorum ratione et a cotidiana dicendi consuetudine esse videatur. Hoc dico, hanc ipsam Cererem antiquissimam, religiosissimam, principem omnium sacrorum, quae apud omnes gentes nationesque fiunt, a C. Verre ex suis templis ac sedibus esse sublatam. Qui accessistis Hennam, vidistis simulacrum Cereris e marmore et in altero templo Liberae. Sunt ea perampla atque praeclara, sed non ita antiqua. Ex aere fuit quoddam modica amplitudine ac singulari opere cum facibus, perantiquum, omnium illorum, quae sunt in eo fano, multo antiquissimum. Id sustulit ac tamen eo contentus non fuit. Ante aedem Cereris in aperto ac propatulo loco signa duo sunt, Cereris unum, alterum Triptolemi, pulcherrima ac perampla. Pulchritudo periculo, amplitudo salutis fuit, quod eorum demolitio atque asportatio perdifficilis videbatur. Insistebat in manu Cereris dextra grande simulacrum, pulcherrime factum, Victoriae; hoc iste e signo Cereris avellendum asportandumque curavit.
- 110

[Mieszkańcy miasta Henny oburzeni są tym rabunkiem Werresa. Zastępcy tego miasta upominają się o zwrot posągu Cerery i Zwycięstwa. Sędziowie powinni uwzględnić ich życzenie (111—115)].

- 115 Unius etiam urbis omnium pulcherrimae atque ornatissimae, Syracusarum, direptionem commemorabo et in medium proferam, iudices, ut aliquando totam huius generis orationem concludam atque definiam...

- 117 Urbem Syracusarum maximam esse Graecarum, pulcherrimam omnium saepe audistis. Est, iudices, ita, ut dicitur. Nam et situ est cum munito, tum ex omni aditu vel



Ryc. 15. Plan Syrakuz.

terra vel mari praeclaro ad aspectum, et portus habet prope in aedificatione amplexuque urbis inclusos; qui cum diversos inter se aditus habeant, in exitu coniunguntur et confluent. Eorum in coniunctione pars oppidi, quae appellatur Insula, mari disiuncta angusto ponte rursus adiungitur et continetur. Ea tanta est urbs, ut ex quattuor urbibus 118 maximis constare dicatur; quarum una est ea, quam dixi, Insula, quae duobus portibus cincta in utriusque portus ostium aditumque proiecta est; in qua domus est, quae Hieronis regis fuit, qua praetores uti solent. In ea sunt aedes sacrae complures, sed duae, quae longe ceteris antecellant, Dianae una, et altera, quae fuit ante istius adventum ornatissima, Minervae. In hac Insula extrema est fons aquae dulcis, cui nomen Arethusa est, incre-

dibili magnitudine, plenissimus piscium, qui fluctu totus operiretur, nisi munitione ac mole lapidum disiunctus esset
 119 a mari. Altera autem est urbs Syracusis, cui nomen Achradina est; in qua forum maximum, pulcherrimae porticus, ornatissimum prytanium, amplissima est curia templumque egregium Iovis Olympii ceteraeque urbis partes, quae una via lata perpetua multisque transversis divisae privatis aedificiis continentur. Tertia est urbs, quae, quod in ea parte Fortunae fanum antiquum fuit, Tycha nominata est; in qua gymnasium amplissimum est et complures aedes sacrae, coliturque ea pars et habitatur frequentissime. Quarta autem est, quae, quia postrema coaedificata est, Neapolis nominatur; quam ad summam theatrum est maximum, praeterea duo templa sunt egregia, Cereris unum, alterum Liberae, signumque Apollinis, qui Temenites vocatur, pulcherrimum et maximum; quod iste si portare potuisset, non dubitasset auferre.

120 Nunc ad Marcellum revertar, ne haec a me sine causa commemorata esse videantur. Qui cum tam praeclearam urbem vi copiisque cepisset, non putavit ad laudem populi Romani hoc pertinere, hanc pulchritudinem, ex qua praesertim periculi nihil ostenderetur, delere et exstinguere. Itaque aedificiis omnibus, publicis privatis, sacris profanis, sic pepercit, quasi ad ea defendenda cum exercitu, non expugnanda venisset. In ornatu urbis habuit victoriae rationem, habuit humanitatis; victoriae putabat esse multa Romam deportare, quae ornamento urbi esse possent, humanitatis non plane exspoliare urbem,
 121 praesertim quam conservare voluisset. In hac partitione ornatus non plus victoria Marcelli populo Romano appetivit, quam humanitas Syracusanis reservavit. Romam quae asportata sunt, ad aedem Honoris et Virtutis, itemque aliis in locis videmus. Nihil in aedibus, nihil in hortis posuit, nihil in suburbano; putavit, si urbis ornamenta domum suam non contulisset, domum suam ornamento urbi futuram. Syracusis autem permulta atque egregia

reliquit; deum vero nullum violavit, nullum attigit. Conferre Verrem, non ut hominem cum homine comparetis, ne qua tali viro mortuo fiat iniuria, sed ut pacem cum bello, leges cum vi, forum et iuris dictionem cum ferro et armis, adventum et comitatum cum exercitu et victoria conferatis.

Aedis Minervae est in Insula, de qua ante dixi; 122 quam Marcellus non attigit, quam plenam atque ornatam reliquit; quae ab isto sic spoliata atque direpta est, non ut ab hoste aliquo, qui tamen in bello religionem et consuetudinis iura retineret, sed ut a barbaris praedonibus vexata esse videatur.

Pugna erat equestris Agathocli regis in tabulis picta; iis autem tabulis interiores templi parietes vestiebantur. Nihil erat ea pictura nobilius, nihil Syracusis, quod magis visendum putaretur. Has tabulas M. Marcellus, cum omnia victoria illa sua profana fecisset, tamen religione impeditus non attigit; iste, cum illa iam propter diuturnam pacem fidelitatemque populi Syracusani sacra religiosaque accepisset, omnes eas tabulas abstulit, parietes, quorum ornatus tot saecula manserant, tot bella effugerant, nudos ac deformatos reliquit...

Viginti et septem praeterea tabulas pulcherrime pictas 123 ex eadem aede sustulit, in quibus erant imagines Siciliae regum ac tyrannorum, quae non solum pictorum artificio delectabant, sed etiam commemoratione hominum et cognitione formarum. Ac videte, quanto taetrius hic tyrannus Syracusanis fuerit quam quisquam superiorum umquam; illi tamen ornarunt templa deorum immortalium, hic etiam illorum monumenta atque ornamenta sustulit.

Iam vero quid ego de valvis illius templi commorem? Vereor, ne, haec qui non viderunt, omnia me nimis augere atque ornare arbitrentur; quod tamen nemo suspicari debet, tam esse me cupidum, ut tot viros primarios velim, praesertim ex iudicum numero, qui Syracusis fuerint, esse temeritati et mendacio meo conscios. Confirmare

hoc liquido, iudices, possum, valvas magnificentiores, ex auro atque ebore perfectiores, nullas umquam ullo in templo fuisse. Incredibile dictu est, quam multi Graeci de harum valvarum pulchritudine scriptum reliquerint. Nimum forsitan haec illi mirentur atque efferant: esto, verum tamen honestius est rei publicae nostrae, iudices, ea, quae illis pulchra esse videantur, imperatorem nostrum in bello reliquisse quam praetorem in pace abstulisse. Ex ebore diligentissime perfecta argumenta erant in valvis; ea detrahenda curavit omnia. Gorgonis os pulcherrimum, cinctum anguibus, revellit atque abstulit, et tamen indicavit se non solum artificio, sed etiam pretio quaestuque duci; nam bullas aureas omnes ex iis valvis, quae erant multae et graves, non dubitavit auferre; quarum iste non opere delactabatur, sed pondere. Itaque eius modi valvas reliquit, ut quae olim ad ornandum templum erant maxime, nunc tantum ad claudendum factae esse videantur. Etiamne gramineas hastas (vidi enim vos in hoc nomine, cum testis diceret, commoveri), in quibus neque manu factum quidquam neque pulchritudo erat ulla, sed tantum magnitudo incredibilis, de qua vel audire satis esset, nimium videre plus quam semel — etiam id concupisti?

Nam Sappho, quae sublata de prytanio est, dat tibi iustam excusationem, prope ut concedendum atque ignoscendum esse videatur. Silanionis opus tam perfectum, tam elegans, tam elaboratum quisquam non modo privatus, sed populus potius haberet quam homo elegantissimus atque eruditissimus, Verres? Nimirum, contra dici nihil potest. Nostrum enim unus quisque, qui tam beati, quam iste est, non sumus, tam delicati esse non possumus, si quando aliquid istius modi videre volet, eat ad aedem Felicitatis, ad monumentum Catuli, in porticum Metelli, det operam, ut admittatur in alicuius istorum Tusculanum, spectet forum ornatum, si quid iste suorum aedilibus commodarit: Verres

haec habeat domi, Verres ornamentis fanorum atque oppidorum habeat plenam domum, villas refertas. Etiamne huius operarii studia ac delicias, iudices, perferetis? Qui ita natus, ita educatus est, ita factus et animo et corpore, ut multo appositior ad ferenda quam ad auferenda signa esse videatur. Atque haec Sappho sublata quantum desiderium sui reliquerit, dici vix potest. Nam cum ipsa fuit egregie facta, tum epigramma Graecum pernotabile incisum est in basi, quod iste eruditus homo et Graeculus, qui haec subtiliter iudicat, qui solus intellegit, si unam litteram Graecam scisset, certe una sustulisset. Nunc enim, quod scriptum est inani in basi, declarat, quid fuerit, et id ablatum indicat.

Quid? Signum Paeanis ex aede Aesculapi, praeclare factum, sacrum ac religiosum, non sustulisti? quod omnes propter pulchritudinem visere, propter religionem colere solebant. Quid? ex aede Liberi simulacrum Aristaei non tuo imperio palam ablatum est? Quid? ex aede Iovis religiosissimum simulacrum Iovis Imperatoris, pulcherrime factum, nonne abstulisti? Quid? ex aede Liberae aprinum caput illud pulcherrimum, quod visere solebamus, num dubitasti tollere? Atque ille Paean sacrificiis anniversariis simul cum Aesculapio apud illos colebatur; Aristaeus, qui inventor olei esse dicitur, una cum Libero patre apud illos eodem erat in templo consecratus. Iovem autem Imperatorem quanto honore in suo templo fuisse arbitramini? Conicere potestis, si recordari volueritis, quanta religione fuerit eadem specie ac forma signum illud, quod ex Macedonia captum in Ca-



Ryc. 16. Eskulap
(Neapol, Muzeum Narodowe).

pitolio posuerat T. Flamininus. Etenim tria ferebantur in orbe terrarum signa Iovis Imperatoris uno in genere pulcherrime facta, unum illud Macedonicum, quod in Capitolio vidimus, alterum in Pontiore et angustiis, tertium, quod Syracusis ante Verrem praetorem fuit. Illud Flamininus ita ex aede sua sustulit, ut in Capitolio, 130 hoc est in terrestri domicilio Iovis, poneret. Quod autem est ad introitum Ponti, id, cum tam multa ex illo mari bella emergerint, tam multa porro in Pontum invecta sint, usque ad hanc diem integrum inviolatumque servatum est. Hoc tertium, quod erat Syracusis, quod M. Marcellus armatus et victor viderat, quod religioni concesserat, quod cives atque incolae colere, advenae non solum visere, verum etiam venerari solebant, id C. Verres ex templo 131 Iovis sustulit. Ut saepius ad Marcellum revertar, iudices, sic habetote, plures esse a Syracusanis istius adventu deos quam victoria Marcelli homines desideratos. Etenim ille requisisse etiam dicitur Archimedeum illum, summo ingenio hominem ac disciplina; quem cum audisset interfectum, permolestissime: iste omnia, quae requisivit, non ut conservaret, verum ut asportaret, requisivit...

132 Quid tum? mediocrine tandem dolore Syracusanos affectos esse arbitramini? Non ita est, iudices, primum quod omnes religione moventur et deos patrios, quos a maioribus acceperunt, colendos sibi diligenter et relinendos esse arbitrantur; deinde hic ornatus, haec opera atque artificia, signa, tabulae pictae Graecos homines nimio opere delectant. Itaque ex illorum querimoniis intellegere possumus, haec illis acerbissima videri, quae forsitan nobis levia et contemnenda esse videantur. Mihi credite, iudices — tametsi vosmet ipsos haec eadem audire certo scio — cum multas acceperint per hosce annos socii atque exterarum nationes calamitates et iniurias, nullas Graeci homines gra-



Ryc. 17. Venus Melijska (Paryż-Luwr, zob. w słowniku: Venus).

vius ferunt ac tulerunt quam huiusce modi spoliaciones fanorum atque oppidorum.

Licet iste dicat emis- 133 se se, sicuti solet dicere, credite hoc mihi, iudices: nulla umquam civitas tota Asia et Graecia signum ullum, tabulam pictam ullam, ullum denique ornamentum urbis sua voluntate cuiquam vendidit; nisi forte existimatis, posteaquam iudicia severa Romae

fieri desierunt, Graecos homines haec venditare coepisse, quae tum non modo non venditabant, cum iudicia fiebant, verum etiam coëmebant...

Acerbiorem etiam scitote esse civitatibus falsam istam et simulatam emptionem, quam si qui clam subripiat aut eripiat palam atque auferat. Nam turpitudinem summam esse arbitrantur referri in tabulas publicas pretio adductam civitatem, et pretio parvo, ea, quae accepisset a maioribus, vendidisse atque abalienasse. Etenim mirandum in modum Graeci rebus istis, quas nos contemnimus, delectantur. Itaque maiores nostri facile patiebantur haec esse apud illos quam plurima, apud socios, ut imperio nostro quam ornatissimi florentissimique essent, apud eos autem, quos vectigales aut stipendiarios fecerant, tamen haec relinquebant, ut illi, quibus haec iucunda sunt, quae nobis levia videntur, haberent haec oblectamenta et solacia servitutis. Quid arbitramini Re- 135 ginos, qui iam cives Romani sunt, merere velle, ut ab iis marmorea Venus illa auferatur? quid Tarentinos, ut Europam in tauro amittant, ut cetera? quid

Thespienses, ut Cupidinis signum, propter quod unum visuntur Thespieae, quid Cnidios, ut Venerem marmoream, quid, ut pictam, Coos, quid Ephesios, ut Alexandrum, quid Cyzicenos, ut Aiacem aut Medeam, quid Athenienses, ut ex aere Myronis buculam? Longum est et non necessarium commemorare, quae apud quosque visenda sint tota Asia et Graecia; verum illud est, quam ob rem haec commemorem, quod existimare hoc vos volo, mirum quendam dolorem accipere eos, ex quorum urbibus haec auferantur.

[Jak Sycylijczycy odczuli manję Werresa zabierania dzieł sztuki, świadczyć mogą Syrakuzanie, którzy Cycerona, bawiącego w Sycylii w sprawie swoich klientów, do senatu zaprosili i tu uskarżali się na zdzierstwa Werresa, oraz zeznali, że uchwała senatu, wyrażająca uznanie dla niego, która miała służyć mu za obronę, była wymuszona (136–149)].

150 Laudent te iam sane Mamertini, quoniam ex tota provincia soli sunt, qui te salvum velint, ita tamen laudent, ut Heius, qui princeps legationis est, adsit, ita laudent, ut ad ea, quae rogati erunt, mihi parati sint respondere. Ac ne subito a me opprimantur, haec sum rogaturus: „navem populo Romano debeantne“. Fatebuntur. „Praebuerintne praetore C. Verre“. Negabunt. „Aedificarintne navem onerariam maximam publice, quam Verri dederunt“. Negare non poterunt. „Frumentum ab iis sumpserintne C. Verres, quod populo Romano mitteret, sicuti superiores“. Negabunt. „Quid militum aut nautarum per triennium dederint“. Nullum datum dicent. Fuisse Messanam omnium istius furtorum ac praedarum recepticem negare non poterunt; permulta multis navibus illinc exportata, hanc navem denique maximam a Mamertinis
151 datam onustam cum isto profectam fatebuntur. Quam ob rem tibi habe sane istam laudationem Mamertinorum; Syracusanam quidem civitatem, ut abs te



Ryc. 18. Medea (malowidło z Herkulanum; zobacz w słowniczku: Medea).

affecta est, ita in te esse animatam videmus, apud quos etiam Verria illa flagitiosa sublata sunt. Etenim minime conveniebat ei deorum honores haberi, qui simulacra deorum abstulisset. Etiam hercule illud in Syracusanis merito reprehenderetur, si, cum diem festum ludorum de fastis suis sustulissent celeberrimum et sanctissimum, quod eo ipso die Syracusae a Marcello captae esse dicuntur, idem diem festum Verris nomine agerent, cum iste a Syracusanis, quae ille calamitosus dies reliquerat, admississet. Ac videte hominis impudentiam atque arrogantiam, iudices, qui non solum Verria haec turpia ac ridicula ex Heraclii pecunia constituerit, verum etiam Marcellia tolli imperavit, ut ei sacra facerent quotannis, cuius opera omnia maiorum sacra deosque patrios amiserant, eius autem familiae dies festos tollerent, per quam ceteros quoque festos dies recuperarant.

M. Tulli Ciceronis De imperio Cn. Pompei ad Quirites oratio.

1. Kwestja wschodnia Rzymu w I. w. przed Chr. Rzymianie, otrzymawszy w r. 133 przed Chr. w spadku po królu pergameńskim, Attalosie III, ziemie: Lidję, Mizję, Karję i Frygię, utworzyli z nich prowincję Azję i starali się rozszerzyć dalej swe panowanie w Azji Mniejszej. W dążnościach tych stanął im na przeszkodzie król Pontu (nad brzegiem morza Czarnego, na wschód od rzeki Halys), Mitrydates VI Eupator.

Był to władca nader energiczny i ambitny i snuł te same plany, jakie mieli Rzymianie. Państewko swe małe rozszerzył on najpierw przez podbicie na północy półwyspu Taurydzkiego (dziś Krym), z którego utworzył państwo Bosforańskie (Bosphorus), Kolchidy na wschodzie, Paflagonji na zachodzie; następnie, mając pomoc zięcia swego, potężnego króla armeńskiego, Tigranesa, wmieszał się w sprawy królestw Bitynji i Kapadocji, które leżały w sferze wpływów Rzymu, królów tych państw wypędził i kraje ich zajął (r. 92), przez co wszedł w zatarg z Rzymianami.

Rzymianie ujęli się za wypędzonymi królami. Wysłany w ich sprawie do Azji w r. 88 b. konsul M'. Akwiljusz próbował najpierw układów, kiedy te jednak pozostały bez skutku, wdał się z nim w nieszczęsną walkę, w której pokonany dostał się do niewoli i zginął straszną śmiercią męczeńską. Rozzuchwalony tem Mitrydates wpadł do prowincji rzymskiej, zajął ją łatwo wobec nienawiści mieszkańców do rządów Rzymian, wymordował w jednym dniu przebywających tam obywateli rzymskich, a nawet wysłał wojska do Grecji i wzniecił w niej powstanie przeciw Rzymowi (88 r.).

Tak rozpoczęła się przewlekła wojna z Mitrydatesem, która z przerwami trwała do r. 64. W pierwszej wojnie (88—84) zadał Sulla wojskom jego klęski pod Cheroneją i Orchomenos

i zmusił go do zawarcia pokoju na podstawie stanu, jaki był przed wojną. W następnych latach (83—81) staczał z nim walki zostawiony przez Sullę w Azji L. Licinjusz Murena; te pod wpływem samego Sulli zakończyły się również pokojem na dawnych warunkach (*druga wojna z Mitrydatesem*).

Nie zaniechał jednak i teraz Mitrydates nieprzyjaźni ku Rzymianom: wzmocnił w ciągu kilkoletniego pokoju swe państwo na wewnątrz, połączył się z Sertorjuszem w Hiszpanji i Tigranese, królem Armenji, i tak przygotowany rozpoczął *trzecią wojnę* z Rzymianami (74—64 r.), którzy równocześnie osiągnęli w Azji Mniejszej większe znaczenie, otrzymawszy w spadku po królu Nikomedesie III królestwo Bitynji. W wojnie tej uległ mu z początku w bitwie pod Chalcedonem (w Bitynji) konsul M. Aureljusz Kotta, drugi jednak konsul L. Licinjusz Lukullus, otoczywszy go pod Czyzykiem (na jednej z wysp Propontydy) zadał mu ciężką klęskę, rozbił flotę jego pod Tenedos, zdobył wszystkie jego ziemie, a wreszcie rozgromił połączone siły Mitrydatesa i Tigranesa pod stolicą Armenji, Tigranocertą (69 r.). Należało jednak dalej ścigać Mitrydatesa, aby zwycięstwo było zupełne. Tymczasem wojsko rzymskie, znużone długimi walkami, odmówiło posłuszeństwa tak, że Lukullus odprowadził je na leże zimowe do Mezopotamji. Mitrydates, korzystając z tej okoliczności, wpadł do Pontu i pokonał legata jego, Walerjusza Triariususa, pod Zelą (w Pontus, 67 r.). Wówczas odwołany został Lukullus, a namiestnik Bitynji, M'. Aciljusz Głabrjo, któremu była poruczona dalsza walka z Mitrydatesem, tak niedołącznie rzecz prowadził, że tenże wkrótce odzyskał wszystko, co utracił był wskutek zwycięstw Lukullusa.

Ponieważ wojna w ten sposób się przedłużała, trybun Gaius Maniljusz uczynił w r. 66 na zgromadzeniu narodowem wniosek, aby naczelne dowództwo w wojnie z Mitrydatesem poruczono Pompejuszowi, który właśnie ukończył był wojnę z korsarzami i zimował w Azji. Wniosek ten zwalczał usilnie senat, bojąc się wzrostu potęgi Pompejusza, Cycero zaś, który widział w Pompejuszu podporę rzeczypospolitej (§ XIII), wystąpił jako pretor z mową w obronie wniosku Maniljusza. Zgromadzenie narodowe znaczną większością wniosek ten uchwaliło.

Mowa Cycerona wygłoszona w tej sprawie odznacza się piękną formą i przejrzystością dyspozycji.

2. **Pompejusz.** W czasie, kiedy za poparciem Cycerona naród rzymski powierzył Pompejuszowi prowadzenie wojny z Mitrydatesem, był on jednym z najwybitniejszych i najzasłużniejszych mężów stanu i wodzów Rzymu.

Urodzony w r. 106 rozpoczął Pompejusz karierę publiczną służbą wojskową w wojnie ze sprzymierzeńcami (bellum Mar-sicum, sive sociale, 91–89) pod wodzą ojca, Pompejusza Strabona. Kiedy Sulla wracał w r. 83 ze Wschodu po ukończeniu pierwszej wojny z Mitrydatesem, przyszedł mu z pomocą w walce z Marjuszem z trzema legionami, które wystawił własnym kosztem: pokonał Marjanów pod Seną w Umbrii; zdobył Praeneste w Lacjum (82 r.); wysłany następnie przez Sulę do Afryki zajął Sycylię i zgniółł resztki Marjanów w Afryce pod Utyką w 81 r. Dla tych czynów nazwany przez Sulę przydomkiem Magnus, odbył triumf w r. 80, w 26 roku życia. W r. 78 i 77 pokonał wraz z konsulem Kw. Lutacjuszem Katulusem M. Emiljusza Lepida, który dążył do obalenia reform Sulli; w r. 77 został z władzą prokonsularną wysłany do Hiszpanji przeciw Sertorjuszowi, który, objawszy w r. 82 tę prowincję, oderwał ją od Rzymu i urządził się w niej jak samodzielny władca; wojnę tę ukończył szczęśliwie, kiedy w r. 72 Sertorjusz został zamordowany, a następcą jego M. Perperna nie mógł sprostać zadaniu. Wracając z Hiszpanji, rozgromił niedobitki zbuntowanych niewolników, pobitych przez Krassusa w r. 71; wówczas odbył triumf na podstawie uchwały senatu po raz wtóry. W r. 70 wybrany został wbrew istniejącym prawom konsulem, miał bowiem dopiero 36 lat, podczas gdy według lex Villia annalis z r. 180 wymagany był do konsulatu wiek 43 lat. W r. 67, otrzymawszy na podstawie prawa trybuna Gabinjusza władzę nieograniczoną na morzu Śródziemnym i wybrzeżach, ukończył wojnę z korsarzami z nadzwyczajną szybkością. W r. 66 na mocy lex Manilia poruczono mu prowadzenie wojny z Mitrydatesem po Lukullusie. I tę wojnę ukończył z równym szczęściem, jak poprzednie. Mitrydates, pokonany nad rzeką Lykos, uciekł na Krym, gdzie życie sobie odebrał z powodu buntu syna Farnacesa (63 r.). Farnaces zawarł z Pompejuszem układ, na podstawie którego z wyjątkiem państwa Bosporańskiego (Krym) oddał Rzymianom wszystkie swe posiadłości w Azji Mniejszej. Rzym zyskał wówczas prowincje: Syrię i Cylicję, a do Bitynii przyłączył Pont i Paflagonję. Tak rozwiązał Pompejusz kwestję wschodnią na korzyść Rzymu.

1 Quamquam mihi semper frequens conspectus vester multo iucundissimus, hic autem locus ad agendum amplissimus, ad dicendum ornatissimus est visus, Quirites, tamen hoc aditu laudis, qui semper optimo cuique maxime

patuit, non mea me voluntas adhuc, sed vitae meae rationes ab ineunte aetate susceptae prohibuerunt. Nam cum antea per aetatem nondum huius auctoritatem loci attingere auderem, statueremque nihil huc nisi perfectum ingenio, elaboratum industria afferri oportere, omne meum tempus amicorum temporibus transmittendum putavi. Ita neque hic locus vacuus umquam fuit ab iis, qui vestram causam defenderent, et meus labor in privatorum periculis caste integreque versatus ex vestro iudicio fructum est amplissimum consecutus. Nam cum propter dilationem comitorum ter praetor primus centuriis cunctis renuntiatum sum, facile intellexi, Quirites, et quid de me iudicaretis et quid aliis praescriberetis. Nunc, cum et auctoritatis in me tantum sit, quantum vos honoribus mandandis esse voluistis, et ad agendum facultatis tantum, quantum homini vigilantanti ex forensi usu prope cotidiana dicendi exercitatio potuit afferre, certe et si quid auctoritatis in me est, apud eos utar, qui eam mihi dederunt, et si quid in dicendo consequi possum, iis ostendam potissimum, qui ei quoque rei fructum suo iudicio tribuendum esse duxerunt. Atque illud in primis mihi laetandum iure esse video, quod in hac insolita mihi ex hoc loco ratione dicendi causa talis oblata est, in qua oratio deesse nemini possit. Dicendum est enim de Cn. Pompei singulari eximiaque virtute; huius autem orationis difficilior est exitum quam principium invenire. Ita mihi non tam copia quam modus in dicendo quaerendus est.

Atque ut inde oratio mea proficiscatur, unde haec omnis causa ducitur, bellum grave et periculosum vestris vectigalibus ac sociis a duobus potentissimis regibus infertur, Mithridate et Tigra-ne, quorum alter relictus, alter lacessitus occasionem sibi ad occupandam Asiam oblatam esse arbitratur. Equitibus Romanis, honestissimis viris, afferuntur ex Asia cotidie litterae, quorum magnae res aguntur in vestris vectigalibus exercendis occupatae; qui ad me pro necessitudine, quae mihi est cum illo ordine, causam rei publi-

5 cae periculaque rerum suarum detulerunt: Bithyniae, quae nunc vestra provincia est, vicos exustos esse complures; regnum Ariobarzanis, quod finitimum est vestris vectigalibus, totum esse in hostium potestate; L. Lucillum magnis rebus gestis ab eo bello discedere; huic qui successerit, non satis esse paratum ad tantum bellum administrandum; unum ab omnibus sociis et civibus ad id bellum imperatorem deposci atque expeti, eundem hunc unum ab hostibus metui, praeterea neminem.

6 Causa quae sit, videtis; nunc quid agendum sit, considerate. Primum mihi videtur de genere belli, deinde de magnitudine, tum de imperatore deligendo esse dicendum.

Genus est belli eius modi, quod maxime vestros animos excitare atque inflammare ad persequendi studium debeat: in quo agitur populi Romani gloria, quae vobis a maioribus cum magna in omnibus rebus, tum summa in re militari tradita est; agitur salus sociorum atque amicorum, pro qua multa maiores vestri magna et gravia bella gesserunt; aguntur certissima populi Romani vectigalia et maxima, quibus amissis et pacis ornamenta et subsidia belli requiretis; aguntur bona multorum civium, quibus est a vobis et ipsorum et rei publicae causa consulendum.

7 Et quoniam semper appetentes gloriae praeter ceteras gentes atque avidi laudis fuistis, delenda est vobis illa macula Mithridatico bello superiore concepta, quae penitus iam insedit ac nimis inveteravit in populi Romani nomine, quod is, qui uno die, tota in Asia, tot in civitatibus, uno nuntio atque una significatione litterarum cives Romanos necandos trucidandosque curavit, non modo adhuc poenam nullam suo dignam scelere suscepit, sed ab illo tempore annum iam tertium et vicesimum regnat et ita regnat, ut se non Ponti neque Cappadociae latebris occultare velit, sed emergere ex patrio regno

atque in vestris vectigalibus, hoc est in Asiae luce, versari. Etenim adhuc ita nostri cum illo rege contenderunt 8 imperatores, ut ab illo insignia victoriae, non victoriam reportarent. Triumphavit L. Sulla, triumphavit L. Murena de Mithridate, duo fortissimi viri et summi imperatores, sed ita triumpharunt, ut ille pulsus superatusque regnaret. Verum tamen illis imperatoribus laus est tribuenda, quod egerunt, venia danda, quod reliquerunt, propterea quod ab eo bello Sullam in Italiam res publica, Murenam Sulla revocavit.

Mithridates autem omne reliquum tempus non ad ob- 9 livionem veteris belli, sed ad comparisonem novi contulit; qui postea cum maximas aedificasset ornassetque classes exercitusque permagnos, quibuscumque ex gentibus potuisset, comparasset et se Bosphoranis, finitimis suis, bellum inferre simularet, usque in Hispaniam legatos ac litteras misit ad eos duces, quibuscum tum bellum gerebamus, ut, cum duobus in locis disiunctissimis maximeque diversis uno consilio a binis hostium copiis bellum terra marique gereretur, vos ancipiti contentione districti de imperio dimicaretis. Sed tamen alterius 10 partis periculum, Sertorianae atque Hispaniensis, quae multo plus firmamenti ac roboris habebat, Cn. Pompei divino consilio ac singulari virtute depulsum est; in altera parte ita res a L. Lucullo, summo viro, est administrata, ut initia illa rerum gestarum magna atque praeclara non felicitati eius, sed virtuti, haec autem extrema, quae nuper acciderunt, non culpa, sed fortunae tribuenda esse videantur. Sed de Lucullo dicam alio loco et ita dicam, Quirites, ut neque vera laus ei detracta oratione mea neque falsa afficta esse videatur; de vestri imperii dignitate atque gloria, quoniam is est exorsus orationis meae, videte, quem vobis animum suscipiendum putetis.

Maiores nostri saepe, mercatoribus aut naviculariis 11 nostris iniuriosius tractatis, bella gesserunt: vos, tot milibus civium Romanorum uno nuntio atque uno tempore

necatis, quo tandem animo esse debetis? Legati quod erant appellati superbius, Corinthum patres vestri, totius Graeciae lumen, extinctum esse voluerunt: vos eum regem inultum esse patiemini, qui legatum populi Romani, consularem, vinculis ac verberibus atque omni supplicio excruciatum necavit? Illi libertatem imminutam civium Romanorum non tulerunt: vos ereptam vitam neglegetis? Ius legationis verbo violatum illi persecuti sunt: vos legatum omni supplicio interfectum relinquetis? Videte, ne, 12 ut illis pulcherrimum fuit tantam vobis imperii gloriam tradere, sic vobis turpissimum sit id, quod accepistis, tueri et conservare non posse.

Quid? quod salus sociorum summum in periculum ac discrimen vocatur, quo tandem animo ferre debetis? Regno est expulsus Ariobarzanes rex, socius populi Romani atque amicus; imminent duo reges totius Asiae, non solum vobis inimicissimi, sed etiam vestris sociis atque amicis; civitates autem omnes cuncta Asia atque Graecia vestrum auxilium expectare propter periculi magnitudinem coguntur; imperatorem a vobis certum deponere, cum praesertim vos alium miseritis, neque audent neque se id facere sine summo periculo posse arbitrantur. Vident et sentiunt hoc idem, quod vos, unum 13 virum esse, in quo summa sint omnia, et eum propter esse, quo etiam carent aegrius; cuius adventu ipso atque nomine, tametsi ille ad maritimum bellum venerit, tamen impetus hostium repressos esse intellegunt ac retardatos. Hi vos, quoniam libere loqui non licet, tacite rogant, ut se quoque, sicut ceterarum provinciarum socios, dignos existimetis, quorum salutem tali viro commendetis atque hoc etiam magis, quod ceteros in provinciam eius modi homines cum imperio mittimus, ut, etiamsi ab hoste defendant, tamen ipsorum adventus in urbes sociorum non multum ab hostili expugnatione differant, hunc audiebant antea, nunc praesentem vident tanta temperantia, tanta

mansuetudine, tanta humanitate, ut ii beatissimi esse videantur, apud quos ille diutissime commoretur.

Quare si propter socios nulla ipsi iniuria lacessiti 14 maiores nostri cum Antiocho, cum Philippo, cum Aetolis, cum Poenis bella gesserunt, quanto vos studio convenit iniuriis provocatos sociorum salutem una cum imperii vestri dignitate defendere, praesertim cum de maximis vestris vectigalibus agatur?

Nam ceterarum provinciarum vectigalia, Quirites, tanta 15 sunt, ut iis ad ipsas provincias tutandas vix contenti esse possimus, Asia vero tam opima est ac fertilis, ut et ubertate agrorum et varietate fructuum et magnitudine pastionis et multitudine earum rerum, quae exportentur, facile omnibus terris antecellat. Itaque haec vobis provincia, Quirites, si et belli utilitatem et pacis dignitatem relinere vultis, non modo a calamitate, sed etiam a metu calamitatis est defendenda. Nam in ceteris rebus, cum venit calamitas, tum detrimentum accipitur; at in vectigalibus non solum adventus mali, sed etiam metus ipse affert calamitatem. Nam cum hostium copiae non longe absunt, etiam si irruptio nulla facta est, tamen pecuaria relinquitur, agri cultura deseritur, mercatorum navigatio conquiescit. Ita neque ex portu neque ex decumis neque ex scriptura vectigal conservari potest; quare saepe totius anni fructus uno rumore periculi atque uno belli terrore amittitur.

Quo tandem igitur animo esse existimatis aut eos, 16 qui vectigalia nobis pensitant, aut eos, qui exercent atque exigunt, cum duo reges cum maximis copiis propter adsint? cum una excursio equitatus perbreve tempore totius anni vectigal auferre possit? cum publicani familias maximas, quas in saltibus habent, quas in agris, quas in portibus atque custodiis, magno periculo se habere arbitrentur? Putatisne vos illis rebus frui posse, nisi eos, qui vobis fructui sunt, conservaveritis, non solum, ut ante dixi, calamitate, sed etiam calamitatis formidine liberatos?

17 Ac ne illud quidem vobis neglegendum est, quod mihi ego extremum proposueram, cum essem de belli genere dicturus, quod ad multorum bona civium Romanorum pertinet; quorum vobis pro vestra sapientia, Quirites, habenda est ratio diligenter. Nam et publicani, homines honestissimi atque ornatissimi, suas rationes et copias in illam provinciam contulerunt, quorum ipsorum per se res et fortunae vobis curae esse debent; etenim si vectigalia nervos esse rei publicae semper duximus, eum certe ordinem, qui exercet illa, firmamentum ceterorum ordinum recte esse dicemus.

18 Deinde ex ceteris ordinibus homines gnavi atque industrii partim ipsi in Asia negotiantur, quibus vos absentibus consulere debetis, partim eorum in ea provincia pecunias magnas collocatas habent.

Est igitur humanitatis vestrae magnum numerum eorum civium calamitate prohibere, sapientiae videre multorum civium calamitatem a re publica se iunctam esse non posse. Etenim primum illud parvi refert, nos publicanis amissis vectigalia postea victoria recuperare; neque enim isdem redimendi facultas erit propter calamitatem neque aliis voluntas propter timorem.

19 Deinde, quod nos eadem Asia atque idem iste Mithridates initio belli Asiatici docuit, id quidem certe calamitate docti memoria relinere debemus. Nam tum, cum in Asia res magnas permulti amiserunt, scimus Romae solutione impedita fidem concidisse. Non enim possunt una in civitate multi rem ac fortunas amittere, ut non plures secum in eandem trahant calamitatem. A quo periculo prohibete rem publicam et mihi credite, id quod ipsi videtis: haec fides atque haec ratio pecuniarum, quae Romae, in foro versatur, implicata est cum illis pecuniis Asiaticis et cohaeret; ruere illa non possunt, ut haec non eodem labefacta motu concidant. Quare videte, num dubitandum vobis sit omni studio ad id bellum incumbere, in quo gloria nominis vestri, salus sociorum, vectigalia maxima,

fortunae plurimorum civium coniunctae cum re publica defendantur.

Quoniam de genere belli dixi, nunc de magnitudine pauca dicam. Potest enim hoc dici, belli genus esse ita necessarium, ut sit gerendum, non esse ita magnum, ut sit pertimescendum. In quo maxime laborandum est, ne forte ea vobis, quae diligentissime providenda sunt, contemnenda esse videantur.

Atque ut omnes intellegant me L. Lucullo tantum impertire laudis, quantum forti viro et sapienti homini et magno imperatori debeat, dico eius adventu maximas Mithridatis copias omnibus rebus ornatas atque instructas fuisse urbemque Asiae clarissimam nobisque amicissimam, Cyzicenorum, obsessam esse ab ipso rege maxima multitudine et oppugnatam vehementissime, quam L. Lucullus virtute, assiduitate, consilio summis obsidionis periculis liberavit; ab eodem imperatore classem magnam et ornatam, quae ducibus Sertorianis ad Italiam studio atque odio inflammata raperetur, superatam esse atque depressam; magnas hostium praeterea copias multis proeliis esse deletas patefactumque nostris legionibus esse Pontum, qui antea populo Romano ex omni aditu clausus fuisset; Sinopen atque Amisum, quibus in oppidis erant domicilia regis, omnibus rebus ornatas ac refertas ceterasque urbes Ponti et Cappadociae permultas uno aditu adventuque esse captas; regem spoliatum regno patrio atque avito ad alios se reges atque ad alias gentes supplicem contulisse; atque haec omnia salvis populi Romani sociis atque integris vectigalibus esse gesta. Satis opinor haec esse laudis atque ita, Quirites, ut hoc vos intellegatis, a nullo istorum, qui huic obtrectant legi atque causae, L. Lucullum similiter ex hoc loco esse laudatum.

Requiretur fortasse nunc, quem ad modum, cum haec ita sint, reliquum possit magnum esse bellum. Cognoscite, Quirites; non enim hoc sine causa quaeri videtur.

Primum ex suo regno sic Mithridates profugit,

ut ex eodem Ponto Medea illa quondam profugisse dicitur, quam praedicant in fuga fratris sui membra in iis locis, qua se parens persequeretur, dissipavisse, ut eorum collectio dispersa maerorque patrius celeritatem persequendi retardaret. Sic Mithridates fugiens maximam vim auri atque argenti pulcherrimarumque rerum omnium, quas et a maioribus acceperat et ipse bello superiore ex tota Asia direptas in suum regnum congesserat, in Ponto omnem reliquit. Haec dum nostri colligunt omnia diligentius, rex ipse e manibus effugit. Ita illum in persequendi studio
 23 maeror, hos laetitia tardavit. Hunc in illo timore et fuga Tigranes, rex Armenius, excepit diffidentemque rebus suis confirmavit et afflictum erexit perditumque recreavit. Cuius in regnum posteaquam L. Lucullus cum exercitu venit, plures etiam gentes contra imperatorem nostrum concitatae sunt. Erat enim metus iniectus iis nationibus, quas numquam populus Romanus neque lacesendas bello neque temptandas putavit; erat etiam alia gravis atque vehemens opinio, quae animos gentium barbararum pervaserat, fani locupletissimi et religiosissimi diripiendi causa in eas oras nostrum esse exercitum adductum. Ita nationes multae atque magnae novo quodam terrore ac metu concitabantur.

Noster autem exercitus, tametsi urbem ex Tigranis regno ceperat et proeliis usus erat secundis, tamen nimia longinquitate locorum ac desiderio suorum commovebatur.
 24 Hic iam plura non dicam; fuit enim illud extremum, ut ex iis locis a militibus nostris reditus magis maturus, quam processio longior quaereretur. Mithridates autem et suam manum iam confirmarat, et magnis adventiciis auxiliis multorum regum et nationum iuvabatur. Nam hoc fere sic fieri solere accepimus, ut regum afflictae fortunae facile multorum opes alliciant ad misericordiam, maximeque eorum, qui aut reges sunt aut vivunt in regno, ut iis nomen regale magnum et sanctum esse videatur. Itaque tantum victus efficere potuit, quantum incolumis numquam

est ausus optare. Nam cum se in regnum suum recepisset, non fuit eo contentus, quod ei praeter spem acciderat, ut illam, posteaquam pulsus erat, terram umquam attingeret, sed in exercitum nostrum clarum atque victorem impetum fecit. Sinite hoc loco, Quirites, sicut poetae solent, qui res Romanas scribunt, praeterire me nostram calamitatem, quae tanta fuit, ut eam ad aures imperatoris, non ex proelio nuntius, sed ex sermone rumor afferret. Hic in illo ipso malo gravissimaque belli offensione L. Lucullus, qui tamen aliqua ex parte iis incommodis mederi fortasse potuisset, vestro iussu coactus, quod imperii diuturnitati modum statuendum vetere exemplo putavistis, partem militum, qui iam stipendiis confecti erant, dimisit, partem M. Glabrioni tradidit. Multa praetereo consulto, sed ea vos coniectura perspicite, quantum illud bellum factum putetis, quod coniungant reges potentissimi, renovent agitatae nationes, suscipiant integrae gentes, novus imperator noster accipiat vetere exercitu pulso.

Satis mihi multa verba fecisse videor, quare esset hoc bellum genere ipso necessarium, magnitudine periculosum; restat ut de imperatore ad id bellum deligendo ac tantis rebus praeficiendo dicendum esse videatur. Utinam, Quirites, virorum fortium atque innocentium copiam tantam haberetis, ut haec vobis deliberatio difficilis esset, quemnam potissimum tantis rebus ac tanto bello praeficiendum putaretis! Nunc vero cum sit unus Cn. Pompeius, qui non modo eorum hominum, qui nunc sunt, gloriam, sed etiam antiquitatis memoriam virtute superarit, quae res est, quae cuiusquam animum in hac causa dubium facere possit? Ego enim sic existimo, in summo imperatore quattuor has res inesse oportere: scientiam rei
 28 militaris, virtutem, auctoritatem, felicitatem.

Quis igitur hoc homine scientior umquam aut fuit aut esse debuit? qui e ludo atque e pueritiae disciplinis, bello maximo atque acerrimis hostibus, ad patris exercitum

atque in militiae disciplinam profectus est; qui extrema pueritia miles in exercitu fuit summi imperatoris, ineunte adulescentia maximi ipse exercitus imperator; qui saepius cum hoste conflictit, quam quisquam cum inimico concertavit, plura bella gessit, quam ceteri legerunt, plures provincias confecit, quam alii concupiverunt; cuius adulescentia ad scientiam rei militaris non alienis praeceptis, sed suis imperiis, non offensionibus belli, sed victoriis, non stipendiis, sed triumphis est erudita. Quod denique genus esse belli potest, in quo illum non exercuerit fortuna rei publicae? Civile, Africanum, Transalpinum, Hispaniense, servile, navale bellum, varia et diversa genera et bellorum et hostium, non solum gesta ab hoc uno, sed etiam confecta nullam rem esse declarant in usu positam militari, quae huius viri scientiam fugere possit.

29 Iam vero virtuti Cn. Pompei quae potest oratio par inveniri? Quid est, quod quisquam aut illo dignum aut vobis novum aut cuiquam inauditum possit afferre? Neque enim illae sunt solae virtutes imperatoriae, quae vulgo existimantur, labor in negotiis, fortitudo in periculis, industria in agendo, celeritas in conficiendo, consilium in providendo; quae tanta sunt in hoc uno, quanta in omnibus reliquis imperatoribus, quos aut vidimus aut audivimus, non fuerunt.

30 Testis est Italia, quam ille ipse victor, L. Sulla, huius virtute et subsidio confessus est liberatam; testis est Sicilia, quam multis undique cinctam periculis non terrore belli, sed consilii celeritate explicavit; testis est Africa, quae magnis oppressa hostium copiis eorum ipsorum sanguine redundavit; testis est Gallia, per quam legionibus nostris iter in Hispaniam Gallorum internecone patefactum est; testis est Hispania, quae saepissime plurimos hostes ab hoc superatos prostratosque conspexit; testis est iterum et saepius Italia, quae cum servili bello taetro periculosoque premeretur, ab hoc auxilium absente expectavit, quod bellum exspectatione eius attenuatum atque

imminutum
imminutum est, adventu sublatum ac sepultum; testes 31 nunc vero iam omnes sunt orae atque omnes exterae gentes ac nationes, denique maria omnia cum universa tum in singulis oris omnes sinus atque portus. Quis enim toto mari locus per hos annos aut tam firmum habuit praesidium, ut tufus esset, aut tam fuit abditus, ut lateret? Quis navigavit, qui non se aut mortis aut servitutis periculo committeret, cum aut hieme aut referto praedonum mari navigaret? Hoc tantum bellum, tam turpe, tam vetus, tam late divisum atque dispersum quis umquam arbitraretur aut ab omnibus imperatoribus uno anno, aut omnibus annis ab uno imperatore confici posse? Quam pro- 32 vinciam tenuistis a praedonibus liberam per hosce annos? quod vectigal vobis tutum fuit? quem socium defendistis? cui praesidio classibus vestris fuistis? quam multas existimatis insulas esse desertas, quam multas aut metu relictas aut a praedonibus captas urbes esse sociorum?

Sed quid ego longinqua commemoro? Fuit hoc quondam, fuit proprium populi Romani longe a domo bellare et propugnaculis imperii sociorum fortunas, non sua tecta defendere. Sociis ego nostris mare per hos annos clausum fuisse dicam, cum exercitus vestri numquam a Brundisio nisi hieme summa transmiserint? Qui ad vos ab exteris nationibus venirent, captos querar, cum legati populi Romani redempti sint? Mercatoribus tutum mare non fuisse dicam, cum duodecim secures in praedonum potestatem pervenerint? Cnidum aut Colophonem aut Samum, nobilissimas urbes, innumerabilesque alias captas esse com- 33 memorem, cum vestros portus atque eos portus, quibus vitam ac spiritum ducitis, in praedonum fuisse potestate sciatis? An vero ignoratis portum Caietae celeberrimum ac plenissimum navium inspectante praetore a praedonibus esse direptum, ex Miseno autem eius ipsius liberos, qui cum praedonibus antea bellum gesserat, a praedonibus esse sublato? Nam quid ego Ostiense incommodum atque illam labem atque ignominiam rei publicae querar, cum

prope inspectantibus vobis classis ea, cui consul populi Romani praepositus esset, a praedonibus capta atque oppressa est? Pro di immortales! tantamne unius hominis incredibilis ac divina virtus tam brevi tempore lucem afferre rei publicae potuit, ut vos, qui modo ante ostium Tiberinum classem hostium videbatis, ii nunc nullam intra Oceani ostium praedonum navem esse audiat?

34 Atque haec, qua celeritate gesta sint, quamquam videtis, tamen a me in dicendo praetereunda non sunt. Quis enim umquam aut obeundi negotii aut consequendi quaestus studio tam brevi tempore tot loca adire, tantos cursus conficere potuit, quam celeriter Cn. Pompeio duce tanti belli impetus navigavit? qui nondum tempestivo ad navigandum mari Siciliam adiit, Africam exploravit, in Sardiniam cum classe venit, atque haec tria frumentaria subsidia rei publicae firmissimis praesidiis classibusque
35 munivit. Inde cum se in Italiam recepisset, duabus Hispaniis et Gallia Transalpina praesidiis ac navibus confirmata, missis item in oram Illyrici maris et in Achaiam omnemque Graeciam navibus, Italiae duo maria maximis classibus firmissimisque praesidiis adornavit, ipse autem, ut Brundisio profectus est, undequinquagesimo die totam ad imperium populi Romani Ciliciam adiunxit; omnes, qui ubique praedones fuerunt partim capti interfectique sunt, partim unius huius se imperio ac potestati dederunt. Idem Cretensibus, cum ad eum usque in Pamphyliam legatos deprecatoresque misissent, spem deditiois non ademit obsidesque imperavit. Ita tantum bellum, tam diuturnum, tam longe lateque dispersum, quo bello omnes gentes ac nationes premebantur, Cn. Pompeius extrema hieme apparavit, ineunte vere suscepit, media aestate confecit.

36 Est haec divina atque incredibilis virtus imperatoris. Quid? ceterae, quas paulo ante commemorare coeperam, quantae atque quam multae sunt! Non enim bel-

landi virtus solum in summo ac perfecto imperatore quaerenda est, sed multae sunt artes eximiae huius administratae comitesque virtutis. Ac primum quanta innocentia debent esse imperatores! quanta deinde in omnibus rebus temperantia! quanta fide, quanta facilitate, quanto ingenio, quanta humanitate! Quae breviter qualia sint in Cn. Pompeio consideremus; summa enim omnia sunt, Quirites, sed ea magis ex aliorum contentione quam ipsa per sese cognosci atque intellegi possunt.

Quem enim imperatorem possumus ullo in numero
37 putare, cuius in exercitu centuriatus veneant atque venierint? Quid hunc hominem magnum aut amplum de re publica cogitare, qui pecuniam ex aerario depromptam ad bellum administrandum aut propter cupiditatem provinciae magistratibus diviserit aut propter avaritiam Romae in quaestu reliquerit? Vestra admurmuratio facit, Quirites, ut agnoscere videamini, qui haec fecerint; ego autem nomino neminem; quare irasci mihi nemo poterit, nisi qui ante de se voluerit confiteri. Itaque propter hanc avaritiam imperatorum quantas calamitates, quocumque ventum sit, nostri exercitus ferant, quis ignorat? Itinera,
38 quae per hosce annos in Italia per agros atque oppida civium Romanorum nostri imperatores fecerint, recordamini; tum facilius statuetis, quid apud exterarum nationum fieri existimetis. Utrum plures arbitramini per hosce annos militum vestrorum armis hostium urbes, an hibernis sociorum civitates esse deletas? Neque enim potest exercitum is continere imperator, qui se ipse non continet, neque severus esse iniudicando, qui alios in se severos esse iudices non vult.

Hic miramur hunc hominem tantum excellere ceteris,
39 cuius legiones sic in Asiam pervenerint, ut non modo manus tanti exercitus, sed ne vestigium quidem cuiquam pacato nocuisse dicatur? Iam vero quem ad modum mi-

lites hibernent, cotidie sermones ac litterae perferuntur; non modo, ut sumptum faciat in militem, nemini vis affertur, sed ne cupienti quidem cuiquam permittitur; hiemis enim, non avaritiae perfugium maiores nostri in sociorum atque amicorum tectis esse voluerunt.

40 Age vero, ceteris in rebus, qua ille sit temperantia, considerate. Unde illam tantam celeritatem et tam incredibilem cursum inventum putatis? Non enim illum eximia vis remigum aut ars inaudita quaedam gubernandi aut venti aliqui novi tam celeriter in ultimas terras pertulerunt, sed eae res, quae ceteros remorari solent, non retardarunt: non avaritia ab instituto cursu ad praedam aliquam devocavit, non libido ad voluptatem, non amoenitas ad delectationem, non nobilitas urbis ad cognitionem, non denique labor ipse ad quietem; postremo signa et tabulas ceteraque ornamenta Graecorum oppidorum, quae ceteri tollenda esse arbitrantur, ea sibi ille ne
41 visenda quidem existimavit. Itaque omnes nunc in iis locis Cn. Pompeium sicut aliquem non ex hac urbe missum, sed de caelo delapsum intuentur; nunc denique incipiunt credere fuisse homines Romanos hac quondam continentia, quod iam nationibus exteris incredibile ac falso memoriae proditum videbatur; nunc imperii vestri splendor illis gentibus lucem afferre coepit: nunc intelligunt non sine causa maiores suos tum, cum ea temperantia magistratus habebamus, servire populo Romano quam imperare aliis maluisse.

Iam vero ita faciles aditus ad eum privatorum, ita liberae querimoniae de aliorum iniuriis esse dicuntur, ut is, qui dignitate principibus excellit, facilitate infimis
42 par esse videatur. Iam quantum consilio, quantum dicendi gravitate et copia valeat, in quo ipso inest quaedam dignitas imperatoria, vos, Quirites, hoc ipso ex loco saepe cognovistis. Fidem vero eius tantam inter socios existimari putatis, quam hostes omnes omnium generum sanctissimam iudicarint? Humani-

tate iam tanta est, ut difficile dictu sit, utrum hostes magis virtutem eius pugnantes timuerint, an mansuetudinem victi dilexerint. Et quisquam dubitabit, quin huic hoc tantum bellum transmittendum sit, qui ad omnia nostrae memoriae bella conficienda divino quodam consilio natus esse videatur?

Et quoniam auctoritas quoque in bellis administrandis multum atque in imperio militari valet, certe nemini dubium est, quin ea re idem ille imperator plurimum possit. Vehementer autem pertinere ad bella administranda, quid hostes, quid socii de imperatoribus nostris existiment, quis ignorat, cum sciamus homines in tantis rebus, ut aut contemnant aut metuant, aut oderint aut ament, opinione non minus et fama, quam aliqua ratione certa commoveri? Quod igitur nomen umquam in orbe terrarum clarius fuit? cuius res gestae pares? de quo homine vos, id quod maxime facit auctoritatem, tanta et tam praeclara iudicia fecistis? An vero ullam usquam
44 esse oram tam desertam putatis, quo non illius diei fama pervaserit, cum universus populus Romanus referto foro completisque omnibus templis, ex quibus hic locus conspici potest, unum sibi ad commune omnium gentium bellum Cn. Pompeium imperatorem depoposcit?

Itaque ut plura non dicam neque aliorum exemplis confirmem, quantum auctoritas valeat in bello, ab eodem Cn. Pompeio omnium rerum egregiarum exempla sumantur; qui quo die a vobis maritimo bello praepositus est imperator, tanta repente vilitas annonae ex summa inopia et caritate rei frumentariae consecuta est unius hominis spe ac nomine, quantam vix in summa ubertate agrorum diuturna pax efficere potuisset. Iam accepta in Ponto calamitate ex eo proelio, de quo
45 vos paulo ante invitatus admonui, cum socii pertimuissent, hostium opes animique crevissent, satis firmum praesidium provincia non haberet, amisissetis Asiam, Quirites, nisi ad ipsum discrimen eius temporis divinitus Cn.

Pompeium ad eas regiones fortuna populi Romani attulisset. Huius adventus et Mithridatem insolita inflammatum victoria continuit et Tigranem magnis copiis minitantem Asiae retardavit. Et quisquam dubitabit, quid virtute perfecturus sit, qui tantum auctoritate perfecit, aut quam facile imperio atque exercitu socios et vectigalia conservaturus sit, qui ipso nomine ac rumore defenderit?

46 Age vero illa res quantam declarat eiusdem hominis apud hostes populi Romani auctoritatem, quod ex locis tam longinquis tamque diversis tam brevi tempore omnes huic se uni dederunt! quod Cretensium legati, cum in eorum insula noster imperator exercitusque esset, ad Cn. Pompeium in ultimas prope terras venerunt eique se omnes Cretensium civitates dedere velle dixerunt! Quid? idem iste Mithridates nonne ad eundem Cn. Pompeium legatum usque in Hispaniam misit? eum, quem Pompeius legatum semper iudicavit, ii, quibus erat molestum ad eum potissimum esse missum, speculatorem quam legatum iudicari maluerunt. Potestis igitur iam constituere, Quirites, hanc auctoritatem multis postea rebus gestis magnisque vestris iudiciis amplificatam, quantum apud illos reges, quantum apud exteras nationes valituram esse existimetis.

47 Reliquum est, ut de felicitate, quam praestare de se ipso nemo potest, meminisse et commemorare de altero possumus, sicut aequum est homines de potestate deorum, timide et pauca dicamus. Ego enim sic existimo, Maximo, Marcello, Scipioni, Mario et ceteris magnis imperatoribus non solum propter virtutem, sed etiam propter fortunam saepius imperia mandata atque exercitus esse commissos. Fuit enim profecto quibusdam summis viris quaedam ad amplitudinem et ad gloriam et ad res magnas bene gerendas divinitus adiuncta fortuna.

De huius autem hominis felicitate, de quo nunc agimus, hac utar moderatione dicendi, non ut in

illius potestate fortunam positam esse dicam, sed ut praeterita meminisse, reliqua sperare videamur, ne aut invisae dis immortalibus oratio nostra aut ingrata esse videatur. Itaque non sum praedicaturus, quantas ille res domi militiae, terra marique, quantaque felicitate gesserit, ut eius semper voluntatibus non modo cives assenserint, socii obtemperarint, hostes oboedierint, sed etiam venti tempestatesque obsecundarint; hoc brevissime dicam, neminem umquam tam impudentem fuisse, qui ab dis immortalibus tot et tantas res tacitus auderet optare, quot et quantas di immortales ad Cn. Pompeium detulerunt. Quod ut illi proprium ac perpetuum sit, Quirites, cum communis salutis atque imperii, tum ipsius hominis causa, sicuti facitis, velle et optare debetis.

Quare cum et bellum sit ita necessarium, ut negligi non possit, ita magnum, ut accuratissime sit administrandum, et cum ei imperatorem praeficere possitis, in quo sit eximia belli scientia, singularis virtus, clarissima auctoritas, egregia fortuna, dubitatis, Quirites, quin hoc tantum boni, quod vobis a dis immortalibus oblatum et datum est, in rem republicam conservandam atque amplificandam conferatis?

Quodsi Romae Cn. Pompeius privatus esset hoc tempore, tamen ad tantum bellum is erat deligendus atque mittendus; nunc cum ad ceteras summas utilitates haec quoque opportunitas adiungatur, ut in iis ipsis locis adsit, ut habeat exercitum, ut ab iis, qui habent, accipere statim possit, quid exspectamus? aut cur non ducibus dis immortalibus eidem, cui cetera summa cum salute rei publicae commissa sunt, hoc quoque bellum regium committamus?

At enim vir clarissimus, amantissimus rei publicae vestris beneficiis amplissimis affectus, Q. Catulus, itemque summis ornamentis honoris, fortunae, virtutis, ingenii praeditus, Q. Hortensius, ab hac ratione dissentiant.

Quorum ego auctoritatem apud vos multis locis plurimum valuisse et valere oportere confiteor, sed in hac causa, tametsi cognoscetis auctoritates contrarias virorum fortissimorum et clarissimorum, tamen omissis auctoritatibus ipsa re ac ratione exquirere possumus veritatem, atque hoc facilius, quod ea omnia, quae a me adhuc dicta sunt, idem isti vera esse concedunt: et necessarium bellum esse et magnum et in uno Cn. Pompeio summa esse omnia.

52 Quid igitur ait Hortensius? Si uni omnia tribuenda sint, dignissimum esse Pompeium, sed ad unum tamen omnia defendi non oportere. Obsolevit iam ista oratio, re multo magis quam verbis refutata. Nam tu idem, Q. Hortensi, multa pro tua summa copia ac singulari facultate dicendi et in senatu contra virum fortem, A. Gabinium, graviter ornatèque dixisti, cum is de uno imperatore contra praedones constituendo legem promulgasset, et ex hoc ipso loco permulta item contra eam legem
53 verba fecisti. Quid? tum, per deos immortales, si plus apud populum Romanum auctoritas tua quam ipsius populi Romani salus et vera causa valisset, hodie hanc gloriam atque hoc orbis terrae imperium teneremus? An tibi tum imperium hoc esse videbatur, cum populi Romani legati, quaestores praetoresque capiebantur? cum ex omnibus provinciis commeatu et privato et publico prohibebamur? cum ita clausa nobis erant maria omnia, ut neque privatam rem transmarinam neque publicam iam obire possemus?

54 Quae civitas antea unquam fuit, non dico Atheniensium, quae satis late quondam mare tenuisse dicitur, non Carthaginiensium, qui permultum classe ac maritimis rebus valuerunt, non Rhodiorum, quorum usque ad nostram memoriam disciplina navalis et gloria remansit, quae civitas, inquam, antea tam tenuis, quae tam parva insula fuit, quae non portus suos et agros et aliquam partem regionis atque orae maritimae per se ipsa defenderet? At hercule aliquot annos continuos ante legem Gabiniam ille

populus Romanus, cuius usque ad nostram memoriam nomen invictum in navalibus pugnis permanserit, magna ac multo maxima parte non modo utilitatis, sed dignitatis atque imperii caruit. Nos, quorum maiores Antiochum 55 regem classe Persemque superarunt omnibusque navalibus pugnis Carthaginienses, homines in maritimis rebus exercitatissimos paratissimosque, vicerunt, ii nullo in loco iam praedonibus pares esse poteramus; nos, qui antea non modo Italiam tutam habebamus, sed omnes socios in ultimis oris auctoritate nostri imperii salvos praestare poteramus, tum, cum insula Delos, tam procul a nobis in Aegaeo mari posita, quo omnes indique cum mercibus atque oneribus commeabant, referta divitiis, parva, sine muro, nihil timebat, eidem non modo provinciis atque oris Italiae maritimis ac portibus nostris, sed etiam Appia iam via carebamus. Et iis temporibus non pudebat magistratus populi Romani in hunc ipsum locum descendere, cum eum nobis maiores nostri exuviis nauticis et classium spoliis ornatum reliquissent!

Bono te animo tum, Q. Hortensi, populus Romanus et 56 ceteros, qui erant in eadem sententia, dicere existimavit ea, quae sentiebatis, sed tamen in salute communi idem populus Romanus dolori suo maluit quam auctoritati vestrae obtemperare. Itaque una lex, unus vir, unus annus non modo nos illa miseria ac turpitudine liberavit, sed etiam effecit, ut aliquando vere videremur omnibus gentibus ac nationibus terra marique imperare.

Quo mihi etiam indignius videtur obtrectatum esse 57 adhuc, Gabinio dicam, anne Pompeio, an utrique, id quod est verius, ne legaretur A. Gabinus Cn. Pompeio expetenti ac postulanti. Utrum ille, qui postulat ad tantum bellum legatum, quem velit, idoneus non est, qui impetret, cum ceteri ad expilandos socios diripiendasque provincias, quos voluerunt, legatos eduxerint, an ipse, cuius lege salus ac dignitas populo Romano atque omnibus gentibus constituta est, expers esse debet gloriae eius

imperatoris atque eius exercitus, qui consilio ipsius ac periculo est constitutus? An C. Falcidius, Q. Metellus, Q. Caecilius Latinien-
58 s, Cn. Lentulus, quos omnes honoris causa nomino, cum tribuni plebi fuissent, anno proximo legati esse potuerunt: in uno Gabinio sunt tam diligentes, qui in hoc bello, quod lege Gabinia geritur, in hoc imperatore atque exercitu, quem per vos ipse constituit, etiam praecipuo iure esse deberet? De quo legando consules spero ad senatum relato-
ros; qui si dubitabunt aut gravabuntur, ego me profiteor relato-
rum, neque me impedit cuiusquam inimicum edictum, quo minus vobis fretus vestrum ius beneficiumque defendam, neque praeter intercessionem quidquam audiam, de qua, ut arbitrator, isti ipsi, qui minantur, etiam atque etiam, quid liceat, considerabunt. Mea quidem sententia, Quirites, unus A. Gabinius belli maritimi rerumque gestarum Cn. Pompeio socius ascribitur, propterea quod alter uni illud bellum suscipiendum vestris suffragiis detulit, alter delatum susceptumque confecit.

59 Reliquum est, ut de Q. Catuli auctoritate et sententia dicendum esse videatur. Qui cum ex vobis quaereret, si in uno Cn. Pompeio omnia poneretis, si quid eo factum esset, in quo spem essetis habituri, cepit magnum suae virtutis fructum ac dignitatis, cum omnes una prope voce in eo ipso vos spem habituros esse dixistis. Etenim talis est vir, ut nulla res tanta sit ac tam difficilis, quam ille non et consilio regere et integritate tueri et virtute conficere possit. Sed in hoc ipso ab eo vehementissime dissentio, quod, quo minus certa est hominum ac minus diuturna vita, hoc magis res publica, dum per deos immortales licet, frui debet summi viri vita atque virtute.

60 At enim ne quid novi fiat contra exempla atque instituta maiorum. Non dicam hoc loco maiores nostros semper in pace consuetudini, in bello utilitati paruisse, semper ad novos casus temporum novorum consiliorum rationes accommodasse; non dicam duo bella ma-

xima, Punicum atque Hispaniense, ab uno imperatore esse confecta duasque urbes potentissimas, quae huic imperio maxime minitabantur, Carthaginem atque Numantiam, ab eodem Scipione esse deletas; non commemorabo nuper ita vobis patribusque vestris esse visum, ut in uno C. Mario spes imperii poneretur, ut idem cum Iugurtha, idem cum Cimbris, idem cum Teutonibus bellum administraret; in ipso Cn. Pompeio, in quo novi constitui nihil vult Q. Catulus, quam multa sint nova summa Q. Catuli voluntate constituta, recordamini.

Quid tam novum, quam adulescentulum privatum exercitum difficili rei publicae tempore conficere? confecit; huic praeesse? praefuit; rem optime ductu suo gerere? gessit. Quid tam praeter consuetudinem, quam homini peradulescenti, cuius aetas a senatorio gradu longe abesset, imperium atque exercitum dari, Siciliam permitti atque Africam bellumque in ea provincia administrandum? Fuit in his provinciis singulari innocentia, gravitate, virtute; bellum in Africa maximum confecit, victorem exercitum deportavit. Quid vero tam inauditum, quam equitem Romanum triumphare? at eam quoque rem populus Romanus non modo vidit, sed omnium etiam studio visendam et concelebrandam putavit. Quid tam inusitatum, quam ut, cum duo consules clarissimi fortissimique essent, eques Romanus ad bellum maximum formidolosissimumque pro consule mitteretur? missus est. Quo quidem tempore cum esset non nemo in senatu, qui diceret non oportere mitti hominem privatum pro consule, L. Philippus dixisse dicitur non se illum sua sententia pro consule, sed pro consulibus mittere. Tanta in eo rei publicae bene gerendae spes constituebatur, ut duorum consulum munus unius adulescentis virtuti committeretur. Quid tam singulare, quam ut ex senatus consulto legibus solutus consul ante fieret, quam ullum alium magistratum per leges capere licuisset? quid tam incredibile, quam ut iterum eques Romanus ex senatus consulto triumpharet? Quae in omnibus hominibus

nova post hominum memoriam constituta sunt, ea tam multa non sunt quam haec, quae in hoc uno homine videmus. Atque haec tot exempla tanta ac tam nova profecta sunt in eundem hominem a Q. Catuli atque a ceterorum eiusdem dignitatis amplissimorum hominum auctoritate.

Quare videant, ne sit periniquum et non ferendum illorum auctoritatem de Cn. Pompei dignitate a vobis comprobata semper esse, vestrum ab illis de eodem homine iudicium populique Romani auctoritatem improbari, praesertim cum iam suo iure populus Romanus in hoc homine suam auctoritatem vel contra omnes, qui dissentiunt, possit defendere, propterea quod isdem istis reclamantibus vos unum illum ex omnibus delegistis, quem bello praedonum praeponeretis. Hoc si vos temere fecistis et rei publicae parum consulistis, recte isti studia vestra suis consiliis regere conantur; ^{sed} ~~si~~ autem vos plus tum in re publica vidistis, vos iis repugnantibus per vosmet ipsos dignitatem huic imperio, salutem orbi terrarum attulistis, aliquando isti principes et sibi et ceteris populi Romani universi auctoritati parendum esse fateantur.

Atque in hoc bello Asiatico et regio non solum militaris illa virtus, quae est in Cn. Pompeio singularis, sed aliae quoque virtutes animi magnae et multae requiruntur. Difficile est in Asia, Cilicia, Syria, regnisque interiorum nationum ita versari nostrum imperatorem, ut nihil aliud nisi de hoste ac de laude cogitet. Deinde, etiam si qui sunt pudore ac temperantia moderatiores, tamen eos esse tales propter multitudinem cupidorum hominum nemo arbitratur. Difficile est dictu, Quirites, quanto in odio simus apud exterarum nationum propter eorum, quos ad eas per hos annos cum imperio misimus, libidines et iniurias. Quod enim fanum putatis in illis terris nostris magistratibus religiosum, quam civitatem sanctam, quam domum satis clausam ac munitam fuisse? Urbes iam locupletes et copiosae requiruntur, quibus causa

belli propter diripiendi cupiditatem inferatur. Libenter haec coram cum Q. Catulo et Q. Hortensio, summis et clarissimis viris, disputarem; noverunt enim sociorum vulnera, vident eorum calamitates, querimonias audiunt. Pro sociis vos contra hostes exercitum mittere putatis, an hostium simulatione contra socios atque amicos? Quae civitas est in Asia, quae non modo imperatoris aut legati, sed unius tribuni militum animos ac spiritus capere possit? *interos deum*

Quare, etiam si quem habetis, qui collatis signis exercitus regios superare posse videatur, tamen, nisi erit idem, qui se a pecuniis sociorum, qui ab ornamentis fanorum atque oppidorum, qui ab auro gazaque regia manus, oculos, animum cohibere possit, non erit idoneus, qui ad bellum Asiaticum regiumque mittatur. Ecquam putatis civitatem pacatam fuisse, quae locuples sit? ecquam esse locupletem, quae istis pacata esse videatur? Ora maritima, Quirites, Cn. Pompeium non solum propter rei militaris gloriam, sed etiam propter animi continentiam requisivit. Videbat enim praetores locupletari quotannis pecunia publica praeter paucos, neque nos quidquam aliud assequi classium nomine, nisi ut detrimentis accipiendis maiore affici turpitudine videremur. Nunc qua cupiditate homines in provincias, quibus iacturis, quibus condicionibus proficiscantur, ignorant videlicet isti, qui ad unum deferenda omnia esse non arbitrantur; quasi vero Cn. Pompeium non cum suis virtutibus, tum etiam alienis vitiis magnum esse videamus.

Quare nolite dubitare, quin huic uni credatis omnia, qui inter tot annos unus inventus sit, quem socii in urbes suas cum exercitu venisse gaudeant.

Quodsi auctoritatibus hanc causam, Quirites, confirmandam putatis, est vobis auctor vir bellorum omnium maximarumque rerum peritissimus, P. Servilius, cuius tantae res gestae terra marique exstiterunt, ut, cum de bello deliberetis, auctor vobis gravior nemo esse debeat;

est C. Curio, summis vestris beneficiis maximisque rebus gestis, summo ingenio et prudentia praeditus; est Cn. Lentulus, in quo omnes pro amplissimis vestris honoribus summum consilium, summam gravitatem esse cognovistis; est C. Cassius integritate, virtute, constantia singulari. Quare videte, ut horum auctoritatibus illorum orationi, qui dissentiunt, respondere posse videamur.

69 Quae cum ita sint, C. Manili, primum istam tuam et legem et voluntatem et sententiam laudo vehementissimeque comprobo; deinde te hortor, ut auctore populo Romano maneat in sententia neve cuiusquam vim aut minas pertimescas. Primum in te satis esse animi perseverantiaeque arbitror; deinde cum tantam multitudinem cum tanto studio adesse videamus, quantam iterum nunc in eodem homine praeficiendo videmus, quid est, quod aut de re aut de perficiendi facultate dubitemus?

70 Ego autem, quidquid est in me studii, consilii, laboris, ingenii, quidquid hoc beneficio populi Romani atque hac potestate praetoria, quidquid auctoritate, fide, constantia possum, id omne ad hanc rem conficiendam tibi et populo Romano polliceor ac defero testorque omnes deos et eos maxime, qui huic loco temploque praesident, qui omnium mentes eorum, qui ad rem publicam adeunt, maxime perspiciunt, me hoc neque rogatu facere cuiusquam, neque quo Cn. Pompei gratiam mihi per hanc causam conciliari putem, neque quo mihi ex cuiusquam amplitudine aut praesidia periculis aut adiumenta honoribus quaeram, propterea quod pericula facile, ut hominem praestare oportet, innocentia tecti repellemus, honorem autem neque ab uno neque ex hoc loco, sed eadem illa nostra laboriosissima ratione vitae, si vestra voluntas feret,
71 consequemur. Quam ob rem, quidquid in hac causa mihi susceptum est, Quirites, id ego omne me rei publicae causa suscepisse confirmo, tantumque abest, ut aliquam mihi bonam gratiam quaesisse videar, ut multas me

etiam simultates partim obscuras partim apertas intellegam mihi non necessarias, vobis non inutiles suscepisse. Sed ego me hoc honore praeditum, tantis vestris beneficiis affectum statui, Quirites, vestram voluntatem et rei publicae dignitatem et salutem provinciarum atque sociorum meis omnibus commodis et rationibus praeferre oportere.

M. Tulli Ciceronis pro A. Licinio Archia poëta ad iudices oratio.

1. Prawo obywatelstwa rzymskiego. W czasach rzeczypospolitej rzymskiej posiadali pełne prawa obywatelskie rodowici Rzymianie, którzy należeli do 373 centurj narodu rzymskiego, względnie do 35 trybus, ustalanych co 5 lat przez cenzorów.

Prawa te były następujące: 1) prywatne: *ius commercii* (nabywanie, posiadanie, dziedziczenie ziemi, korzystanie z rozdawnictw skarbowych i t. p.), *ius conubii* (zawieranie prawnych małżeństw), *ius provocattonis* (prawo odwoływania się do narodu od wyroków urzędników); 2) polityczne: *ius suffragii* (udział w zgromadzeniach narodowych), *ius honorum* (piastowanie godności urzędniczych).

Poza Rzymem i okolicą, ujętych w 35 trybus (siedziba rodowitych Rzymian), wszystkie państwa italskie połączone były z Rzymem na podstawie różnych układów (*foedus, civitates foederatae*), które nadawały mieszkańcom więcej lub mniej ograniczone prawa obywatelskie. Z tego stanu niezadowoleni sprzymierzeńcy italscy wszczęli w początkach I w. przed Chr. z Rzymem wojnę, (*bellum sociale, 91—89*) i wywalczyli sobie zupełne obywatelstwo rzymskie. Otrzymali je na podstawie *lex Plautia-Papiria de civitate Romana* z r. 89, korzystać jednak z niego w całej pełni nie mogli, bo do tego potrzebny był stały pobyt w Rzymie. Tak więc od r. 89 wszyscy wolni mieszkańcy całej Italji po rzekę Rubikon byli obywatelami rzymskimi.

Wolni mieszkańcy prowincyj nie mieli obywatelstwa rzymskiego i zwali się *peregrini* (cudzoziemcy); wyjątkowo tylko za zasługi około dobra państwa mogli i poszczególni obywatele prowincyj, a nawet miasta, otrzymać częściowe lub całkowite obywatelstwo rzymskie. Nadawali je wodzowie i namiestnicy, aby wynagrodzić jednostki i gminy, szczególnie przychylnie dla Rzymu, a tem samem zachęcić do lojalności wobec państwa rzymskiego także innych mieszkańców prowincji.

W Rzymie prócz obywateli z rodu (*cives nati*) byli także

mieszkańcy wolni prowincjonalnego pochodzenia, stale tu osiedleni (*peregrini*) i niewolnicy (*servi*). Stosunki prawne cudzoziemców były normowane według stopnia zależności ich miejsca rodzinnego od Rzymu. Pierwotnie byli oni klientami obywateli rzymskich, i ci zastępowali ich wobec prawa (*patroni*), później jednak (po I wojnie punickiej), gdy dla nich ustanowiono sąd osobny (*praetor peregrinus*), znachodzili sami bez patrona ochronę prawną u swego pretora. Niewolnicy uważani byli za rzecz; właściciel niewolnika był panem jego życia, śmierci i mienia; w życiu publicznem nie mieli żadnych praw, nawet zeznania w sądzie składali tylko na torturach.

Ale tak wolni obywatele prowincjonalnego pochodzenia, jak i niewolnicy mogli uzyskać obywatelstwo rzymskie, pierwsi przez nadanie za zasługi (*cives facti*), drudzy przez wyzwolenie (*manumissio*). Jedni i drudzy otrzymywali przytem nazwisko (*nomen gentile*), czasem także i imię (*praenomen*) obywatela rzymskiego, za którego staraniem dostąpili godności obywatelskiej. Tak np. wyzwolony przez M. Liwjusza Salinatora niewolnik grecki, pierwszy poeta łaciński, Andronik, nosi nazwę L. Livius Andronicus; wyzwolony przez Cycerona niewolnik Tiro, nazywa się M. Tullius Tiro, poeta zaś Archjasz z Antjochji, obdarzony obywatelstwem za przyczynieniem się M. Licinjusza Lukullusa, A. Licinius Archias.

Obdarzeni w ten sposób obywatelstwem cudzoziemcy (*peregrini*) nabywali pełne prawa obywatelskie, wyzwolenicy zaś (*liberti*) tylko częściowe, bez *ius conubii* i *honorum*; wnukowie jednak wyzwolenców (w czasach cesarstwa nawet synowie) byli już całkowitymi obywatelami rzymskimi.

2. Proces poety Archjasza o nieprawne przywłaszczenie sobie obywatelstwa rzymskiego. W miarę jak wzrastał napływ obcej ludności (*peregrini*) do Rzymu z prowincyj, zdarzały się często wypadki nieprawego przywłaszczenia sobie obywatelstwa, które dawało wiele korzyści ze względu na *ius commercii* i *ius provocattonis*, pomijając już *ius conubii* i prawa polityczne. Przeciw temu występowały i dawniejsze ustawy rzymskie, a w r. 65 przeprowadził trybun ludowy, G. Papius prawo, na mocy którego wydalało z Rzymu cudzoziemców i pociągano do surowej odpowiedzialności sądowej tych wszystkich, którzy przywłaszczali sobie samowolnie prawa obywatelstwa rzymskiego. Na tem tle rozegrał się w r. 62 proces poety greckiego Archjasza.

Poeta grecki Archjasz, obdarzony wybitnym talentem improwizatorskim, urodzony w Antjochji (w Syrji) około r. 120,

przybył w r. 102 do Rzymu i tu pozyskał sobie dla swego talentu wielkie wzięcie. Dzięki staraniom M. Licinjusza Lukullusa otrzymał on w r. 93 prawo obywatelstwa w południowo-ital-
 skiem mieście Heraklei, sprzymierzonym z Rzymem (*civitas foederata*), a w r. 89 został obywatelem rzymskim na mocy prawa wydanego w tymże roku (*lex Plautia-Papiria*), które nadawało obywatelstwo rzymskie wszystkim obywatelom miast italskich, jeżeli mieszkali w Italji i zgłosili się u pretora w przeciągu dni 60. Jako obywatel rzymski nosił Archjasz nazwę: A. Licinius Archias.

Chociaż obywatelstwo Archjasza nie ulegało żadnej wątpli-
 wości, niejaki Grattius, powodowany nienawiścią czyto ku Lukullusowi czy ku Archjaszowi, oskarżył go w r. 62 o nieprawne przywłaszczenie sobie obywatelstwa rzymskiego. Oskarżyciel opierał się na ustawie, przeprowadzonej w r. 65 przez trybuna ludowego, G. Papiusa (*lex Papia de civitate Romana*).

Obrony Archjasza podjął się Cyncero, splanając dług wdzięcz-
 ności względem niego jako swego nauczyciela. Proces rozegrał się przed trybunałem, któremu przewodniczył jako pretor brat Cyncerona, Kwintus. Dowód prawdy przeprowadził Cyncero krótko, bo rzecz była jasna, natomiast, aby tem łatwiej spowodować uwolnienie swego klienta, wypowiedział w dalszej części mowy pochwałę nauk, a w szczególności poezji; w niej udowodniał, że Archjasz, gdyby nawet nie posiadał obywatelstwa rzym-
 skiego, zasługiwałby na nie z powodu swej sztuki i zasług, jakie położył względem Rzymu przez opiewanie niektórych zda-
 reń z dziejów rzymskich.

Z procesu wyszedł Archjasz zwycięsko.

1 Si quid est in me ingenii, iudices, quod sentio quam sit exiguum, aut si qua exercitatio dicendi, in qua me non infitior mediocriter esse versatum, aut si huiusce rei ratio aliqua ab optimarum artium studiis ac disciplina profecta, a qua ego nullum confiteor aetatis meae tempus abhorruisse, earum rerum omnium vel in primis hic A. Licinius fructum a me repetere prope suo iure debet. Nam quoad longissime potest mens mea respicere spatium praeteriti temporis et pueritiae memoriam recordari ultimam, inde usque repetens hunc video mihi principem et ad suscipiendam et ad ingrediendam ratio-

nem horum studiorum exstitisse. Quodsi haec vox huius hortatu praeceptisque conformata nonnullis aliquando salutis fuit, a quo id accepimus, quo ceteris opitulari et alios servare possemus, huic profecto ipsi, quantum est situm in nobis, et opem et salutem ferre debemus.

Ac ne quis a nobis hoc ita dici forte miretur, quod 2 alia quaedam in hoc facultas sit ingenii, neque haec dicendi ratio aut disciplina, ne nos quidem huic uni studio penitus umquam dediti fuimus. Etenim omnes artes, quae ad humanitatem pertinent, habent quoddam commune vinculum et quasi cognatione quadam inter se continentur.

Sed ne cui vestrum mirum esse videatur me in quaes- 3 tione legitima et in iudicio publico, cum res agatur apud praetorem populi Romani, lectissimum virum, et apud severissimos iudices, tanto conventu hominum ac frequentia, hoc uti genere dicendi, quod non modo a consuetudine iudiciorum, verum etiam a forensi sermone abhorreat, quaeso a vobis, ut in hac causa mihi detis hanc veniam accomodatam huic reo, vobis, quem ad modum spero, non molestam, ut me pro summo poeta atque eruditissimo homine dicentem hoc concursu hominum litteratissimorum, hac vestra humanitate, hoc denique praetore exercente iudicium, patiamini de studiis humanitatis ac litterarum paulo loqui liberius, et in eius modi persona, quae propter otium ac studium minime in iudiciis periculisque tractata est, uti prope novo quodam et inusitato genere dicendi. Quod 4 si mihi a vobis tribui concedique sentiam, perficiam profecto, ut hunc A. Licinium non modo non segregandum, cum sit civis, a numero civium, verum etiam, si non esset, putetis asciscendum fuisse.

Nam ut primum ex pueris excessit Archias atque ab iis artibus, quibus aetas puerilis ad humanitatem informari solet, se ad scribendi studium contulit, primum Antiochiae (nam ibi natus est loco nobili), celebri quondam

in urbe et copiosa atque eruditissimis hominibus liberalissimis-
 que studiis affluentibus, celeriter antecellere omnibus in-
 genii gloria coepit. Post in ceteris Asiae partibus
 cunctaque Graecia sic eius adventus celebrabantur,
 ut famam ingenii exspectatio hominis, exspectationem ipsius
 5 adventus admiratioque superaret. Erat Italia tum plena
 Graecarum artium ac disciplinarum, studiaque haec et in
 Latium vehementius tum colebantur, quam nunc isdem in
 oppidis, et hic Romae propter tranquillitatem rei publicae
 non neglegebantur. Itaque hunc Tarentini et Locrenses
 et Regini et Neapolitani civitate ceterisque
 praemiis donarunt, et omnes, qui aliquid de ingeniis pote-
 rant iudicare, cognitione atque hospitio dignum existimarunt.

Hac tanta celebritate famae cum esset iam absentibus
 notus, Romam venit Mario consule et Catulo. Nactus est
 primum consules eos, quorum alter res ad scribendum
 maximas, alter cum res gestas, tum etiam studium atque
 aures adhibere posset. Statim Luculli, cum praetextatus
 etiam tum Archias esset, eum domum suam receperunt.
 Et erat hoc non solum ingenii ac litterarum, verum etiam
 naturae atque virtutis, ut domus, quae huius adolescentiae
 prima favit, eadem esset familiarissima senectuti.
 6 Erat temporibus illis iucundus Q. Metello, illi Numidico,
 et filio eius Pio, audiebatur a M. Aemilio, vivebat cum
 Q. Catulo et patre et filio, a L. Crasso colebatur, Lucullos
 vero et Drusum et Octavios et Catonem et totam Hortensiorum
 domum devinctam consuetudine cum teneret, afficiebatur
 summo honore, quod eum non solum colebant, qui aliquid
 percipere atque audire studebant, verum etiam si qui forte
 simulabant.

7 Interim satis longo intervallo, cum esset cum M. Lucullo
 in Siciliam profectus et cum ex ea provincia cum eodem
 Lucullo decederet, venit Heracleam. Quae cum esset civitas
 aequissimo iure ac foedere, ascribi se in eam civitatem
 voluit, idque, cum ipse per se dignus putaretur, tum
 auctoritate et gratia Luculli ab Hera-

cleensibus impetravit. Data est civitas Silvani lege et
 Carbonis: *Si qui foederatis civitatibus ascripti fuissent,*
si tum, cum lex ferebatur, in Italia domicilium habuis-
sent et si sexaginta diebus apud praetorem essent professi.
 Cum hic domicilium Romae multos iam annos haberet,
 professus est apud praetorem Q. Metellum, familiarissimum suum.

Si nihil aliud nisi de civitate ac lege dicimus, nihil
 8 dico amplius; causa dicta est. Quid enim horum infirmari,
 Gratti, potest? Heracleaene esse eum ascriptum negabis?
 Adest vir summa auctoritate et religione et fide, M. Lucullus;
 qui se non opinari, sed scire, non audisse, sed vidisse,
 non interfuisse, sed egisse dicit. Adsunt Heracleenses
 legati, nobilissimi homines; huius iudicii causa cum
 mandatis et cum publico testimonio venerunt; qui hunc
 ascriptum Heracleensem dicunt. Hic tu tabulas desideras
 Heracleensium publicas, quas Italico bello incenso
 tabulario interisse scimus omnes? Est ridiculum ad ea,
 quae habemus, nihil dicere, requirere, quae habere non
 possumus, et de hominum memoria tacere, litterarum
 memoriam flagitare et, cum habeas amplissimi viri
 religionem, integerrimi municipii ius iurandum fidemque,
 ea, quae depravari nullo modo possunt, repudiare,
 tabulas, quas idem dicis solere corrumpi, desiderare.

An domicilium Romae non habuit is, qui tot
 9 annis ante civitatem datam sedem omnium rerum ac
 fortunarum suarum Romae collocavit? An non est professus?
 Immo vero iis tabulis professus, quae solae obtinent
 publicarum tabularum auctoritatem. Nam cum Appi
 tabulae neglegentius asservatae dicerentur, Gabini, quamdiu
 incolumis fuit, levitas, post damnationem calamitas omnem
 tabularum fidem resignasset, Metellus, homo sanctissimus
 modestissimusque omnium, tanta diligentia fuit, ut ad L.
 Lentulum praetorem et ad iudices venerit et unius nominis
 litura se commotum esse dixerit. His igitur in fabulis
 nullam lituram in nomine A. Licini videtis.

10 Quae cum ita sint, quid est, quod de eius civitate dubitetis, praesertim cum aliis quoque in civitatibus fuerit ascriptus? Etenim, cum mediocribus multis et aut nulla aut humili aliqua arte praeditis gratuito civitatem in Graecia homines impertiebant, Reginos credo aut Locrenses aut Neapolitanos aut Tarentinos, quod scaenicis artificibus largiri solebant, id huic summa ingenii praedito gloria noluisse! Quid? ceteri non modo post civitatem datam, sed etiam post legem Papiam aliquo modo in eorum municipiorum tabulas irreperunt; hic, qui ne utitur quidem illis, in quibus est scriptus, quod semper se Heracleensem esse voluit, reicietur?

11 Census nostros requiris. Scilicet; est enim obscurum proximis censoribus hunc cum clarissimo imperatore, L. Lucullo, apud exercitum fuisse, superioribus cum eodem quaestore fuisse in Asia, primis, Iulio et Crasso, nullam populi partem esse censam. Sed, quoniam census non ius civitatis confirmat ac tantum modo indicat eum, qui sit census, ita se iam tum gessisse, pro cive: iis temporibus is, quem tu criminari ne ipsius quidem iudicio in civium Romanorum iure esse versatum, et testamentum saepe fecit nostris legibus et adiit hereditates civium Romanorum et in beneficiis ad aerarium delatus est a L. Lucullo proconsule. Quaere argumenta, si quae potes; numquam enim hic neque suo neque amicorum iudicio revincetur.

12 Quaeres a nobis, Gratti, cur tanto opere hoc homine delectemur. Quia suppeditat nobis, ubi et animus ex hoc forensi strepitu reficiatur et aures convicio defessae conquiescant. An tu existimas aut suppetere nobis posse, quod cotidie dicamus in tanta varietate rerum, nisi animos nostros doctrina excolamus, aut ferre animos tantam posse contentionem, nisi eos doctrina eadem relaxemus? Ego vero fateor me his studiis esse deditum. Ceteros pu-

deat, si qui ita se litteris abdiderunt, ut nihil possint ex iis neque ad communem afferre fructum, neque in aspectum lucemque proferre; me autem quid pudeat, qui tot annos ita vivo, iudices, ut a nullius umquam me tempore aut commodo aut otium meum abstraxerit, aut voluptas avocarit, aut denique somnus retardarit? Quare 13 quis tandem me reprehendat, aut quis mihi iure suscenseat, si, quantum ceteris ad suas res obeundas, quantum ad festos dies ludorum celebrandos, quantum ad alias voluptates et ad ipsam requiem animi et corporis conceditur temporum, quantum alii tribuunt tempestivis conviviis, quantum denique alveolo, quantum pilae, tantum mihi egomet ad haec studia recolenda sumpsero?

Atque hoc eo mihi concedendum est magis, quod ex his studiis haec quoque crescit oratio et facultas, quae, quantacumque est in me, numquam amicorum periculis defuit. Quae si cui levior videtur, illa quidem certe, quae summa sunt, ex quo fonte hauriam, sentio. Nam nisi multorum praeceptis multisque litteris 14 mihi ab adolescentia suasissem nihil esse in vita magno opere expetendum nisi laudem atque honestatem, in ea autem persequenda omnes cruciatus corporis, omnia pericula mortis atque exsilio parvi esse ducenda, numquam me pro salute vestra in tot ac tantas dimicationes atque in hos profligatorum hominum cotidianos impetus obiecissem. Sed pleni omnes sunt libri, plenae sapientium voces, plena exemplorum vetustas; quae iacerent in tenebris omnia, nisi litterarum lumen accederet. Quam multas nobis imagines non solum ad intuendum, verum etiam ad imitandum fortissimorum virorum expressas scriptores et Graeci et Latini reliquerunt! quas ego mihi semper in administranda re publica proponens animum et mentem meam ipsa cogitatione hominum excellentium conformabam.

Quaeret quispiam: *Quid? illi ipsi summi viri, quorum 15 virtutes litteris proditae sunt, istane doctrina, quam tu effers laudibus, eruditi fuerunt?* Difficile est hoc de omnibus

confirmare, sed tamen est certum, quid respondeam. Ego multos homines excellenti animo ac virtute fuisse sine doctrina et naturae ipsius habitu prope divino per se ipsos et moderatos et graves exstitisse fateor; etiam illud adiungo, saepius ad laudem atque virtutem naturam sine doctrina quam sine natura valuisse doctrinam. Atque idem ego hoc contendo, cum ad naturam eximiam et illustrem accesserit ratio quaedam conformatioque doctrinae, tum illud nescio quid

16 praeclarum ac singulare solere existere. Ex hoc esse hunc numero, quem patres nostri viderunt, divinum hominem, Africanum, ex hoc C. Laelium, L. Furium, moderatissimos homines et continentissimos, ex hoc fortissimum virum et illis temporibus doctissimum, M. Catonem, illum senem; qui profecto si nihil ad percipiendam colendamque virtutem litteris adjuvarentur, numquam se ad earum studium contulissent. Quodsi non hic tantus fructus ostenderetur, et si ex his studiis delectatio sola peteretur, tamen, ut opinor, hanc animi remissionem humanissimam ac liberalissimam iudicaretis. Nam ceterae neque temporum sunt, neque aetatum omnium, neque locorum; at haec studia adulescentiam alunt, senectutem oblectant, secundas res ornant, adversis perflugium ac solacium praebent, delectant domi, non impediunt foris, pernoctant nobiscum, peregrinantur, rusticantur.

17 Quodsi ipsi haec neque attingere neque sensu nostro gustare possemus, tamen ea mirari deberemus, etiam cum in aliis videremus. Quis nostrum tam animo agresti ac duro fuit, ut Rosci morte nuper non commoveretur? qui cum esset senex mortuus, tamen propter excellentem artem ac venustatem videbatur omnino mori non debuisse. Ergo ille corporis motu tantum amorem sibi conciliarat a nobis omnibus: nos animorum incredibiles motus celeritatemque ingeniorum

18 neglegemus? Quotiens ego hunc Archiam vidi, iudices

(utar enim vestra benignitate, quoniam me in hoc novo genere dicendi tam diligenter attenditis), quotiens ego hunc vidi, cum litteram scripsisset nullam, magnum numerum optimorum versuum de iis ipsis rebus, quae tum agerentur, dicere ex tempore, quotiens revocatum eandem rem dicere commutatis verbis atque sententiis! Quae vero accurate cogitateque scripsisset, ea sic vidi probari, ut ad veterum scriptorum laudem perveniret. Hunc ego non diligam, non admirer, non omni ratione defendendum putem?

Atque sic a summis hominibus eruditissimisque accepimus, ceterarum rerum studia ex doctrina et praeceptis et arte constare, poetam natura ipsa valere et mentis viribus excitari et quasi divino quodam spiritu inflari. Quare suo iure noster ille Ennius sanctos appellat poetas, quod quasi deorum aliquo dono atque munere commendati nobis esse videantur. Sit igitur, 19 iudices, sanctum apud vos, humanissimos homines, hoc poetae nomen, quod nulla umquam barbaria violavit. Saxa atque solitudines voci respondent, bestiae saepe immanes cantu flectuntur atque consistunt: nos instituti rebus optimis non poetarum voce moveamur?

Homerum Colophonii civem esse dicunt suum, Chii suum vindicant, Salaminii repetunt, Smyrnaei vero suum esse confirmant, itaque etiam delubrum eius in oppido dedicaverunt; permulti alii praeterea pugnant inter se atque contendunt. Ergo illi alienum, quia poeta fuit, post mortem etiam expetunt; nos hunc vivum, qui et voluntate et legibus noster est, repudiabimus, praesertim cum omne olim studium atque omne ingenium contulerit Archias ad populi Romani gloriam laudemque celebrandam? Nam et Cimbricas res adulescens attigit et ipsi 20 illi C. Mario, qui durior ad haec studia videbatur, iucundus fuit. Neque enim quisquam est tam aversus a Musis, qui non mandari versibus aeternum suorum laborum facile praeconium patiat. Themistoclem illum, summum

Athenis virum, dixisse aiunt, cum ex eo quaereretur, quod acroama aut cuius vocem libentissime audiret: eius, a quo sua virtus optime praedicaretur. Itaque ille Marius item eximie L. Plotium dilexit, cuius ingenio putabat ea, quae
 21 gesserat, posse celebrari. Mithridaticum vero bellum magnum atque difficile et in multa varietate terra marique versatum totum ab hoc expressum est; qui libri non modo L. Lucullum, fortissimum et clarissimum virum, verum etiam populi Romani nomen illustrant. Populus enim Romanus aperuit Lucullo imperante Pontum, et regius quondam opibus et ipsa natura et regione vallatum, populi Romani exercitus eodem duce non maxima manu innumerabiles Armeniorum copias fudit, populi Romani laus est urbem amicissimam Cyzicenorum eiusdem consilio ex omni impetu regio atque totius belli ore ac faucibus ereptam esse atque servatam; nostra semper fertur et praedicabitur L. Lucullo dimicante, cum interfectis ducibus depressa hostium classis est, incredibilis apud Tenedum pugna illa navalis, nostra sunt tropaea, nostra monumenta, nostri triumphi. Quae quorum ingeniis efferruntur, ab iis populi Romani fama celebratur.

22 Carus fuit Africano superiori noster Ennius, itaque etiam in sepulcro Scipionum putatur is esse constitutus ex marmore; cuius laudibus certe non solum ipse, qui laudatur, sed etiam populi Romani nomen ornatur. In caelum huius proavus Cato tollitur; magnus honos populi Romani rebus adiungitur. Omnes denique illi Maximi, Marcelli, Fulvii non sine communi omnium nostrum laude decorantur. Ergo illum, qui haec fecerat, Rudinum hominem maiores nostri in civitatem receperunt; nos hunc Heracleensem multis civitatibus expetitur, in hac autem legibus constitutum de nostra civitate eiciemus?

23 Nam si quis minorem gloriae fructum putat ex Graecis versibus percipi quam ex Latinis, vehementer errat, propterea quod Graeca leguntur in omnibus fere gentibus, Latina suis finibus exiguis sane continentur.

Quare si res eae, quas gessimus, orbis terrae regionibus definiuntur, cupere debemus, quo manuum nostrarum tela pervenerint, eodem gloriam famamque penetrare, quod, cum ipsis populis, de quorum rebus scribitur, haec ampla sunt, tum iis certe, qui de vita gloriae causa dimicant, hoc maximum et periculorum incitamentum est et laborum. Quam multos scriptores rerum suarum
 24 magnus ille Alexander secum habuisse dicitur! Atque is tamen, cum in Sigeo ad Achillis tumulum adstitisset: *O fortunate, inquit, adulescens, qui tuae virtutis Homerum praeconem inveneris!* Et vere. Nam nisi Ilias illa exstisset, idem tumulus, qui corpus eius contexerat, nomen etiam obruisset. Quid? noster hic Magnus, qui cum virtute fortunam adaequavit, nonne Theophanem Mytilenaeum, scriptorem rerum suarum, in contione militum civitate donavit, et nostri illi fortes viri, sed rustici ac milites dulcedine quadam gloriae commoti quasi participes eiusdem laudis magno illud clamore approbaverunt?

Itaque, credo, si civis Romanus Archias legibus non
 25 esset, ut ab aliquo imperatore civitate donaretur, perficere non potuit. Sulla cum Hispanos et Gallos donaret, credo, hunc petentem repudiasset; quem nos vidimus, cum ei libellum malus poeta de populo subiecisset, quod epigramma in eum fecisset tantummodo alternis versibus longiusculis, statim ex iis rebus, quas tum vendebat, iubere ei praemium tribui, sed ea condicione, ne quid postea scriberet. Qui sedulitatem mali poetae duxerit aliquo tamen praemio dignam, huius ingenium et virtutem in scribendo et copiam non expetisset? Quid?
 26 a Q. Metello Pio, familiarissimo suo, qui civitate multos donavit, neque per se neque per Lucullos impetravisset? qui praesertim usque eo de suis rebus scribi cuperet, ut etiam Cordubae natis poetae, pingue quiddam sonantibus atque peregrinum, tamen aures suas dederet.

Neque enim est hoc dissimulandum, quod obscurari non potest, sed prae nobis ferendum: trahimur omnes

studio laudis, et optimus quisque maxime gloria ducitur. Ipsi illi philosophi etiam in iis libellis, quos de contemnenda gloria scribunt, nomen suum inscribunt: in eo ipso, in quo praedicationem nobilitatemque despi-
 27 ciunt, praedicari de se ac nominari volunt. D. quidem Brutus, summus vir et imperator, Acci, amicissimi sui, carminibus templorum ac monumentorum aditus exornavit suorum. Iam vero ille, qui cum Aetolis Ennio comite bellavit, Fulvius non dubitavit Martis manubias Musis consecrare. Quare, in qua urbe imperatores prope armati poëtarum nomen et Musarum delubra coluerunt, in ea non debent togati iudices a Musarum honore et a poëtarum salute abhorrere.

28 Atque ut id libentius faciatis, iam me vobis, iudices, indicabo et de meo quodam amore gloriae nimis acri fortasse, verum tamen honesto vobis confitebor. Nam quas res nos in consulatu nostro vobiscum simul pro salute huius urbis atque imperii et pro vita civium proque universa re publica gessimus, attigit hic versibus atque incohavit. Quibus auditis, quod mihi magna res et iucunda visa est, hunc ad perficiendum adhortatus sum. Nullam enim virtus aliam mercedem laborum periculisque desiderat praeter hanc laudis et gloriae; qua quidem detracta, iudices, quid est, quod in hoc tam exiguo vitae curriculo et tam brevi tantis nos in laboribus exer-
 29 ceamus? Certe, si nihil animus praesentiret in posterum, et si, quibus regionibus vitae spatium circumscriptum est, isdem omnes cogitationes terminaret suas, nec tantis se laboribus frangeret, neque tot curis vigiliisque angeretur, nec totiens de ipsa vita dimicaret. Nunc insidet quaedam in optimo quoque virtus, quae noctes ac dies animum gloriae stimulis concitat atque admonet non cum vitae tempore esse dimittendam commemorationem nominis nostri, sed cum omni posteritate adaequandam. An vero tam parvi animi videamur esse omnes, qui in re publica atque in his vitae periculis laboribusque versamur, ut,

cum usque ad extremum spatium nullum tranquillum atque otiosum spiritum duxerimus, nobiscum simul moritura omnia arbitremur? An statuas et imagines, non animorum simulacra, sed corporum, studiose multi summi homines reliquerunt: consiliorum relinquere ac virtutum nostrarum effigiem nonne multo malle debemus summis ingeniis expressam et politam? Ego vero omnia, quae gerebam, iam tum in gerendo spargere me ac disseminare arbitrabar in orbis terrae memoriam sempiternam. Haec vero sive a meo sensu post mortem afutura est, sive, ut sapientissimi homines putaverunt, ad aliquam animi mei partem pertinebit, nunc quidem certe cogitatione quadam speque delector.

Quare conservate, iudices, hominem pudore eo, quem amicorum videtis comprobari cum dignitate, tum etiam vetustate, ingenio autem tanto, quantum id convenit existimari, quod summorum hominum ingeniis expetitum esse videatis, causa vero eius modi, quae beneficio legis, auctoritate municipii, testimonio Luculli, tabulis Metelli comprobetur. Quae cum ita sint, petimus a vobis, iudices, si qua non modo humana, verum etiam divina in tantis ingeniis commendatio debet esse, ut eum, qui vos, qui vestros imperatores, qui populi Romani res gestas semper ornavit, qui etiam his recentibus nostris vestrisque domesticis periculis aeternum se testimonium laudis daturum esse profitetur, estque ex eo numero, qui semper apud omnes sancti sunt habiti itaque dicti, sic in vestram accipiatis fidem, ut humanitate vestra levatus potius quam acerbitate violatus esse videatur.

Quae de causa pro mea consuetudine breviter simpliciterque dixi, iudices, ea confido probata esse omnibus; quae a forensi aliena iudicialique consuetudine et de hominis ingenio et communiter de ipso studio locutus sum, ea, iudices, a vobis spero esse in bonam partem accepta, ab eo, qui iudicium exercet, certo scio.

Słownik imion własnych.

Znaczenie wprowadzonych w słowniku znaków: D. = Divinatio (mowa przeciw Kwintusowi Cecyljuszowi); S. = De signis; P. = mowa o wództwie Gn. Pompejusza; A = mowa w obronie Archjasza. Cyfry arabskie przy powyższych znakach oznaczają paragrafy.

A.

- L. Accius (Attius):** wybitny tragik rzymski z 2 w. przed Chrystusem; napisał na konsula z r. 138, D. Juniusa Brutusa epigram, który umieszczony był w świątyni Marsa, wystawionej przez Brutusa ze zdobyczy wojennej na Luzytanach i Gallekach, A. 27.
- Achaia:** prowincja rzymska Achaja, P. 35; Werres dopuścił się tam grabieży, kiedy przebywał na Wschodzie jako legat namiestnika Cylicji, Gn. Dolabelli, D. 6, 38; mieszkańcy Achaiei, D. 64.
- Achilles:** wódz Myrmidonów pod Troją, syn Peleusza i Tetydy; grobowiec jego na przylądku Sigeum w Troadzie, A. 24.
- Achradina:** dzielnica Syrakuz, S. 119.
- Aegaeum mare:** morze Egejskie, S. 55.
- Aegritomarus:** przyjaciel jego Domitius Ahenobarbus oskarżył M. Syllana o działanie na szkodę państwa (de maiestate) z zemsty za wyrządzoną mu krzywdę, D. 67 (zob. Domitius).
- M. Aemilius Scaurus:** konsul z r. 115, dzielny mowca, żył w przyjaznych stosunkach z poetą Archjaszem, A. 6.
- Aeneas (ae):** Trojańczyk Eneas; płynąc z Troi do Italji, założył na Sycylji miasto Segestę, S. 72.
- Aeschylus Tyndaritanus:** Eschylos z miasta Tindaris; obrabował go Werres, S. 48.
- Aesculapius** (grecki Asklepios): bóg lecznictwa; jego świątynia w Agrigencie, S. 63. W sztuce przedstawiano go z twarzą pełną dobroci i łagodności, z laską w rękę na znak gotowości śpieszenia z pomocą choremu, oraz wężem jako symbolem odradzającej się siły życiowej (zob. ryc. 16).

Aetna: Etna, góra na Sycylii, S. 106.

Aetoli: mieszkańcy Etolji, krainy w zachodniej części środkowej Grecji. Po śmierci Aleksandra Wielkiego utworzyli z sąsiednimi szczepami związek etolski; w r. 191 namówili króla Syrii, Antjocha Wielkiego, do walki z Rzymianami i popierali go w tej walce. Podbił ich w r. 189 M. Fulvius Nobilior; P. 14, A. 27.

Africa: prowincja rzymska utworzona z ziem kartagińskich po zburzeniu Kartaginy w r. 146, P. 30, 34, 61.

P. Cornelius Scipio Africānus: I) Maior, zwycięzca Hannibala pod Zamą 202 r., był protektorem poety Enniusza, A. 22. — II) Minor, syn zwycięzcy z pod Pydny, Emiljusza Pawła, adoptowany przez syna Scypiona Afrykańskiego Starszego (P. Cornelius Scipio Hemilianus): był wysoce wykształcony i otaczał się ludźmi, zajmującymi się nauką i sztuką, A. 16, 22; zburzył Kartaginę w r. 146 i Numancję w r. 133, skąd otrzymał przydomki Africānus, Numantinus, P. (47), 60; S. 73, 84, 97; oskarżał L. Kottę o zdrzństwo, D. 69; zwrócił Segestanom posąg Diany, zabrany przez Kartagińczyków, S. 74, a posąg Merkurego mieszkańcom miasta Tindaris, S. 84; ozdobił świątynię Rei-Cybeli w Engjum na Sycylii, S. 97.

Africānum bellum: wojna, którą Pompejusz prowadził w Afryce z niedobitkami stronników Marjusza na polecenie Sulli i ukończył zwycięstwem pod Utyką w r. 81, P. 28.

Agathocles: król Syrakuz (317—289); obraz przedstawiający jego bitwę konną znajdował się w świątyni Minerwy w Syrakuzach, S. 122.

Agōnis (idis) Lilybaetāna: Agonida z Lilybaeum; była niewolnicą w świątyni Wenery na górze Eryx (w północno-zachodniej Sycylii); później okupiła swą wolność. Kiedy kapitan okrętu, który służył pod rozkazami pretora M. Antonjusza, zajętego w r. 73 na Sycylii walką z piratami, chciał jej zabrać niewolników-muzykantów (servi symphoniaci), odpowiedziała, że ona sama i jej mienie należy do Wenery. Wówczas kwestor Kw. Cecyljusz Niger, dowiedziawszy się o tem, sprzedał jej majątek, a ją samą uczynił niewolnicą Wenery. Werres następnie zganiał postępowanie swego kwestora i kazał mu zabrane pieniądze zwrócić poszkodowanej. Lecz ze sprawiedliwego sędziego stał się nagle niesprawiedliwym: część małą zwróconych pieniędzy dał Agonidzie, większą część sobie zatrzymał, D. 55, 56.

Agrigentum (grecki Akragas, dziś Girgenti, sławne z pię-

nych ruin starożytnych świątyni): miasto na południowym wybrzeżu Sycylii, założone w r. 582 przez miasto sycylijskie Geleę, S. 27, 93; mieszkańcy: Agrigentini, S. 75, 93.

Aiax: Ajaks, syn Telamona, bohater grecki z wojny trojańskiej. Ponieważ Grecy pod Troją przyznali nie jemu, lecz Odyszeuszowi zbroję poległego Achillesa, która miała przypaść najdzielniejszemu bohaterowi, popadł z tego powodu w szaleństwo; w szale wpadł między owce i zabijał je w mniemaniu, że morduje swoich przeciwników; przyszedłszy do przytomności, życie sobie odebrał.

Obraz Timomachosa z Bizancjum (w. 3 przed Chr.), przedstawiający szalonego Ajaksa wśród zabitych owiec, znajdował się w Czyzku, S. 135.

T. Albucius: był oskarżony w r. 103 przez G. Juljusza Cezara Strabona o zdrzństwa, dokonane za pretury w Sardynji, D. 63.

Alexander: A. Wielki, król Macedonji (336—323); jego słowa wypowiedziane nad mogiłą Achillesa, A. 24; jego obraz pędzla Apellesa (w. 4) w świątyni Artemidy w Etezie, S. 135.

Aliēnus: rzecznik zawodowy, oswojony z ławkami, na których siadali rzecznicy sądowi (ab subselliis); przyłączył się do skargi kwintusa Cecyljusza Nigra, wniesionej na Werresa o zdrzństwa, D. 48, 49.

Amisus: miasto w Pontus, na połudn. wybrzeżu morza Czarnego (dziś Samsun), P. 21.

Antiochia: stolica królestwa, a od r. 64 stolica prowincji rzymskiej, Syrii (dziś Antakia); miejsce urodzenia poety Archjasza, A. 4.

Antiochus: I) A. Magnus: król Syrii; w r. 191 wezwany przez Etolów prowadził z Rzymianami wojnę w Grecji, został jednak pokonany pod Termopilami w r. 191. W następnym roku została flota jego kilkakrotnie pobita, ostateczną zaś klęskę zadał mu L. Cornelius Scipio Asiaticus w r. 190 pod Magnezją w Azji Mniejszej. Pokonany Antioch zawarł pokój, na mocy którego odstąpił Rzymianom wszystkie ziemie z tej strony gór Taurus; P. 14, 55. — II) Antioch, syn króla Syrii Antjocha X, zaprzyjaźniony z Rzymianami i w r. 68 przez Lukullusa na tronie syryjskim osadzony; jego pobyt w Italji i obrabowanie przez Werresa, S. 61—65.

Antonius: I) M. Antonius: jeden z najwybitniejszych mówców przed Cyceronem, D. 25; walczył w r. 103 jako pretor z korsarzami w Cylicji; w Misenum zabrali mu korsa-

rze córkę, którą odebrał za złożeniem bogatego okupu, P. 33 (eius ipsius liberos, qui cum praedonibus antea bellum gesserat, a praedonibus esse sublatos). — II) M. Antonius Creticus: syn poprzedniego; jego pobyt na Sycylii w r. 73, w którym jako pretor walczył z piratami, D. 55 (zob. Agonis).

Apollo: bóg słońca, światła, poezji, sztuk, wyroczni, bóg darzący ludzi zdrowiem i pozbawiający ich tegoż; jego posąg w Agrigencie, dzieło Myrona (zob.), S. 93; świątynia w Cybirze, S. 30; posąg Apollina z przydomkiem Temenites w Syrakuzach, S. 119. Najpiękniejszym posągiem Apollina jest Apollo Belwederski, zwany tak od sali w Muzeum Watykańskim, w której się znajduje (Belvedere), kopja dzieła Leocharesa z 4 w. przed Chr. (zob. główkę na ryc. 13).

Appia via: najstarszy gościniec rzymski, kostkami kamiennymi wykładany, zbudowany przez cenzora Appiusa Claudiusa Caecusa w r. 312 przed Chr. Droga ta prowadziła z Rzymu do Kapui, a później została przedłużona do Brundizjum, P. 55.

Appius Claudius Pulcher: pretor r. 89, A. 9.

L. Appuleius: przyłączył się do oskarżenia Werresa o zdzierstwa, wniesionego przez Cecyljusza Nigra, D. 47.

M'. Aquilius: konsul z r. 129; ukończył wojnę przeciw Aristonikowi z Pergamum i urządził prowincję Azję; był oskarżony przez P. Korneljusza Lentula o zdzierstwa, lecz wyszedł z procesu zwycięsko, D. 69.

Archagāthus Haluntinus: obywatel z Haluntium na Sycylii, świadek w procesie Werresa, S. 33.

Archimēdes: sławny matematyk i mechanik syrakuzkański, który zginął zamordowany przez żołnierza rzymskiego w r. 212 przy zdobyciu Syrakuz przez Marcellusa; o jego śmierci, S. 131.

Arethūsa: źródło słodkiej wody przy brzegu morskiem w Syrakuzach, S. 118.

Ariobarzanes Philoromaiois: mianowany w r. 92 przez senat rzymski królem Kapadocji, został osadzony na tronie przez Sullę. Kilkakrotnie usuwany przez króla Pontu Mitrydatesa, odzyskiwał władzę przy pomocy Rzymian; ostatecznie utrzymał się na tronie dopiero po pokonaniu Mitrydatesa przez Pompejusza (65 r.), P. 5, 12.

Aristaeus (grecki Aristaios): syn Uranosa i Gai, identyfikowany z Apollinem i Jowiszem, bóg rolnictwa, uprawy wina

i oliwy, także pszczelnictwa; jego świątynia w Syrakuzach, S. 128.

Aristus Panhormitanus: A. z Panhormus (Palermo); obrał go Werres, S. 29.

Armenii: mieszkańcy Armenji; z królem ich Tygranesem połączył się król Pontu, Mitrydates w trzeciej wojnie z Rzymianami; pokonał go L. Lukullus pod Tigranocertą w r. 69, A. 21.

Asia: I) prowincja rzymska Azja, utworzona w r. 133 z ziem zapisanych Rzymowi przez króla pergameńskiego, Attalosa III; należały do niej krainy: Mizja, Lidja, Karja, Frygja; P. 4, 7, 12, 15, 18, 19, 20, 22, 39, 45, 64, 66; Werres dopuścił się tam zdzierstw jako legat Gn. Dolabelli, namiestnika Cylicji, D. 6, 38. — II) Azja Mniejsza wogóle, A. 4.

Asiaticum bellum: wojny Rzymian z Mitrydatesem, królem Pontu, P. 19, 61, 64, 66.

Assorini: mieszkańcy miasta Assorus (w głębi Sycylii, niedaleko Henny), S. 96.

Athenienses: mieszkańcy Aten; dzierżyli hegemonję na morzu przez 73 lat (477—404), P. 54.

Attalica peripetasmata: kobierce złotem przetykane, jakie wyrabiano w Pergamum w czasach Attalidów, skąd poszła ich nazwa, S. 27.

M. Aurelius Scaurus: konsul r. 108; chciał oskarżyć L. Flakusa o zdzierstwa, chociaż był jego kwestorem, sąd jednak nie przyznał mu prawa do skargi, D. 63.

B.

Bithynia: kraj w półn. części Azji Mniejszej; Rzymianie otrzymali ją w r. 74 w spadku po królu Nikomedesie i zamienili w swą prowincję, P. 5. W r. 63 złączył Pompejusz z tą prowincją Pfallagonję i Pontus.

Boethus, z Chalcedonu (Bitynja): rzeźbiarz z 2 w. przed Chr. Sławna była jego rzeźba, przedstawiająca chłopca duszącego gęś; jego hydria, S. 32.

Bosphorus (Bosporus): kraj zajmujący półwysep Taurydzki (dziś Krym); mieszkańcy Bosphorani, P. 9.

Brundisium: miasto portowe w Kalabrii, skąd przeprawiano się na Wschód (dziś Brindisi), P. 32, 35.

D. Iunius Brutus: konsul 138 r., zwycięzca Luzytanów i Galleków w Hiszpanji, A. 27 (zob. Accius).

C.

- Caecilius:** I) M. Caecilius: brat Kw. Cecyljusza Nigra, oskarżyciela Werresa; żył w przyjaźni z Werresem, D. 29. — II) Q. Caecilius: bliżej nieznan; sąd nie przyznał mu prawa do wniesienia skargi o zdzierstwa na P. Gabinjusza, D. 63. — III) Q. Caecilius Niger: kwesor Werresa na Sycylii (zobacz str. 3).
- Q. Caelius Latiniensis:** był po skończonym trybunacie legatem, P. 58.
- Caëta:** latyńskie miasto nadbrzeżne (dziś Gaeta); zostało przez korsarzy zrabowane, P. 33.
- Calacte (es):** miasto na południowym wybrzeżu Sycylii; adiect. Calactinus, a, um, S. 39.
- Canephōroe:** dziewice ateńskie, które podczas uroczystości Ateny, Cerery, Bakchusa nosiły na głowie niskie kosze z przyrządami ofiarnymi (sacra: wieńce, kadzidła, noże ofiarne); posągi przedstawiające je, dłota Poliklita, S. 5 (zob. Polyclitus i ryc. 2).
- Capitolium:** świątynia Jowisza na Kapitolu w Rzymie, S. 64 nn.
- Cappadocia:** kraina, leżąca w Azji Mniejszej na północ od Cylicji, P. 7, 21.
- C. Papius Carbo Arvina:** trybun ludowy z r. 89; przeprowadził wraz z kolegą M. Plaucjuszem Sylwanem lex Plautia-Papiria o nadaniu praw obywatelskich wszystkim Italikom (lex Silvani et Carbonis, A. 7).
- Carthago:** rywalka Rzymu; została zburzona w r. 146 przez Scypiona Afrykańskiego Młodszego, P. 60, S. 73; mieszkańcy: Carthaginenses, P. 54, 55, S. 72, 73.
- C. Cassius Longinus Varus:** konsul r. 73; był za wnioskiem G. Maniljusza o oddaniu Pompejuszowi dowództwa w wojnie z Mitrydatesem w r. 66, P. 68.
- Catīna** (dziś Catania): kolonia grecka na wschodnim wybrzeżu Sycylii, u stóp Etny, założona w r. 704 przez eubejskie miasto Chalkis; S. 100; mieszkańcy Catinenses, S. 99.
- Cato:** I) M. Porcius Cato Censorius: konsul 195 r., cenzor 184, człowiek surowych obyczajów, reprezentant kierunku narodowego w życiu i literaturze, twórca prozy łacińskiej; był namiestnikiem Hiszpanji i zastępował często mieszkańców tej prowincji jako patron w procesach o zdzierstwo, D. 66; był dzielnym wojownikiem i wysoce wykształcony,

A. 16; dla wykształcenia miał przydomek „Sapiens“, D. 66; wychwalał go poeta Ennusz w „Annales“, A. 22; żył 86 lat, zachowując zawsze czerstwość umysłu i ciała, skąd go zwano Senex, A. 16. — II) M. Porcius Cato: ojciec Katona Utyceńskiego; żył w przyjaźni z poetą Archjaszem, A. 6.

- Catulus:** I) Q. Lutatius Catulus: konsul r. 102; zwycięzca Cymbrów pod Vercellae r. 101; za jego konsulatu przybył do Rzymu poeta grecki Archjasz, z którym też nawiązał przyjazne stosunki, A. 5, 6; zbudował świątynię Fortuny oraz krużganek na Palatynie (monumentum Catuli, S. 127). — II) Q. Lutatius Catulus: syn poprzedniego, zwany Capitolinus jako dedykator odbudowanej świątyni Jowisza Kapitolńskiego po pożarze z roku 83; żył w bliskich stosunkach z poetą Archjaszem, A. 9; jako jeden z przewodców partii senatu występował przeciw wnioskowi Maniljusza o powierzeniu Pompejuszowi dowództwa w wojnie z Mitrydatesem, P. 51, 59, 63, 66; był sędzią w procesie Werresa, P. 82.
- Centuripae:** miasto w głębi Sycylii, na zachód od Etny (dziś Centuripe); mieszkańcy: Centuripini, S. 29.
- Ceres(ēris):** bogini urodzajów i plonów; jej część na Sycylii, S. 106—108; jej świątynia i posąg w mieście Catina, S. 99, w Hennie, S. 109, świątynia w Syrakuzach, S. 119. Ryc. 14 (malowidło pompejańskie) przedstawia ją jako boginię urodzajów z wiankiem kłosów na głowie, z pękiem kłosów na lewym ramieniu i w koszu. W ręku trzyma bogini zapaloną pochodnię.
- Chii:** mieszkańcy wyspy Chios (na morzu Egejskim), A. 19.
- Chrysas(ae):** rzeka w Sycylii; świątynia boga tej rzeki i posąg w Assorus (zob. Assorini), S. 96.
- Cybra:** miasto na wybrzeżu Pamfilji w Azji Mniejszej, ojczyzna pośredników Werresa w sprawach dotyczących dzieł sztuki (canes venatici, Cibratae fratres); mieszkańiec Cybiry: Cibrates (ae); S. 30—32.
- Cilicia:** kraina w Azji Mniejszej, siedziba korsarzy; podbił ją Pompeusz w r. 67 i urządził jako prowincję rzymską w r. 64, P. 35, 64; tam dopuścił się Werres zdzierstw jako legat Gn. Dolabelli, D. 6.
- Cimbri:** lud zapewne germański, który z końcem 2 w. przed Chr. zagrażał Rzymianom wraz z Teutonami; w r. 113 pobili Rzymian pod Noreją, a w r. 105 pod Arausio; od niebezpieczeństwa z ich strony uwolnił Rzym Marjusz, który w r. 102 pokonał Teutonów pod Aquae Sextiae,

- a Cymbrów w r. 101 wraz z Kw. Lutacjuszem Katulusem pod Vercellae; P. 60.
- Cimbricae res:** czyny Marjusza dokonane w wojnie z Cymbrami i Teutonami (zob. Cimbri); opiewał je poeta Archjasz, A. 20.
- Circaeum poculum:** jak czarodziejka Cyrce podanym napojem zamieniła towarzyszy Odyseusza w wieprze, tak nagle Werres ze sprawiedliwego chwilowo sędziego stał się grabieżcą w sprawie Agonidy (zob.), D. 57.
- C. Claudius Pulcher:** konsul 92; jego edylat z r. 99, S. 5.
- Cnidus:** miasto w Karji, w Azji Mniejszej, P. 33; mieszkańcy: Cnidii, S. 135.
- Coi:** mieszkańcy wyspy Kos (na północ od Rodos); posiadali sławny obraz Wenery (dzieło Apellesa, w. 4), S. 135.
- Colophon:** miasto jońskie w Azji Mniejszej, P. 33; Colophonii: mieszkańcy Kolofonu, A. 19.
- Corduba:** miasto w Hiszpanji (dziś Cordova), S. 56, A. 26.
- Corinthus:** sławne miasto na Istmie: „lumen Graeciae“. Ponieważ posłowie rzymscy zostali w Koryncie znieważeni, Rzymianie pod wodzą L. Mummjusa zdobyli Korynt i zburzyli w r. 146, P. 11; słynął z wyrobu naczyń; (Corinthium vas: naczynie korynckie), S. 1, 98.
- L. Aurelius Cotta:** konsul r. 144; zażywał złej sławy dla swej chciwości; oskarżony przez Scypiona Afrykańskiego Młodszego o zdrerstwa został uwolniony ze względu na przewartę oskarżyciela, D. 69.
- Crassus:** I) L. Licinius Crassus: jeden z najwybitniejszych mówców przed Cyceronem (140—91), D. 25; żył w przyjaźni z poetą Archjaszem, A. 6. — II) P. Licinius Crassus, cenzor r. 89, A. 11.
- Cratippus Tyndaritanus:** Kr. z Tindaris, S. 29.
- Cretenses:** mieszkańcy wyspy Krety; traktowani za surowo przez Kw. Cecyljusza Metellusa Kretyka, który ich podbił (68—66), wysłali do Pompejusza, zajętego w r. 67 na Wschodzie wojną z piratami, posłów z poleceniem poddania miast kreteńskich pod jego władzę, P. 35, 46.
- Cupido:** bóg miłości; posąg jego (dzieło Praksytelesa) w Tejsjach, S. 135; prawdopodobnie kopja dzieła tego w domu Hejusa, S. 4.
- Zachowane mamy dwie kopje Kupidyna: Eros z Centocelle w Muzeum Watykańskim (zob. główkę na ryc. 1), i Eros w Muzeum Narodowym w Neapolu; są to kopje albo dzieła

- Praksytelesa, albo innego mistrza ze szkoły Praksytelesa (4 wiek przed Chr.).
- C. Scribonius Curio:** konsul z r. 76; w r. 66 sprzyjał wnioskowi Maniljusza o powierzeniu Pompejuszowi dowództwa w wojnie z Mitrydatesem, P. 68.
- Cyzicus:** miasto na jednej z wysp Propontydy (dziś morze Marmara); w r. 73 oblężone przez króla Pontu, Mitrydatesa zostało przez Lukullusa uwolnione, A. 21, P. 20; mieszkańcy: Cyziceni, P. 20, A. 21; posiadali obraz Ajaksa i Medeji (zob.), S. 135.

D.

- Delos:** wyspa na morzu Egejskim; ważne miejsce handlowe, P. 55; słynęło z wyrobu naczyń; Deliäcum vas, naczynie wyrobu delijskiego, S. 1.
- Diāna:** bogini księżycy i łowów, siostra Apollina; jako łowczynię przedstawia ją posąg, znajdujący się w Paryżu w Luwrze, tzw. Diana Wersalska, kopja oryginału greckiego z 4 w. przed Chr. (zob. ryc. 11). Posąg jej w Segescie, S. 72—76; świątynia w Syrakuzach, S. 118.
- Diocles Popilius:** mieszkaniec Lilybaeum na Sycylji, S. 35.
- Dis (Ditis):** władca podziemia (Pluton); porwał Prozerpinę, córkę Cerery, S. 107.
- Cn. Domitius Ahenobarbus:** trybun 107 r.; oskarżył de maiestate M. Junjusza Sylana z powodu kłeski, poniesionej przez niego w walce z Cymbrami w Galji, aby dokonać na nim zemsty za krzywdę, jaką wyrządził przyjacielowi jego Egritomarowi, D. 67.
- M. Livius Drusus:** trybun ludu z r. 91; żył w przyjaźni z poetą Archjaszem, A. 6.

E.

- Enguini:** mieszkańcy miasta Engjum, w środkowej Sycylji, S. 97.
- Q. Ennius:** poeta pochodzący z Rudje w Kalabriji (Rudinus), autor roczników (annales) w 18 księgach, napisanych w hexametrze (299—168); wysoko cenili go Scypio Afrykański Starszy, A. 22 i M. Fulvius Nobilior, do którego orszaku należał w wyprawie etolskiej w r. 189, A. 27; jego zdanie o poetach, A. 18.
- Ephesii:** mieszkańcy Efezu w Azji Mniejszej; posiadali sławny obraz Aleksandra Wielkiego (zob.), S. 135.

- Erymanthius aper:** dzik zabity przez Herkulesa w górach Erymanthus w Arkadii (jedna z 12 prac tego bohatera), S. 95.
- Eupolēmus Calactinus:** E. z Kalakte (zob. Calacte), obra-
bował go Werres, S. 48.
- Eurōpa:** córka króla fenickiego Agenora. Zeus porwał ją, przybrał postać byka. Rzeźbę, przedstawiającą jej porwanie, posiadało miasto Tarent, S. 135.

F.

- C. Falcidius:** bliżej nieznan; był legatem po skończonym trybunacie, P. 58.
- L. Valerius Flaccus:** D. 63 (zob. M. Aurelius Scaurus).
- T. Quinctius Flaminius:** zwycięzca króla macedońskiego Filipa V pod Kynoskefalami, konsul 198; przywiózł do Rzymu z Macedonii posąg Jowisza Imperatora, S. 129.
- Fortuna:** bogini losu; jej świątynia w Syrakuzach, S. 119.
- Fortūna Bona:** bogini szczęśliwego losu; jej drewniany posąg w kaplicy Hejusa z Mesany, S. 6.
- M. Fulvius Nobilior:** konsul r. 189; zwyciężył w r. 189 Etołów, a z łupów wojennych zbudował świątynię Heraklesa i Muz, A. 27; jego ma Cycero na myśli w A. 22.
- L. Furius Philus:** przyjaciel Scypiona Młodszego, A. 16.

G.

- Gabinus:** I) A. Gabinus: trybun z r. 67; przedłożył wniosek na zgromadzeniu narodowym, aby wojnę z korsarzami poruczyć Pompejuszowi, P. 52, 54 (lex Gabinia), 58; przy mianowaniu legatów na tę wojnę nie mógł Pompejusz uwzględnić Gabinjusza, jako trybuna ludowego i wnioskodawcę, i później senat był przeciwny legaturze Gabinjusza, co Cycero uważa za niesprawiedliwość tak względem niego jak i Pompejusza, P. 57. — II) P. Gabinus Capito: pretor r. 89, A. 9; oskarżał go w imieniu mieszkańców prowincji Achai o zdzierstwa L. Kalpurniusz Piso, D. 64.
- Gallia:** były dwie prowincje rzymskie tej nazwy: Gallia Cisalpina i Gallia Narbonensis (Transalpina), P. 35; w Galji Zaalpejskiej pokonał Pompejusz ludy podburzone przez Sertoriusza, kiedy w r. 77 udawał się przeciw niemu do Hiszpanji, P. 30. Mieszkańcy: Galli, A. 25.
- Gela:** miasto greckie na połud. wybrzeżu Sycylii (prawdo-

- podobnie w okolicy dzisiejszego miasta Terranuova; mieszkańcy: Gelenses, S. 73.
- M'. Acilius Glabrio:** pretor 70 r., konsul r. 67; był przewodniczącym trybunału, sądzącego sprawę Werresa; po odwołaniu Lukullusa z Azji w r. 67 jako namiestnik Bitynii z mandatem prowadzenia dalszej wojny z Mitrydatesem bał się wdawać w walkę i tak dopomógł Mitrydatesowi do odzyskania wszystkich strat, jakie poniósł przez zwycięstwa Lukullusa, P. (5), 26.
- Gorgo(ōnis):** Meduza, jedna z Gorgon, córek boga morskiego Forkysa, postać skrzydlata, o strasznym obliczu, z węzami na głowie. Sztuka przedstawiała ją pierwotnie zgodnie z podaniem, później łączyła w jej wizerunkach piękno z okropnością, jak to okazuje maska Meduzy, znajdująca się w gliptotece w Monachjum (Medusa Rondanini), kopja oryginału z 5 w.; S. 124.
- Ti. Sempronius Gracchus:** trybun 133 r.; po jego śmierci pokazały się straszne znaki (prodigia), S. 121.

H.

- Haluntium:** miasto przy półn. wybrzeżu Sycylii (dziś S. Marco), S. 53.
- Heius Mamertinus:** Hejus z Mesany; Werres zabrał mu cenne dzieła sztuki, S. 3, 4, 27.
- Henna:** miasto w środkowej Sycylii (dziś Castrogiovanni); czczone tu były szczególnie Ceres i Prozerpina, S. 106—107.
- Heraclēa:** greckie miasto w Lukanji nad zatoką Tarentyńską; związane było z Rzymem na warunkach osobnego korzystnego przymierza (civitas foederata), A. 6; archiwum miasta spłonęło w czasie wojny ze sprzymierzeńcami, A. 8. Archjusz uzyskał tam prawo obywatelstwa, A. 7; mieszkańcy: Heracleenses, A. 6, 8, 10, 22.
- Heraclius:** bogaty Syrakuzaniec, S. 151.
- Hercules:** mityczny bohater grecki; jego posąg w kaplicy Hejusa z Mesany, S. 5; jego świątynia i posąg w Argentum, S. 94.
- Hiēro:** I) Hieron, król Syrakuz (umarł w r. 216), S. 29, 117. — II) H. z Cybiry (zob. Cibyra), pośrednik Werresa w sprawach dzieł sztuki, S. 30, 31, 96.
- Himēra:** miasto na północnym wybrzeżu Sycylii, kolonia chalcydyjska z 7 w. Kiedy w 5 w. została zburzona przez

Kartagińczyków, powstało na jej gruzach miasto *Thermae Himerenses* (dzisiejsze *Termini Imerese*); S. 73.

Hispania: dzisiejsza Hiszpanja wraz z Portugalją; podzielona była na dwie prowincje: *Hispania citerior sive Tarraconensis* i *ulterior sive Baetica* (duae *Hispaniae*), P. 35. Tam prowadził walkę z Sertorjuszem Pompejusz Wielki (77—72), P. 9, 30; Mitrydates, przygotowując się do trzeciej wojny z Rzymianami, wysłał do Hiszpanji do Pompejusza posłów, co dla drugiego wodza tam zajętego, Kw. Metellusa Piusa, było przykre, P. 46; zarządzał nią sprawiedliwie w r. 133 L. Kalpurnjusz Piso, S. 56; mieszkańcy: *Hispani*, A. 25, D. 66.

Hispaniense bellum: wojna z Sertorjuszem (77—72), P. 28; (*periculum Sertorianae partis atque Hispaniensis*, P. 10); wojna z Numancją, zakończona zburzeniem tego miasta przez Scypiona Afrykańskiego Młodszego w r. 133, P. 60.

Homērus: poeta grecki, twórca *Iliady* i *Odysei*, A. 24.

Honōris et Virtutis aedes: świątynia Honoru i Cnoty w Rzymie, zbudowana przez zdobywcę Syrakuz, M. Marcella, S. 121.

Q. Hortensius Hortalus: sławny mówca, współczesny Cyceonowi, konsul r. 69; z rodziną jego żył w bliskich stosunkach poeta Archjasz, A. 6; jako stronnik optymatów występował przeciw wnioskowi Gabinjusza o poruczeniu Pompejuszowi wojny z piratami (r. 67), P. 52; podobnie zwalczał w r. 66 wniosek Maniljusza, aby Pompejusza zamianować wodzem w wojnie z Mitrydatesem, P. 51, 52, 66.

I.

Illyricum mare: północna część morza Adrytyckiego, P. 35.

Insula: dzielnica Syrakuz, S. 117.

Italiae duo maria: morze Adrytyckie (*mare Hadriaticum sive superum*) i morze Tyrreńskie (*mare Tyrrhenum sive inferum*), P. 35.

Italicum bellum: wojna ze sprzymierzeńcami (91—89), A. 8.

Iugurtha: Jugurta, adoptowany przez króla Numidji Micypse, zamordował synów Micypsy, Hiempsala i Adherbala, i opanował całą Numidję. Rzymianie, wmieszawszy się w tę sprawę, rozpoczęli z nim w r. 111 wojnę, którą ukończył dopiero w r. 106 Marjusz. Zwyciężony i pojmany Jugurta zginął w więzieniu rzymskim, Tullianum. P. 60.

Iulius: I) C. Iulius Caesar Strabo Vopiscus, dzielny mówca, pełen humoru i dowcipu; w r. 103 oskarżał T. Albucjusza

o zdzierstwa, dokonane za pretury w Sardynji, i spowodował jego wygnanie, D. 63. — II) L. Iulius Caesar: cenzor z r. 89, A. 11.

Iuppiter: Jowisz; I. Capitolinus, J. Kapitoliński (odbierający cześć w świątyni na Kapitolu w Rzymie), S. 66; posąg Jowisza Imperatora w Syrakuzach, w świątyni Jowisza, S. 128; rzecz o 3 posągach Jowisza Imperatora, S. 129; świątynia J. Olimpijskiego w Syrakuzach, S. 119.

L.

C. Laelius: przyjaciel Scypjona Młodszego, konsul 140 r.; dla wykształcenia zwany Sapiens, A. 16.

Lentulus: I) Cn. Cornelius Lentulus Clodianus: konsul r. 72; popierał w r. 66 wniosek Maniljusza o oddanie dowództwa w wojnie z Mitrydatesem Gn. Pompejuszowi, P. 68; może o nim mowa, P. 58. — II) Gn. Lentulus Marcellinus: patron Sycylińczyków; był świadkiem w procesie Werresa o zdzierstwa, D. 13, S. 53. — III) L. Cornelius Lentulus, pretor 89 r., A. 9. — IV) P. Cornelius Lentulus Sura: konsul r. 71; oskarżał M. Akwiliusza (zob.) o zdzierstwa, D. 69.

M. Aemilius Lepidus: konsul r. 78; dążył do zniesienia reform sullańskich, pokonany jednak przez kolegę Kw. Lutatjusza Katulusa i Gn. Pompejusza (*civile bellum*, P. 28) udał się na wygnanie, gdzie też zmarł.

Liber (Dionysos, Bacchus): bóg wina i radości; jego świątynia w Syrakuzach, S. 128.

Libera: rzymska nazwa Prozerpiny, córki Cerery; jej posąg w mieście Henna, S. 109, świątynia w Syrakuzach, S. 119, 122, cześć na Sycylji, S. 106—108.

Lilybaeum: miasto na zachodnim wybrzeżu Sycylji, kolonia kartagińska (dziś Marsala), D. 56, S. 35; *adiectivum:* *Lilybaetanus*, a, um.

Locrenses: mieszkańcy miasta Lokri w południowej Italji, A. 5, 10.

Luculli: znakomita rodzina rzymska, S. 49; A. 5, 6, 26. — I) M. Licinius Lucullus: udając się na Sycylię, zabrał ze sobą poetę Archjasza, a w Heraklei wystarał się dlań o obywatelstwo tego miasta, A. 6, 8, 31. — II) L. Licinius Lucullus: wódz z trzeciej wojny z Mitrydatesem (74—64); zmusił w r. 73 Mitrydatesa do odstąpienia od oblężenia Czyzku, pobił flotę jego pod Tenedos, zajął Pontus i poko-

nał połączone siły Mitrydatesa i Tigranesa pod Tigranocertą w r. 69; P. 5, 10, 20, 21, 23, 26; A. 21; w r. 67 odwołany wrócił do Rzymu, pozostawiwszy w Azji niedołęznego M.' Aciljusza Glabrjona, P. 5, 26; na wyprawie tej towarzyszył mu poeta Archjasz, A. 11; czyny jego opiewał poeta Archjasz, A. 21.

M.

Maenia columna: kolumna na forum, wzniesiona na pamiątkę szczęśliwie prowadzonych walk z Latynami w r. 338 przez konsula Menjusza; przy niej wykonywało czynności sędownicze (sprawy o kradzież, przestępstwa niewolników) kolegum trzech (tresviri capitales), dodane do pomocy edylom. D. 50.

Magnus: A. 24 (zobacz: Pompejusz, str. 59).

Mamertini: synowie Marsa; tak zwali się mieszkańcy Messany na Sycylii od żołnierzy najemnych Agatoklesa, którzy się tam 282 r. osiedlili i utworzyli państwo wojskowo-lupieskie; w ich niby obronie rozpoczęli Rzymianie pierwszą wojnę punicką (P. 14).

C. Manilius: trybun ludowy r. 66; wniósł, aby Pompejuszowi oddać dowództwo w wojnie z Mitrydatesem, P. 69.

Marcelli: znakomita rodzina rzymska: I) C. Claudius Marcellus: namiestnik Sycylii w r. 79; był sędzią w procesie Werresa o zdzierstwa, D. 13. — II) M. Claudius Marcellus: jako konsul w r. 222 w walce Insubrami pokonał wodza Wurdumara, zyskując spolia opima; w II wojnie punickiej zwyciężył Hannibala pod Nolą 215 r.; w r. 212 zdobył Syrakuzy, stojące po stronie Hannibala, S. 120, 130; zginął w walce z Hannibalem pod Wenuzją w południowej Italji 208 r.; dla dzielności zwany gladius Romanorum; P. 47, A. 22; od jego czasów dziedziczny był w rodzinie Marcellusów patronat Sycylii, D. 13; S. 120—122; jego posąg w Tindaris, S. 86—87; uroczystość na jego cześć Marcellia (ium), S. 151.

C. Marius: sławny wódz rzymski; ukończył wojnę z Jugurtą w r. 106; pobił Teutońów pod Aquae Sextiae r. 102, Cymbrow pod Vercellae r. 101; P. 60; miał szczęście przy prowadzeniu wojen, P. 47. W r. 102 był konsulem i wówczas to przybył do Rzymu poeta Archjasz, A. 5; był dzielny, ale nie posiadał wykształcenia, A. 20; sprzyjał pocie Archjaszowi i retorowi L. Plocjuszowi, A. 20.

Magna Mater: Rhea-Cybele, żona Kronosa (Saturna), matka bogów olimpijskich; jej świątynia w Engjum (zob. Enguini), S. 97.

Q. Fabius Maximus Verrucosus Cunctator: mianowany w II wojnie punickiej w r. 217 dyktatorem traził walką podjazdową Hannibala (stąd otrzymał przydomek Cunctator) i w ten sposób uratował ojczyznę od zguby, co poeta Ennjusz wyraził słowami: unus homo nobis cunctando restituit rem; w r. 209 zdobył Tarent, który stał po stronie Hannibala; P. 47, A. 22.

Medea: córka Ajetesa, króla Kolchidy; uciekając z Jazonem, który przy jej pomocy zdobył w Kolchidzie złote runo, zamordowała brata Apsyrta i rzuciła kawały jego ciała w morze w tym celu, aby ojciec, który ją ścigał, zbierając członki ciała swego syna, nie zdołał jej dogonić, P. 22. Po powrocie do ojczyzny z wyprawy po złote runo przebywał Jazon z Medeą w Jolkos w Tesalji, wypędzony zaś stąd znalazł gościnne przyjęcie u króla Koryntu, Kreona. Ponieważ w Koryncie zamierzał się ożenić z królewną Kreuzą, Medea dokonała na nim strasznej zemsty, mordując własne dzieci i zabijając narzeczoną Jazona zatrutą szatą. — Obraz przedstawiający Medeę mordującą własne dzieci (dzieło Timomachosa z Bizancjum, w. 3), S. 135. Fig. 18 (malowidło znalezione w Herkulanum przedstawia Medeę przed zamordowaniem dzieci).

Mercurius: syn Jowisza i Mai; posłaniec bogów, opiekun handlu i przemysłu, wynalazca liry, gimnastyki, wymowy, dawca snu; jego statua w Tindaris, S. 84, 87. Sztuka przedstawiała go jako młodzieńca z laską poselską (caduceus), w niskim kapeluszu podróżnym, ze skrzydłami u kapelusza i u nóg. W oryginalne zachował się Hermes Praksyteleasa (zob. Praxiteles i fig. 12).

Messana: miasto w Sycylii nad cieśniną Mesyńską, kolonia chalcydyjska z w. 7. Pierwotna nazwa Zankle (dziś Messina). Mieszkańcy: Mamertini (zobacz); S. 3, 84.

Metellus: I) Q. Caecilius Metellus Macedonicus; zbudował w r. 149 w Rzymie świątynie Jowisza Statora i Junony królowej (I. Regina), oraz wspaniałe krużganki (porticus Metelli), które ozdobił posągami, zabranami z Macedonji, gdzie wojował szczęśliwie w r. 168 i 148, S. 126. — II) Q. Caecilius Metellus Numidicus; sprawował dzielnie dowództwo w wojnie z Jugurtą w r. 109 i 108 i stąd otrzymał przydomek Numidicus; żył w przyjaźni z poetą Archjaszem,

A. 6. — III) Q. Caecilius Metellus Pius: syn poprzedniego; był przyjacielem poety Archjasza, A. 6, 7, 26; w urzędowaniu jako pretor (89 r.) odznaczał się wielką sumiennością, A. 9, 31; wielu obdarzył obywatelstwem rzymskim, popierał poetów, A. 26. — IV) Q. Caecilius Metellus: był po ukończonym trybunacie legatem, P. 58.

Minerva (Pallas Athena): bogini wojny, sztuki, wynalazków; jej świątynia w Syrakuzach, S. 118, 122.

Q. Minucius: świadek przeciw Werresowi, S. 62.

Misenum: przylądek i miasto w zatoce Neapolitańskiej; córkę mowcy M. Antonjusza, który w r. 103 walczył z korsarzami, porwali tu korsarze i wydali ją dopiero za złożeniem okupu, P. 33 (zob. Antonius I).

Mithridates: król Pontu (zob. wstęp do mowy: De imperio Cn. Pompei i Hispania).

Mithridaticum bellum: trzecia wojna z Mitrydatesem (74—64), A. 21; pierwsza wojna (88—84), P. 7.

Q. Mucius Scaevola pontifex maximus: był wraz z mowcą L. Licinuszem Krassusem konsulem w r. 95; jako namiestnik prowincji Azji odznaczał się taką bezinteresownością, że imię jego poszło w przysłowie, D. 57.

L. Mummius: konsul 146, zdobywca Koryntu; przywiózł do Rzymu z Thespieae (zob.) wiele dzieł sztuki, S. 4.

L. Licinius Murena: był legatem Sulli w pierwszej wojnie z Mitrydatesem (88—84), a następnie pozostawiony przez Sullę w Azji sam prowadził drugą wojnę (83—81), z powodu której odbył triumf w r. 80, P. 8.

Myro (ōnis): z Eleuter w Attyce, na granicy beockiej, rzeźbiarz grecki z w. 5, współczesny Fidjaszowi; rzeźbił głównie postacie atletów i zwierzęta; najstawniejsze jego dzieła: dyskobol, krowa; posąg Apollina jego dłota w Agrigentum, S. 93; jego krowa w Atenach, S. 135; posąg Herkulesa w kaplicy Hejusa Meseńczyka, S. 5.

Musae: Muzy, opiekunki sztuk i nauk; w przenośnym znaczeniu: nauki i sztuki, A. 27.

“ N.

Neapolis: dzielnica Syrakuz, S. 119.

Neapolitani: mieszkańcy miasta italskiego Neapolis (dziś Napoli, Neapol), A. 5, 10.

Numantia: miasto w północnej Hiszpanji; w r. 133 zostało przez Scypiona Afrykańskiego Młodszego zburzone, P. 60.

Nymphodorus Agrigentinus: N. z Agrigentu, S. 48.

O.

Oceani ostium = fretum Gaditanum (dziś cieśnina Gibraltarska), P. 33.

Octavii: patrycjuszowska rodzina rzymska, z której pochodził adoptowany syn Cezara Oktawjan August; z rodziną tą żył w przyjaznych stosunkach poeta Archjasz, A. 6.

Ostia: port rzymski przy ujściu Tybru; korsarze wpadli do portu, spalili okręty, a miasto zrabowali (Ostiense incommodum, P. 33).

P.

Paeon (ānis): u Homera lekarz bogów, później przydomek Apollina i Asklejosa; jego posąg w Syrakuzach, S. 128.

Pamphylia: kraj w Azji Mniejszej między Licją a Cylicją, P. 35; tam dopuścił się Werres zdzierstw jako legat Gn. Dolabelli, D. 6, 38.

Pamphilus Lilybaetanus: P. z Lilybaeum, S. 30—32, 35.

Panhormus: miasto na północnym wybrzeżu Sycylii, kolonia fenicka (dziś Palermo); mieszkańcy: Panhormitani, S. 29.

Papia lex (de civitate Romana): prawo przeprowadzone przez trybuna ludowego G. Papiusa w r. 65, na podstawie którego wydalano z Rzymu wszystkich cudzoziemców i pociągano do odpowiedzialności sądowej wszystkich tych, którzy nieprawnie przywłaszczyli sobie obywatelstwo rzymskie, A. 10.

Perses: król Macedonji; wojował z Rzymem od r. 171 do 168; pokonany pod Pydną (168 r.) przez L. Emiljusza Pawła uciekł, ale poddał się następnie z flotą koło wyspy Samotrake Rzymianom i zdobył jako jeniec wóz swego zwycięzcy, odbywającego triumf, P. 55.

Phalaris: okrutny tyran Agrigentu (6 wiek przed Chr.); o jego byku spisowym, S. 73.

Philippus: I) Filip V, król macedoński (221—179), zacięty wróg Rzymu. Ponieważ działał na szkodę sprzymierzonych z Rzymem Ateńczyków, Attalosa pergameńskiego i Rodyjczyków, rozpoczęli z nim Rzymianie wojnę, P. 14. — II) L. Marcjus Philippus: patrycjusz rzymski, konsul

- r. 91; kiedy w r. 77 obaj konsulowie nie chcieli wyruszyć na wojnę z Sertorjuszem, a senat powierzył dowództwo Pompejuszowi, powiedział on dowcipnie, że Pompejusz nie pro consule, ale pro consulibus wyrusza na wojnę, P. 62.
- L. Philo:** był kwestorem G. Serwiljusza (około r. 214); gdy wystąpił ze skargą o zdzierstwo przeciw Serwiljuszowi, sąd nie przyznał mu prawa do skargi, D. 63.
- Phylarchus Centuripinus:** F. z Centuripae (zob.), S. 29.
- Pius:** zob. Metellus III, A. 6.
- L. Calpurnius Piso Frugi:** I) konsul 133; zarządzał sprawiedliwie Hiszpanją, S. 56. — II) pretor wraz z Werresem r. 74, S. 56; oskarżał P. Gabinjusza (zob.) o zdzierstwa, dokonane w Achai, D. 64.
- L. Plotius Gallus:** pierwszy retor rzymski; utworzył szkołę retoryki około r. 90; A. 20.
- Poeni:** Kartagińczycy; Rzymianie prowadzili z nimi wojny pod pozorem ujmowania się za sprzymierzeńcami, pierwszą wojnę podjęli w obronie Mamertynów (zob. Mamertini), drugą w obronie Saguntu, trzecią w obronie króla Numidów, Masynissy; P. 14.
- Polyclitus:** z Sycjonu, rzeźbiarz grecki z 5 w.; najslawniejsze jego dzieła: doryforos (młodzieniec niosący włócznię), diadumenos (młodzieniec zdobiący swe włosy opaską zwycięzcy), posąg Hery w Argos; jego Canephoroe (zob.), S. 5.
- Pompeius:** I) Cn. Pompeius Strabo: ojciec Pompejusza Wielkiego, konsul 89 r.; sąd nie przyznał mu prawa oskarżenia o zdzierstwa T. Albucjusza, namiestnika Sardynji dlatego, że był jego kwestorem, D. 63. — II) Cn. Pompejus Magnus (zob. wstęp do mowy: O dowództwie Pompejusza, ustęp 2). — III) Cn. Pompeius, Philo qui fuit, Tyndaritanus: Filo z Tindaris, który otrzymawszy obywatelstwo rzymskie, nazywał się Cn. Pompeius, S. 48.
- Pontus:** I) kraj nad wybrzeżem morza Czarnego w Azji Mniejszej, państwo Mitrydatesa, P. 7, 21, 45, A. 21; do niego zaliczona Kolchida, P. 22. Po pokonaniu Mitrydatesa przez Pompejusza (65 r.) zachodnia część Pontu została wcielona do prowincji Bitynji, wschodnia rozdzielona między sprzymierzonych z Rzymem królów. Prowincją rzymską stał się Pontus w r. 63 po Chr. — II) Pontus (Euxinus): morze Czarne; Ponti os (oris): wejście do morza Czarnego, S. 129.
- Potamo:** pisarz i powiernik Kw. Cecyljusza Nigra, D. 29.
- Praxitéles:** z Aten, rzeźbiarz grecki z 4 w. przed Chr.;

- odtworzał głównie postacie bogów, odznaczających się młodością i wdziękiem, jak: Erosa, Apollina i Wenere. Jego posąg Kupidyndy (Eros) w domu Hejusa z Mesany (prawdopodobnie kopja), S. 4; jego Cupido w Tespiach, S. 4, 135 (zobacz Cupido); jego posąg Wenery Knidyjskiej, S. 135. Z dzieł jego zachował się w oryginale Hermes (Merkury) z małym Dionyosem na ręku (w muzeum w Olimpij). Głowę tego Hermesa przedstawia ryc. 12.
- Punicum bellum:** trzecia wojna punicka, P. 60.

Q.

- Quintus:** brat Cyclerona, pretor w r. 62; przewodniczył jako pretor trybunałowi, sądzącemu sprawę poety Archjasza (A. 3: praetor, vir lectissimus).
- Quirites (ium):** Kwirycci, nazwa Rzymian jako obywateli, P. 1, 2 nn.

R.

- Regini:** mieszkańcy Regjum w południowej Italji, A. 5, 10; posiadali sławny posąg Wenery, S. 135.
- Rhodii:** mieszkańcy wyspy Rodos; po upadku Aleksandra Wielkiego zachowali niezależność i tworzyli dość wielką potęgę morską; sprzymierzeni z Rzymem pomagali mu we walce z królem Syrii, Antjochem Wielkim (192—190) i pokonali flotę królewską; P. 54.
- Roma:** miasto Rzym; Werres dopuszczał się tu nadużyć jako praetor urbanus, D. 6, 28.
- Roscius:** Roscius comoedus, znakomity aktor komiczny w czasach Cyclerona; gra jego odznaczała się wielkim powabem, A. 17.
- Rudinus homo:** poeta Ennjusz, pochodzący z Rudje w Kalabrii, A. 22.
- C. Rutilius Rufus:** podpisał skargę o zdzierstwo, wniesioną przez P. Lentulusa przeciw M'. Akwiljuszowi, D. 69.

S.

- Salaminii:** mieszkańcy wyspy Salamis (w zatoce Saronijskiej), A. 19.
- Samos:** wyspa przy wybrzeżu Azji Mniejszej, naprzeciw Efezu; została złupiona przez korsarzy, P. 33.
- Sappho (us):** znakomita poetka grecka z Lesbos, (w. VI);

- jej posąg dłota Silaniona (w. 4) w prytaneum w Syrakuzach, S. 126.
- Sardinia:** wyspa Sardinia, która wraz z Korsyką tworzyła od r. 240 prowincję rzymską; P. 34; mieszkańcy Sardi, D. 63.
- P. Cornelius **Scipio Africanus minor Numantinus:** P. 47, 60, S. 73, 84, 97 (zob. Africanus II). — **Scipiones:** znakomita rodzina rzymska; w ich grobowcu znajdował się posąg poety Enniusza, A. 22.
- Segesta:** miasto położone na północnym wybrzeżu Sycylii, między Drepanum a Panormus (do dziś zachowane ruiny świątyni i teatru); mieszkańcy: Segestani; S. 72—76.
- Selene:** córka króla Egiptu Ptolemeusza VII, żona króla Syrii Antjocha X; synowie jej rościli sobie po niej prawa do tronu egipskiego, S. 61.
- Q. Sertorius:** w wojnie domowej między Marjuszem a Sullą (88—82) stał po stronie Marjusza; w r. 82 udał się do wyznaczonej mu prowincji Hiszpanji, pozyskał sobie tam sprawiedliwym postępowaniem ludność i urządził się w prowincji jako samodzielny władca. Rzym prowadził z nim długie walki (79—72 r.), wysławszy przeciw niemu najpierw Kw. Metellusa Piusa, a następnie (77 r.) Pompejusza Wielkiego (*periculum Sertorianae partis*, P. 10); w r. 74 połączył się z Mityratesem i wysłał mu wywiczonych wodzów (*duces Sertoriani*, P. 21); w 72 roku zamordowany został przez Perpernę, co ułatwiło Pompejuszowi ukończenie wojny z nim prowadzonej.
- Servile bellum:** wojna z niewolnikami; pod wodzą Spartakusa stanęły w r. 73 tłumy zbuntowanych gladiatorów i niewolników i zadały wojskom rzymskim czterokroć klęskę; pokonał ich M. Krassus w r. 71 nad Silarusem (rzeka w Lukanji), a niedobitki ich zostały zniszczone przez Pompejusza, wracającego z Hiszpanji po ukończeniu wojny z Sertorjuszem, P. 28, 30.
- Servilius:** I) C. Servilius, D. 63 (zobacz L. Philo). — II) P. Servilius Vatia: konsul r. 79; walczył zwycięsko z piratami w latach 78—76, a od zajęcia głównej ich siedziby „Isaura“ w Likaonji w Azji Mniejszej otrzymał przydomek *Isauricus*; popierał wniosek Maniljusza w sprawie dowództwa Pompejusza, P. 68.
- Sicilia:** wyspa Sycylja, która tworzyła prowincję rzymską od r. 240; tam zniszczył Pompejusz resztki stronników Marjusza, P. 30, 34, 61; mieszkańcy: *Siculi*, D. 2, 6, 11, 12, 21.

- Sigœum:** przylądek w Troadzie; była tam mogiła Achillesa, A. 24.
- Silanion:** rzeźbiarz grecki z 4 w.; jego posąg Safony (zob.), S. 126.
- M. Iunius **Silanus:** konsul 109 r.; poniósł klęskę we walce z Cymbami, wskutek czego oskarżył go w r. 107 trybun ludowy Cn. Domitius Ahenobarbus (zobacz) de maiestate, D. 67.
- M. Plautius **Silvanus:** trybun ludowy z r. 89; A. 7 (zobacz C. Papirius Carbo).
- Sinope:** miasto w Paflagonji w Azji Mniejszej (dziś Sinop), ojczyzna cynika Diogenesa, P. 21.
- Smyrnaei:** mieszkańcy miasta Smyrny w Azji Mniejszej, A. 19.
- Sopater:** naczelnik gminy (*proagorus*, prezes) Tindaris; kałował go Werres z powodu oporu, S. 85—97.
- L. Cornelius **Sulla Felix:** kwestor Marjusza w wojnie jugurtyńskiej (107—106 r.), legat w wojnie z Cymbami i Teutonami (104—101); w r. 88 poruczono mu jako konsulowi dowództwo w pierwszej wojnie z Mityratesem, królem Pontu (88—84); wróciwszy ze Wschodu odbył triumf z powodu zwycięstw odniesionych nad Mityratesem (P. 8), pokonał Marjanów przy pomocy Pompejusza (P. 30), poczem rządził w Rzymie jako dyktator do r. 79; nękał za swej dyktatury przeciwników proskrypcjami, a dobra proskrybowanych licytował na forum, A. 25; darzył obywatelstwem całe rzesze niewolników, aby mieć w nich gotowe poparcie, a nadto wielu Hiszpanom i Gallom nadał obywatelstwo rzymskie, A. 25.
- Syracusae:** miasto na wschodnim wybrzeżu Sycylii, kolonia dorycka z 8 wieku; zdobył je M. Marcellus w r. 212. Tu miał warsztaty Werres, gdzie przerabiano zrabowane dzieła sztuki, S. 54. Tu obrabował Werres królewicza syryjskiego Antjocha, S. 61—67; w tej okolicy zstąpił Pluto z porwaną Prozerpiną do Hadesu, S. 107; opis położenia miasta, S. 117—119; zdobywca miasta Marcellus oszczędził miasta, S. 121.
- Syria:** Syryja, kraina leżąca między Palestyną, Cylicją a Eufratem; po upadku Aleksandra Wielkiego była osobnym królestwem (S. 61) pod rządami Seleucydów; później uległa uszczupleniu przez Rzymian w r. 189, wreszcie po pokonaniu Mityratesa i Tigranesa (zob.) została w r. 63 zamieniona w prowincję rzymską, P. 6, S., 61, 64.

T.

- Tarentini:** mieszkańcy Tarentu (dziś Taranto) w południowej Italji, A. 5, 10; posiadali w świątyni Westy sławne 2 dzieła sztuki: porwanie Europy, oraz Satyra, S. 135.
- Tenedos:** wysepka naprzeciw Troady, sławna ze zwycięstwa Lukullusa, odniesionego nad flotą Mitrydatesa w r. 72, A. 21.
- Teutōni:** P. 60 (zob. Cimbri).
- Themistocles:** ateński wódz i mąż stanu, zwycięzca z pod Salaminy, A. 20.
- Theophānes:** poeta z Mytileny (Mytilenaeus) na wyspie Lesbos; opiewał czyny Pompejusza i zato otrzymał obywatelstwo rzymskie, A. 24.
- Thermae:** miasto Sycylii (zobacz Himera); mieszkańcy: *Thermitani*, S. 73.
- Thespieae:** miasto beockie u stóp Helikonu, bogate w dzieła sztuki; posąg Kupidyna (dzieło Praksytelesa) był tam przedmiotem szczególnego podziwu, S. 4; mieszkańcy: *Thespienses*, S. 135.
- Thespiadae:** posągi Muz, zabrane z Tespij w r. 146 przez Mummjusza i umieszczone w Rzymie w świątyni Szczęścia, S. 4.
- Thraso Tyndaritanus:** T. z Tindaris, S. 48.
- Tiberinum ostium:** ujście Tybru, P. 33.
- Tigrānes:** król Armenji, zięć Mitrydatesa, P. 4, 23, 45 (zob. *Mithridates* i *Armenii*).
- Timarchides:** wyzwolenc *Werresa*, S. 94.
- Tlepolēmos:** T. z Cybiry (zob. *Cibyra* i *Hiero II*), S. 30, 31, 96.
- Transalpīnum bellum:** walki Pompejusza z ludami galickimi, które za namową Sertorjusza stawiały mu opór, kiedy w r. 77 udawał się do Hiszpanji, P. 28.
- Triptolēmos:** T. z Eleuzys, wynalazca pluga i uprawy roli; posąg jego przed świątynią Cerery w mieście Henna, S. 110.
- Troia:** gród Priama w Troadzie w Azji Mniejszej, zburzony przez Greków pod koniec II. tysiąclecia przed Chr. (dziś ruiny), S. 72.
- Tusculānum:** willa w Tuskulum, (dziś *Frascati* koło Rzymu), S. 126.
- Tycha:** dzielnica Syrakuz, S. 119.
- Tyndāris:** miasto położone na półn. wybrzeżu Sycylii, niedaleko Mesany (dziś nieznaczące ruiny); mieszkańcy: *Tyndaritani*, S. 29, 48, 84.

V.

- Venus:** bogini piękności i miłości; jej posąg w Regjum, S. 135, w Knidos (dzieło Praksytelesa, *Venus Cnidia*), S. 135; jej obraz, dzieło *Apellesa* (4 w. przed Chr.), stworzone dla mieszkańców wyspy Kos (*Venus Anadyomene*, *Wenera* wynurzająca się z morza), S. 135. Jako bogini piękności była w 4. w., kiedy rzeźba dążyła do wlania w marmur czaru i wdzięku, z upodobaniem przez rzeźbiarzy tworzona. W oryginale nie zachował się do naszych czasów żaden posąg Wenery mistrzów greckich tej doby; mamy natomiast liczne ich kopje, i te są dziś atrakcją wielu muzeów europejskich: *Wenus Kapitołińska* w Muzeum Kapitołińskim w Rzymie, *Watykańska* (najlepsza kopja Wenery *Knidyjskiej*) w Watykańskim Muzeum w Rzymie, *Medycejska* w Uffizjach we Florencji, *Kapuańska* w Muzeum Narodowym w Neapolu, *Syrakuzańska* w muzeum w Syrakuzach, wreszcie *Melijska* w Paryżu, w Luvrze (zob. fig. 17).
- Venus Erycina:** *Wenus* czczona na górze Eryx w północno-zachodniej Sycylii, gdzie miała świątynię. Do tej świątyni należało wielu niewolników i niewolnic, których część pełniła służbę w świątyni, część pracowała w posiadłościach należących do świątyni, część wreszcie była przydzielona do służby kwestorowi i pretorowi. Niewolnicy ci nosili nazwę *Venerii*; mogli oni uzyskać za pewną sumę wolność (a *Venere se liberare*), ale i jako wyzwolenci pozostawali w pewnej zależności od świątyni, D. 55 (zob. *Agonis*).
- C. Verres:** namiestnik Sycylii w latach 73—71 (zob. wstęp do mowy *Divinatio in Q. Caeciliū Nigrum*, str. 1—3); w r. 80 był legatem *Dolabelli* w Cylicji, S. 30; Uroczystość urządzana na jego cześć w Sycylii, zwana *Verria*, S. 151.
- Vesta** (grecka *Hestia*): bogini ogniska domowego i państwowego (znicz); jej świątynia w Tarencie, S. 135.
- Victoria:** bogini Zwycięstwa; jej posązek w mieście Henna, S. 10. Przedstawiono ją w postaci skrzydlatej.

Spis treści

	Str.
Wstęp	1—XXXV
In Q. Caecilium divinatio	1 — 24
Actionis in Verrem secundae liber IV: De signis	25 — 57
De imperio Cn. Pompei oratio	58 — 85
Pro Archia poeta oratio	86 — 99
Słownik imion własnych	101 — 123

Spis rycin.

- | | |
|---------------------------------|------------------------------------|
| 1. Główka Kupidyna. | 10. Candelabrum. |
| 2. Dziewica z koszem na głowie. | 11. Diana Wersalska. |
| 3. Phalerae. | 12. Głowa Hermesa Praksytelesa. |
| 4. Hydria. | 13. Głowa Apollina Belwederskiego. |
| 5. Scyphus sigillatus. | 14. Cerera. |
| 6. Abacus. | 15. Plan Syrakuz. |
| 7. Patera. | 16. Eskulap. |
| 8. Patella. | 17. Głowa Wenery Melijskiej. |
| 9. Turibulum. | 18. Medea. |



